

MARTYRIA

ISSN 1428-1627

Miesięcznik Diecezji Ełckiej

Rok XXXI

MARZEC 2023 NR 3 (376)



Kto z wiarą
kontempluje
KRZYŻ,
ujrzy w nim
POTĘGĘ...

str. 2	SŁOWO Biskupa Dariusza
str. 3	PARAFIA – Wspólnotą Wspólnot
str. 5	Kształtując SIEBIE
str. 6	Niby ZNANE, a jednak...
str. 7	Tęskniąc ZA...
str. 8	WIARA, KOŚCIÓŁ, SA- KRAMENTY
str. 9	Pokochać MISJE - BRAZYLIA
str. 10	Za NAMI – wizyta DUSZPASTERSKA
str. 12	Niedziela AD GENTES
str. 13	Pełna ŁASKI – Czysta TAJEMNICA
str. 14	Nasz GOŚĆ
str. 16	Pragnienie NIEBA
str. 17	Wkraczając w DOROSŁOŚĆ
str. 18	TRUDNE sprawy
str. 19	Pokochać MISJE - BOLIWIA
str. 20	Ludzie WIARY
str. 21	Cud Życia - DZIECKO
str. 22	Niedziela AD GENTES
str. 23	Młodym BYĆ
str. 24	ZAMYŚLENIA
str. 26	Otwórz OCZY – zacznij MYŚLEĆ
str. 27	Przyjaciele Oblubieńca
str. 28	RODZINA – tu zaczyna się życie
str. 29	Książd w TERENIE
str. 30	Gloriosa Trinità
str. 32	Pracownia OSOBOWOŚCI
str. 33	Strefa MINISTRANTA
str. 34	Wystarczy CHCIEĆ
str. 36	Z wizytą w PARAFII
str. 38	Zawalczyć o MIŁOŚĆ
str. 40	Pokochać MISJE - ŁOTWA
str. 42	Dar z SIEBIE
str. 43	W kręgu ROLNICTWA
str. 44	SZKOLNICTWO
str. 45	Pokaż JĘZYK
str. 46	Z HISTORYCZNEJ teki
str. 47	Wstańcie - CHODŹMY
str. 48	Bractwo Męki Pańskiej
str. 49	CARITAS
str. 53	Z SANKTUARIUM Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
str. 54	MARTYRIA DZIECIOM
str. 55	Gotowanie z MARTYRIĄ

Moi Drodzy,

17 czerwca 2023 r., w Elku będzie miał miejsce **III KONGRES RUCHÓW, WSPÓLNOT I STOWARZYSZEŃ KOŚCIELNYCH DIECEZJI ELCKIEJ**. Wcześniej, 27 maja, swoje wspólnotowe święto będą przeżywały dzieci w Studzienicznej i tuż po zakończenie Kongresu w Elku, 18 czerwca, poszczególne wspólnoty parafialne również będą zgłębiać tajemnice Parafii jako wspólnoty wspólnot. Wiążemy wielkie nadzieje z Kongresem, ufając, że w Roku Duszpasterskim, który przeżywamy pod hasłem „Wierzę w Kościół Chrystusowy”, pozwoli on odkryć znaczenie parafii jako „wspólnoty wspólnot” i ożywić życie duchowe w naszej diecezji. Jako Przewodniczący Komitetu przygotowującego Kongres, serdecznie proszę o modlitwę, aby wydał on błogosławione owoce. Prośbę tę kieruję w sposób szczególny do osób dotkniętych jakimkolwiek cierpieniem czy chorobą, mając świadomość, że mają one szczególne miejsce w Jezusowym Sercu i mogą wyprosić wiele łask.



*Z wyrazami wdzięczności i pasterskim błogosławieństwem
+ Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy diecezji elckiej*

MODLITWA OFIAROWANIA CIERPIENIA

Panie Jezu Chryste, łączę moje cierpienie z Twoim cierpieniem, mój krzyż z Twoim krzyżem. Cały mój ból fizyczny i duchowy składam w Twoich ranach, bo w nich jest moje uzdrowienie. Oddaję Ci także mój lęk przed cierpieniem i śmiercią.

*Przez wstawiennictwo św. Józefa ofiaruję Ci moje udręki ciała i duszy w intencjach Kościoła, kapłanów i sióstr zakonnych, a także nowych powołań kapłańskich i Kongresu Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych Diecezji Elckiej. Przyjmij, proszę, moją modlitwę. Amen
Św. Józefie módl się za nami!*

Miesięcznik Diecezji Elckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Elckiej

Redaguje zespół. Red. naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki. Korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Elk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl, www.martyria.diecezja.elk.pl. Konto bankowe: BNP Paribas Bank Polska S.A. 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Elk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl

Wspólnoty darem Kościoła

– III Kongres w diecezji

Kościół ma coś ważnego do przekazania światu. To jest głoszenie Ewangelii o życiu wiecznym, o zbawieniu w Jezusie Chrystusie – mówił bp Jerzy Mazur, biskup ełcki podczas pierwszego spotkania organizacyjnego, dotyczącego III Kongresu Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych Diecezji Ełckiej.

W środę, 8 lutego odbyło się spotkanie, na które zostali zaproszeni przedstawiciele wszystkich wspólnot działających na terenie diecezji ełckiej oraz ich duchowi opiekunowie. Zgromadzeniu przewodniczył bp Jerzy Mazur. Narkreślił uczestnikom sytuację Kościoła ełckiego i wyzwania roku duszpasterskiego: „Wierze w Kościół Chrystusowy”. Także przypomniał, że trwający Synod mocno podkreśla potrzebę większej współpracy duchownych ze świeckimi. A najlepszą szkołą formacyjną są wspólnoty, ruchy kościelne, stowarzyszenia i bractwa.

Kongres odbędzie się w trzech stacjach: 27 maja – stacja kongresowa dzieci; 17 czerwca – stacja kongresowa młodzieży i dorosłych; 18 czerwca – stacja kongresowa w parafiach. Uczestnicy spotkania zapoznali się z propozycją programu i celem Kongresu.

Odnowa w Chrystusie



Bp Mazur przypomniał, że obecny rok duszpasterski jest zachętą do głębszej refleksji nad tematem Kościoła. Wyjaśnił zebrany, na czym polegają prawdziwe reformy w Kościele. *Prawdziwa reforma Kościoła powinna mieć na celu odnowę w Chrystusie oraz rozpalenie na nowo gorliwości apostoelskiej na rzecz wiecznego zbawienia człowieka. Reformę Kościoła należy postrzegać jako odnowę domu Bożego* – mówił.

Jak zaznaczył, wspaniałym środowiskiem umacniania się na drodze wiary są wspólnoty, ruchy kościelne, stowarzyszenia, bractwa. To właśnie dzięki powiewowi Ducha Świętego szczególnie po Soborze Wa-

tykańskim II powstało wiele wspólnot jako odpowiedź na pytanie – a co teraz będzie?. Duch Święty dał znać o sobie i powiał odnowieniem już istniejących wspólnot i powstaniem nowych ruchów kościelnych, wspólnot, stowarzyszeń i bractw. *Dzisiaj w duchu nowej ewangelizacji, by przyczynić się do umacniania w wierze wiernych, do odnowienia parafii konieczne jest, aby parafie stawały się „wspólnotą wspólnot”, wspólnotami misyjnymi, a ich członkowie byli uczniami misjonarzami Jezusa Chrystusa* – stwierdził hierarcha. *Dzisiaj nie każdemu ochrzczoneму wystarcza życie religijne ograniczone do niedzielnej Mszy św.*

Wiele osób poszukuje głębszego doświadczenia wiary we wspólnocie uczniów Chrystusa. Ruch są właśnie miejscem wypracowywania stylu życia człowieka świeckiego i odkrywania swego powołania do świętości i ewangelizacji – dodał.

Po co Kongres?

- Kongres będzie wspaniałą okazją do dziękczynienia Bogu za dary, których nam udziela w różnych wspólnotach oraz do pogłębienia poczucia odpowiedzialności za te dary i właściwe ich wykorzystanie w służbie Bogu i ludziom.

dokończenie str. 4

- Jak zaznaczył biskup ełcki, ten czas jest *szczególną szkołą duchowości komunii*. Charakteryzuje nas różnorodność charyzmatów, metod i programów apostołstwa, a przecież stanowimy jedno w łonie Kościoła. Kongres wzywa nas do uczenia się komunii. Takiej właśnie duchowości komunii pragniemy się uczyć w tych dniach przygotowywania się do niego, trwania i po Kongresie.

- Kongres jest również dobrym czasem, by ożywić i odnowić naszą misję w Kościele wynikającą z chrztu świętego i bierzmowania oraz przynależności do jednej ze wspólnot, ruchów kościelnych. *Racją istnienia ruchów i stowarzyszeń w Kościele jest ewangelizacja* – stwierdził bp Mazur.

- Kongres jest dobrym czasem do odnowienia parafii, aby stawały się one „wspólnotą wspólnot”, wspólnotami misyjnymi. Jest okazją do ożywienia już istniejących w parafii wspólnot, ruchów kościelnych, stowarzyszeń, bractw oraz powołania do istnienia nowych, bardziej formacyjnych wspólnot.

- Jest również zadaniem duszpasterzy i świeckich zaangażowanych w ruchy, aby zachęcali innych wiernych do zrzeszania się w różnych wspólnotach, ruchach i stowarzyszeniach kościelnych, a podstawą jest zawsze świadectwo życia.

Nasze przygotowanie

Duchowe i formacyjne

- modlitwa w parafiach, wspólnotach zakonnych, rodzinach, w ruchach kościelnych, w intencji owocnego przygotowania do III Kongresu,
- skierowanie prośby do lu-

dzi chorych, by ofiarowali swoje modlitwy i cierpienia w tej intencji,

- czytanki na miesiąc maj o tematyce Kongresu (prezentacja wspólnot),
- studiowanie adhortacji „Ewangelii gaudium”, jako fundamentalnego vademecum dla ruchów kościelnych, wspólnot, stowarzyszeń i bractw.

Katechetyczne

- katechezy dla dzieci i młodzieży o tematyce Kongresu,
- Konkursy, inscenizacje, wystawy.

Ewangelizacyjne

- w czasie rekolekcji wielkopostnych ukazywać rolę wspólnot we wzrastaniu w wierze,

- do Kongresu zaplanować przynajmniej 3 spotkania danej wspólnoty i przekazywać nie tylko informacje o Kongresie, ale przede wszystkim o misji człowieka ochrzczonego w Kościele i roli wspólnot we wzrastaniu w wierze,

- Parafialna Rada Duszpasterska i Ekonomiczna na swoich 3 spotkaniach zajmować się podobną tematyką jak wspólnoty oraz zaplanowaniem stacji kongresowej w parafii,

- w każdym numerze Martyrii zamieścić materiał o wspólnotach, roli ludzi świeckich w życiu Kościoła,
- wystawy, plakaty, materiały ewangelizacyjne, katechetyczne

Charytatywne

- dzieła miłosierdzia podjęte przez poszczególne wspólnoty
- diecezjalne dzieło miłosierdzia

Spotkanie zakończyło się dyskusją nad programem kongresowym, który to przedstawiamy w najbliższych nr Martyrii. **Zostało również wybrane hasło kongresowe: Wstańcie, chodźmy!**

Każdy z nas ma swoją misję w Kościele i jest zaproszony do odkrywania jej również na drodze wspólnoty. Niech III Kongres będzie dla nas wszystkich umocnieniem wiary i radością wspólnego świętowania.

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Ku Górze

WYŚLIJ NAM SWOJĄ FOTOGRAFICZNĄ INTERPRETACJĘ HASŁA "KU GÓRZE"

ZGŁOSZENIA DO 15.04.23

Wysyłka prac na e-mail: martyria@diecezja.elk.pl

Do udziału w Konkursie zapraszamy uczniów klas 7 i 8 szkół podstawowych oraz uczniów szkół ponadpodstawowych

MARTYRIA
Czasopismo Społeczno-Katolickie Diecezji Ełckiej



dr Danuta Świącka
- teolog,
e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Milczenie

Milczymy zazwyczaj z nieśmiałości, niewiedzy lub braku pomysłu, co należy w danej chwili powiedzieć. Niekiedy mowę odbiera nam jakieś nagłe i silne wrażenie. Bywa, że „trzymamy język za zębami” z niechęci do otoczenia lub w obawie, że nasze słowa mogą zostać użyte przeciwko nam. Czasem milczenie staje się po prostu bierną formą oporu i sprzeciwu wobec tego, co nas spotkało. A jaki sens ma milczenie w naszym życiu duchowym? Czy jest ono potrzebne, by spotkać Boga? Dlaczego mamy ćwiczyć w sobie cnotę milczenia?

Egzystencja

Nasz świat nie słyszy Boga, gdyż mówi nieustannie, w błyskawicznym tempie, żeby ... nic nie powiedzieć.

■ Hałas nas męczy, sprawia, że się rozpadamy, gubimy i jesteśmy rozbici na mnóstwo niepokojów i leków.

A może przywykliśmy do ustawicznego szumu, tak, że daje on nam poczucie bezpieczeństwa? Współczesność promuje człowieka hałaśliwego, by zabił on w sobie życie wewnętrzne, do którego wzywa nas Bóg.

Dużo mówimy, św. Jakub porównuje język do steru

statku (Jk3, 2-10), który nadaje mu kierunek. Człowiek, który powściąga swój język, kontroluje swoje życie, jest jak marynarz, który panuje nad okrętem. Człowiek, który mówi zbyt wiele, jest pijanym statkiem. Całe jego życie biegnie po jego wargach i płynie w potokach słów. Nie starcza mu czasu na skupienie, myślenie, życie w głębi. Jest uznawany za silnego, nawet gdy słowa nie mają żadnego sensu. Miażdży i topi drugiego człowieka w potokach swojej rozmowy.

Człowiek milczący nie cieszy się poważaniem jak biedny żebrak. A Bóg mówi: „W ciszy i ufności leży wasza siła” (Iz30,15). Cisza wiąże się z wiarą w Boga. Ludzie, którzy modlą się w ciszy w samotności, są filarami Kościoła. Milczenie, panowanie nad swoim językiem to trudna i mozolna praca.

Jak osiągnąć ciszę?

Najpierw zadbaj o ciszę wewnętrzną i zewnętrzną, bo jedna sprzyja drugiej. Zadbaj o milczenie słowa, gestu i aktywności. Spotykaj się z Bogiem na modlitwie i adoracji, bo potrzeba czasu, by nasze zatwardziałe serce przepełniło się Bożą miłością. Pozwól, aby Bóg karmił Cię swoim Słowem, zatem czytaj Pismo święte. Pamiętaj, nie ma nic bardziej łagodnego i cichego niż Chrystus obecny w Hostii. „Wejdz do swojej izdebki” (Mt 6,6). Jesteś zaproszony,



by wchodzić w swoje wnętrze, żeby trwać sam na sam z Bogiem, by przyjąć Boga w swoim sercu i głębinach swojego jestestwa. Zrób więc miejsce dla Chrystusa, nie pozwól wejść nikomu innemu.

Milczenie jest trudne, lecz uzdania Cię do tego, byś dał się Bogu poprowadzić, do Niego i do innych, aby pokornie i wielkodusznie oddać się na służbę.

O sile milczenia przypomina nam mądrościowe opowiadanie Israel Baal Szem Tow: „Któregoś dnia Baal Szem zatrzymał się u progu synagogi i nie postawił w niej stopy. „Nie mogę tu wejść”, powiedział, „od ściany do ściany i od podłogi do sufitu jest tak napchane naukami i modlitwami, że gdzieś miałoby zostać miejsce dla mnie?”. Zauważywszy, jak patrzyli nań otaczający go zdziwieni ludzie, dodał: «Słowa, które wychodzą z ust nauczycieli i modlących się, a nie z serca zwróconego ku

niebu, nie unoszą się w górę, ale wypełniają dom od ściany do ściany i od podłogi po sufit”.

■ Bóg mieszka w ciszy, dlatego ważne jest, aby każdego dnia zamilknąć, bez ciszy nie ma życia.

Zadbaj o miejsce, by odprężyć umysł i serce w obecności Boga. Może to być dom, kaplica czy kościół. Może być to sprawa wielkiego wyrzeczenia i dyscypliny. Warto zawalczyć! Nie zabijaj w sobie ciszy. Wyłącz komórkę choć na jakiś czas, by twój umysł i palce nie były zajęte wysyłaniem sms-ów. To pierwszy krok, bo nawet najdalszą podróż w głąb swojego wnętrza, zaczyna się od pierwszego kroku.

Gdybyś chciał pogłębić temat milczenia, polecam książkę kard. R. Saraha „Moc milczenia”, którą posiłkowałam się podczas pisania tego artykułu.



ks. dr Sebastian Margiewicz
– doktor prawa kanonicznego,
wikariusz parafii pw. Narodzenia
NMP w Rajgrodzie

Rada kapłańska

Kto może być członkiem rady kapłańskiej?

Początków istnienia rady kapłańskiej (consilium presbyterale) należy szukać już w Kościele starożytnym, gdzie akcentowano doradczą rolę prezbiterów oraz wskazywano na zespołowe zarządzanie Kościołem partykularnym przez biskupa i jego kapłanów, stanowiących jego senat. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa powszechnego biskup diecezjalny ma obowiązek utworzenia rady kapłańskiej w powierzzonej mu diecezji.

Istotę ustanowienia tego organu doradczego w każdej diecezji można rozumieć na dwojaki sposób.

■ Po pierwsze, rada kapłańska ma popierać wspólnotę prezbiterium istniejącą pomiędzy kapłanami a ich biskupem.

Współpraca ta powinna odbywać się w duchu wzajemnej solidarności. Po drugie, organ ten umożliwia biskupowi kierowanie diecezją, dzięki konkretnej pomocy, jaką świadczy rada. Pomoc, której udziela rada kapłańska, powinna dotyczyć przede wszystkim ważniejszych spraw, przez które należy uważać wszystko to, co przyczynia się do uświęcania wiernych, odnosi się do przekazu wiary oraz dotyczy kierowania diecezją.

Zgodnie z przepisami prawa kanonicznego rada kapłańska jest zespołem kapłanów (coetus sacerdotum) będącym jakby senatem biskupa, reprezentującym prezbiterium całej diecezji. Skoro prezbiterium obejmuje jedynie samych kapłanów, stąd należy stwierdzić, iż diakoni, wierni świeccy oraz zakonnicy nieposiadający święceń nie mogą mieć uczestnictwa w tym organie doradczym. Rada kapłańska powinna stanowić odpowiednią reprezentację kapłanów pracujących na rzecz danej diecezji, uwzględniając przy tym m.in. różnego rodzaju posługi, tak aby stanowić odzwierciedlenie każdej części diecezji, zarówno pod względem liczbowym, jak i pastoralnym. Konferencja Episkopatu Polski wskazała, że liczba członków przynależących do rady kapłańskiej w Polsce powinna liczyć od 15. do 40. kapłanów, którzy mogą uczestniczyć w tym gremium na mocy wyboru, z racji pełnionego urzędu w diecezji oraz na podstawie nominacji biskupa diecezjalnego.

Jakie są zadania tego organu doradczego?

Głównym zadaniem rady kapłańskiej jest skuteczne wspieranie biskupa swoimi radami w zarządzaniu przez niego diecezją. Za pomocą tej rady biskup powinien



wysłuchiwać swoich kapłanów, zasięgać ich opinii oraz omawiać kwestie odnoszące się do tego, co dotyczy pracy duszpasterskiej oraz dobra diecezji. Niewątpliwie zakres działalności rady kapłańskiej jest tak szeroki, jak rozległa jest misja pasterska, w którą został wyposażony biskup diecezjalny. Rada kapłańska, która została wyposażona jedynie w głos doradczy.

■ Ma ona zadanie przychodzić biskupowi z pomocą w owocnym zarządzaniu powierzonym Kościołem partykularnym.

Organ ten nie został ustanowiony w celu ograniczenia władzy biskupa lub wykonywania za niego powierzonych mu zadań, lecz współpracy z nim. Celem ostatecznym współpracy biskupa diecezjal-

nego z prezbiterium diecezjalnym jest salus animarum, czyli zbawienie dusz, które zawsze powinno stanowić najwyższe prawo w Kościele. Biskup diecezjalny zobowiązany jest wysłuchać zdania rady kapłańskiej w ważniejszych sprawach, np. przed zwołaniem synodu diecezjalnego, czy przed wydaniem zezwolenia na budowę nowego kościoła.

Słusznym rozwiązaniem jest, że organ kolegialny, składający się z prezbiterium diecezjalnego jest ustanawiany w Kościołach partykularnych, również w diecezji ełckiej. Rada, która działa kolegialnie, dopomaga biskupowi w zarządzaniu diecezją, co w dzisiejszych czasach nie jest łatwym zadaniem. Niewątpliwie wewnątrz tego organu doradczego powinien panować klimat wspólnoty i wspólnego dążenia do znalezienia odpowiednich rozwiązań dla dobra diecezji.



Michał Mikołajczyk
- nauczyciel i wykładowca,
doktorant liturgiki

Mój Papież

„W świetle Chrystusa zmartwychwstałego, 31 grudnia Roku Pańskiego 2022 o godzinie 9.34 rano, gdy kończył się rok i gdy byliśmy gotowi śpiewać dziękczynny hymn Te Deum za liczne dobra, których udzielił nam Pan, umiłowany emerytowany Pasterz Kościoła Benedykt XVI odszedł z tego świata do Ojca” – tymi słowami rozpoczyna się rogito, łaciński tekst opisujący życie papieża Benedykta, włożony do Jego trumny. Przez bramy wieczności przeszedł jeden z najwybitniejszych chrześcijańskich teologów, „prosty i skromny robotnik winnicy Pana”.

Cicha obecność

Podczas śródowej audycji, 28 grudnia, papież Franciszek poprosił zgromadzonych o szczególną modlitwę za swojego poprzednika. Stało się jasne, że ziemskie życie Benedykta XVI dobiega końca. Jego obecność we Wspólnocie Kościoła, w sposób szczególny najpierw jako Kardynała – Prefekta Kongregacji Nauki Wiary (1981-2005), następnie jako Papieża (2005-2013), a na ostatnim etapie jako Papieża Emeryta (2013-2022) dawała wiernym pokój i pewność.

■ **Jego głęboka wiara, postawa pełna miłości i chrześcijańskiej nadziei, a zarazem**

niezwykła precyzja w wyrażaniu myśli, w nauczaniu, pociągały nawet najbardziej ztwardziałe serca.

Stąd chcieliśmy zatrzymać Go w tej Jego cichej obecności jak najdłużej. Mieliśmy nadzieję, jak wyraził to kard. Georg Pell, że jednak „dojdzie do siebie i zawstydzi ekspertów”, że jeszcze z nami zostanie. Sylwestrowe przedpołudnie przyniosło jednak smutne wiadomości i z niejednych oczu wycisnęło łzę.

Szansa na wyjazd

Krótko po ogłoszeniu wiadomości o śmierci Papieża przez głowę przebiegła mi myśl, że chciałbym uczestniczyć w Jego pogrzebie i wyrazić w ten sposób wdzięczność za Jego życie i pontyfikat. Papież Benedykt poprzez moje studia teologiczne był mi naprawdę bliski. Praktycznie całość tego okresu to czytanie i rozważanie tego co przez lata jako profesor, kardynał i papież pisał i przekazywał współczesnemu światu. Sama myśl o tym, że mógłbym uczestniczyć w pogrzebie papieża, duchowego przewodnika, największego autorytetu wywoływała drżenie serca. Szybko jednak zracjonalizowałem moje pragnienia i uznałem, że to niemożliwe. Praca, obowiązki, koszty. Chwilę później zadzwonił mój przyjaciel i powiedział: „są dwa



ostatnie bilety z Poznania do Rzymu. Kupujemy?” Zapytałem, gdzie będziemy spać i jak wrócimy z powrotem. „Zobaczmy” – usłyszałem i decyzja zapadła. Wyjazd nie należał do łatwych, wiele trzeba było poświęcić, ale dziś, z perspektywy czasu zrobiłbym to samo, a Michałowi jestem wdzięczny, że mnie wtedy zmotywował.

Osobiste pożegnanie

W środę, 4 stycznia wczesznie rano pojechaliśmy do Poznania, skąd wylatywał samolot do Wiecznego Miasta. Wiele osób w samolocie miało ten sam cel podróży co my. W Rzymie wylądowaliśmy chwilę przed południem, zostawiliśmy nasze bagaże w hostelu blisko Termini i ruszyliśmy do Bazyliki św. Piotra. Mieliśmy świadomość, że hołd

zmarłemu Papieżowi można oddać tylko do godz. 19-tej, a kolejki są dosyć spore. Z różnych informacji wynikało, że spodziewano się w dniach od 2 do 4 stycznia około 50 tys. osób, a jak się okazało, każdego dnia przybywało prawie 70 tys. Pojawiała się troszkę niepewność, czy uda się nam dostać do środka. Po odstaniu 2. godzin weszliśmy do Bazyliki. Tłumy ludzi, wśród nich oczywiście najwięcej osób niemieckojęzycznych. Nie było możliwości, by się zatrzymać, chwilę pomodlić.

■ **W myślach wspominałem kilka spotkań z Benedyktem i zastanawiałem się, czy modlić się za Niego, czy już prosić o Jego wsparcie.**

dokończenie str. 11



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Kościół dla wszystkich

Kościół jest otwarty na każdego człowieka, w Kościele jest miejsce dla każdego człowieka. Ewangelia jest jedyną Księgą na świecie, która może być odczytana i zrozumiana bez żadnego komentarza w każdym zakątku naszego globu. Kościół jest dla biednego i bogatego, dla głodnego i sytego, dla ludzi niewykształconych i geniuszy, dla ludzi chorych fizycznie, psychicznie i zdrowych, dla młodych i w podeszłym wieku, dla dziecka urodzonego i nie urodzonego, dla grzesznika i świętego, dla zbrodniarza, który ma na sumieniu miliony ludzkich istnień i dla niewinnego. To jest powszechność. Nie ma na świecie drugiej instytucji, która by tak powszechnie, tak szeroko otworzyła ramiona na przyjęcie każdego człowieka.

Znak powszechności Kościoła

Takim znakiem powszechności Kościoła jest prawo do Eucharystii. Każdy człowiek ochrzczony, o ile chce i jest przygotowany, może podejść i otrzymać to, co w Kościele jest najcenniejsze, samego Chrystusa przebywającego pod postacią chleba. Tu nie liczą się żadne przywileje, tu nie liczy się hierarchia społeczna, tu nie liczy się przynależność narodowościowa.

■ W Kościele jest miejsce dla każdego.

Czy on to miejsce wykorzysta, czy nie, to zależy od jego decyzji.

Doświadczenie powszechności Kościoła

Powszechność Kościoła mogliśmy obserwować i doświadczać podczas Światowych Dni Młodzieży. Nie ma drugiego takiego miejsca na świecie, gdzie obok siebie powiewają flagi Libanu, Izraela i Iraku, Rosji i Ukrainy. Obok nich roześmiani ludzie, których nie dzieli polityka ani narodowość. To jest ta siła chrześcijaństwa, która jak powiedział sam papież do młodych, objawia się szczęściem i radością. Właśnie to uderzyło od razu młodzież i wszystkich obecnych: pochodzimy ze wszystkich kontynentów i chociaż nigdy wcześniej nie widzieliśmy się, znamy się. Mówimy różnymi językami i mamy różne style życia, różne kultury, a jednak od razu jednoczymy się niczym jedna wielka rodzina. Spotkanie młodych z całego świata pokazało z jednej strony uniwersalność i powszechność Kościoła, a z drugiej jego różnorodność i bogactwo. Dobrze było zobaczyć na własne oczy, że młodych katolików, niezależnie od ich narodowości i języka, jednoczy wiara w Jezusa Chrystusa, w opiekę Maryi i wstawiennictwo świętych.



Poszczególne nacje modliły się w swoich językach, ale młodzi pielgrzymi dobrze wiedzieli, że modlą się do jednego Boga. Można było doświadczyć tego, że Kościół naprawdę jest wspólnotą łączącą katolików z całego świata, zjednoczoną pod przewodnictwem Ojca Świętego.

Kościół jest apostołski

Ta cecha Kościoła wyraźnie odnosi się do apostołów, czyli najbliższych uczniów Jezusa Chrystusa, których sam powołał na swoich towarzyszy. Apostoł to człowiek posłany, aby czegoś dokonał. Jak podaje Pismo Święte Jezus Chrystus powołał dwunastu Apostołów, którzy zostali obdarzeni misją głoszenia Słowa Bożego. W wieczór zmartwychwstania Jezus oznajmił im: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). Apostołowie przekazywali dalej, co sami

usłyszeli i czego doświadczyli od Chrystusa oraz to, czego nauczył ich Duch Święty. Przekazywali oni ustnie lub pisemnie. Wszystko, co przekazywali, dalej określa się mianem „tradycji apostołskiej”.

■ Tylko przez Apostołów Kościół ma dostęp do słów i czynów Jezusa.

Wszelka odnowa w Kościele nie może więc polegać na odejściu od tradycji apostołskiej, ale zawsze powinna sięgać do początków apostołskiego nauczania. Co więcej, Kościół jest zobowiązany głosić niezmienną naukę Jezusa, którą przez jego apostołów przekazał kolejnym pokoleniom. To apostołowie na ręce Kościoła złożyli nauczanie Syna Bożego, a Kościół zobowiązany jest strzec go na chwałę Bożą i dla dobra ludzi wszystkich czasów.

Po prostu być...

Na początku nowego 2023 roku, zaraz po powrocie do Brazylii, zostałem posłany do nowej parafii w tej samej diecezji, w której posługiwałem wcześniej (w diecezji Luziania). Parafia, w której obecnie jestem, znajduje się w miejscowości Cristalina, oddalona jest ok. 130 km od stolicy kraju Brasílii.

Cristalina, jak na realia brazylijskie, nie jest dużym miastem (ok. 60 tys. mieszkańców), znajduje się na skrzyżowaniu dwóch ważnych dróg, które łączą Brasílię, stolicę kraju, z dużymi miastami: z Belo Horizonte oraz z São Paulo. Ta lokalizacja w znacznej mierze przyczyniła się do rozwoju miasta. Jak sama nazwa wskazuje, miasto słynie z tego, że jest jednym z największych ośrodków produkcji i handlu kryształami w Brazylii. Cristalina jest otoczona wielkim obszarem rolniczym, znajdują się tutaj duże gospodarstwa rolne zwane fazendami. Przy większości fazend są zazwyczaj kaplice, gdzie gromadzą się wierni z oko-

licznych osad i wiosek, aby uczestniczyć w Eucharystii. Czasami Eucharystię sprawuje się również w prywatnych domostwach wiernych.

Parafia pod wezwaniem Nossa Senhora Aparecida (Matki Bożej z Aparecidy), w której realizuję swoją posługę misyjną, jest bardzo rozległa, posiada wiele kaplic dojazdowych, w sumie 28, siedem z nich znajduje się w mieście, natomiast pozostałe kaplice znajdują się na peryferiach, a niektóre z nich oddalone są nawet ok. 100 km. Dotarcie do większości z nich jest czasami problematyczne i zajmuje dużo czasu, gdyż drogi w większości są w złym stanie, szczególnie gdy przychodzi pora deszczowa drogi są nieprzejezdne.

Parafia, w której posługuję, posiada również przedszkola, sierociniec i dom opieki nad osobami starszymi.

■ **W życiu parafialne oraz pracę duszpasterską jest zaangażowanych dużo osób świeckich, są**



one nieocenioną pomocą dla kapłana, gdyż ksiądz zdany tylko na siebie czasami nie jest w stanie otoczyć opieką duszpasterską wszystkich parafian.

Ludzie, z którymi współpracuję, są bardzo życzliwi i przyjmują kapłana z wielką radością, zdają sobie sprawę z tego, że są również powołani jako osoby świeckie do pracy duszpasterskiej i misyjnej w kościele i wypełniają swoje zadania, które zostały im powierzone w parafii z wielkim oddaniem.

Minęły dopiero dwa miesiące mojej posługi w tejże parafii, więc na początku mojej pracy misyjnej, chciałbym prosić wszystkich o modlitwę w mojej intencji, abym mógł dobrze i z wolą Bożą realizować swoje powołanie. Dziękuję również za wszelką życzliwość, ofiary duchowe i materialne.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie.

Niech Pan Bóg Wam błogosławi.

Jeśli ktoś chciałby wspomóc moją pracę misyjną w Brazylii, podaję nr konta: 64 1090 2792 0000 0001 0441 1574





ks. Grzegorz Kunko
– katecheta, wikariusz
Parafii pw.św. Jana Ap.
w Elku

Przychodzi ksiądz „po kolędzie”

Większości parafii w Polsce na przełomie stycznia i lutego odbywała się „kolęda duszpasterska”, czyli odwiedziny księdza w domach Parafian. Na początku warto podkreślić, że podczas wizyty kolędowej Parafianie są gospodarzami w swoim domu, a ksiądz jest gościem.

Znaki szczególne

Duszpasterze idący „po kolędzie” oczekują na zwyczajny gest zaproszenia ze strony Parafian, aby nie niepokoić osób, które nie życzą sobie wizyty duszpasterskiej. Charakterystycznym znakiem kolędowym jest napisany kredą święconą skrót na drzwiach wejściowych do domu K+M+B lub C+M+B i bieżący rok. Ostatnio pojawiły się także ozdobne kartki zawieszane na klamkach drzwi z napisem „Kolęda – zapraszamy”. Jest to wyraźny sygnał gospodarzy, że tu mieszkają chrześcijanie i ponadto oczekują na wizytę księdza. Przy wejściu na posesję prywatną można zobaczyć uchylone furtki na czas kolędy. Gospodarze na osiedlach domów jednorodzinnych, po zakończonej wizycie duszpasterskiej w swoim domu, chcą towarzyszyć księdzu w drodze do posesji sąsiada.



Jak dobrze mieć sąsiada

Parafianie mieszkający w rozległych wioskach bardzo często oferują księdzu pomoc przy „kolędzie” poprzez przewóz autem od domu do domu. Nieraz sołtysi przy okazji omawiania spraw urzędowych z mieszkańcami wioski pytają gospodarzy, kto chce przyjąć księdza „po kolędzie” i później podają informację kierowcy wiozącego księdza. Szczególnie przydatne to jest w miejscowościach, gdzie z powodu ciężkich warunków atmosferycznych dojazd do

niektórych domów może być trudny, a mieszkańcy danego terenu najlepiej znają swoje drogi i ewentualne objazdy. Nowi sąsiedzi pytają najpierw dłużej mieszkających w wiosce lub na osiedlu miejskim o zasady funkcjonowania duszpasterstwa parafialnego. Kogo pytają? Przeważnie tych gospodarzy, którzy mają na drzwiach napis K+M+B lub C+M+B i bieżącą datę. To jest znak, że te osoby mają kontakt z parafią. W czasie „kolędy duszpasterskiej” nowi lokatorzy proszą dłużej mieszkających o pokierowanie księdza do ich domu. Jedni i drudzy

mówią, że to jest okazja do dłuższej rozmowy sąsiedzkiej i w ten sposób utrwała się dobra znajomość.

Stół

Jednym z najważniejszych przedmiotów domowych jest stół. To w tym miejscu odbywają się zwyczajne lub świąteczne spotkania w gronie rodziny i znajomych. Podczas odwiedzin duszpasterskich w domu na stole znajduje się krzyż, świece, naczynie z wodą święconą i Pismo Święte. Tutaj ksiądz modli się z domownikami i rozmawia o sprawach dotyczących parafii oraz codziennego życia.

Wizytujący rodzinę ksiądz to przecież nie inkasent ani ankieter, który ma zadać kilka pytań. Przychodzi on jako gość, aby pobłogosławić dom i mieszkańców.

Dlatego każde spotkanie rozpoczynamy modlitwą. Gest zaproszenia księdza przez gospodarzy do wspólnego stołu jest bardzo ważny, ponieważ poprzez ten fakt mieszkańcy okazują duszpasterzowi zaufanie i wprowadzają go do swojego życia rodzinnego, a to jest szczególne wyróżnienie ze strony gospodarzy.

Warto rozmawiać

„Kolęda duszpasterska” jest okazją do rozmowy księdza z Parafianami. Jakie tematy będą omawiane i w jakiej atmosferze odbywa się wizyta księdza, to zależy od wszystkich uczestników tego spotkania. Parafianie chcą porozmawiać z księdzem „na kolędzie” także o trudnych sprawach, ale nie zawsze ksiądz może udzielić wyczerpującej wypowiedzi tu i teraz. Powodem tego może być ograniczony czas wizyty choćby ze względu na Parafian oczekujących jeszcze w tym dniu na odwiedzinach księdza albo potrzeba zdobycia większej wiedzy na dany temat. Dlatego w takiej sytuacji duchowny umawia się z ludźmi potrzebującymi dłuższej rozmowy na spotkanie w innym czasie, poza „kolędą”, w ich mieszkaniu albo na plebanii.

Ksiądz z Parafianami

Duszpasterz nie może żyć w oderwaniu od wiernych. Kolęda to spotkanie z ludźmi w ich domowym środowisku, a czasem jedyna szansa na spotkanie z nimi w ogóle. W kościele wszyscy wyglądają podobnie. W domach ksiądz słyszy o sprawach, których nie da się wyczytać z twarzy. Każdy człowiek jest inny i potrzebuje indywidualnego podejścia. Czasami np. obecność księdza niesie ukojenie w żalobie, przeżywaniu choroby lub samotności. Parafianie dzielą się także radością z odniesionych sukcesów, satysfakcji z pracy i dobrego zdrowia. Są ludzie, którzy nie mogą przyjść do kościoła, więc ksiądz przychodzi do nich.

Prosił w testamencie, by modlić się za Niego. Cóż za pokora! Oczywiście, zatem polecałem Go Miłosiernemu Panu, ale też po raz ostatni spoglądając na Niego, prosiłem, by mnie wspierał w tym wszystkim, co robię, bo jestem przekonany, że mieliśmy koleżnego świętego papieża.

Dwaj wielcy

Rzeczywiście, gdy spojrzymy na wiek XX, prawie wszyscy papieże ogłoszeni są błogosławionymi lub świętymi, a u pozostałych trwają procesy beatyfikacyjne. Benedykt XVI był drugim papieżem w ciągu mojego życia. Doskonale pamiętam Jego wybór na Tron Piotrowy, który śledziłem wtedy przed telewizorem. Pamiętam też radość, kiedy ogłoszono, że po św. Janie Pawle II konklawe wybrało kard. Ratzingera, bliskiego współpracownika „naszego papieża”. Dwaj wielcy papieże, znali się i współpracowali ze sobą od czasów Soboru Watykańskiego II. Kardynał Ratzinger wspierał Jana Pawła II w Jego pontyfikacie od samego początku. Myślę zatem, że pontyfikat Benedykta XVI był kontynuacją pontyfikatu Papieża Polaka. Powtarzając za kard. Gerhardem Müllerem, tworzyli Oni doskonały tandem. Wypracowana przez nich wspólna wizja Kościoła, którą przedstawiali nam wiernym w swoich dokumentach, listach pasterskich i homiliach pozostanie z nami jeszcze długo.

Santo Subito!

Uroczystości pogrzebowe Papieża Seniora odbyły się 5 stycznia. Na Plac św. Piotra



przybyliśmy przed 6 rano. Mszę świętą wraz z Papieżem Franciszkiem celebrowało 120. kardynałów, 400. biskupów i 3700 kapłanów. Uczestniczyło w niej 100 tysięcy wiernych. O godz. 8:50 wyniesiona została na plac papieska trumna. Włoskim zwyczajem biliśmy brawo, po raz ostatni pozdrawiając Benedykta i dziękując mu za Jego życie i pontyfikat. Powierzaliśmy dobremu Bogu najpierw w modlitwie różańcowe, a następnie podczas

Mszy. Niezwykle wzruszającym momentem było zakończenie uroczystości. Gdy procesja z trumną ruszyła w kierunku Bazyliki św. Piotra, tłumy wiernych ponownie zaczęły bić brawo i tak jak w 2005 roku wzniósł się okrzyk: Santo Subito! A w myślach brzmiało ostatnie zdanie homilii papieża Franciszka: „Benedykcie, wierny przyjacielu Oblubieńca, niech twoja radość będzie doskonała, gdy będziesz słyszał ostatecznie i na zawsze Jego głos!”.



Z misjonarzami budujemy Kościół

W II niedzielę Wielkiego Postu przeżywamy w Polsce Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami. Stajemy w modlitwie blisko tych, którzy na krańcach świata głoszą Ewangelię miłości, pokoju i dobra. Wzmacniamy ich ducha i siły i wyrażamy solidarność z nimi, pamiętając, że my również jesteśmy uczniami-misjonarzami.

W tym roku, Niedzielę „Ad Gentes” obchodzimy pod hasłem „Z misjonarzami budujemy Kościół”. Miejmy świadomość, że misjonarze są posłani przez Kościół i jako świadkowie wiary głoszą Ewangelię, tworząc wspólnoty nowych uczniów Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. Dzięki ich ofiarnej służbie, modlitwie, cierpieniu i wytrwałej pracy wzrastają i umacniają się młode wspólnoty misyjne – napisał w specjalnym Komunikacie na ten Dzień bp Jan Piotrowski, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Misji.

Misjonarki i misjonarze są budowniczymi także Kościoła w Polsce, bowiem otwierają nasze serca i oczy na potrzeby Kościoła powszechnego, pomagają nam w realizacji chrzcielnego powołania uczniów-misjonarzy (zob. Redemptoris missio, 77).

■ Ukazują piękno bezinteresownej ofiarności i solidarności z ubogimi.



Dzieło Pomocy „Ad Gentes” pomaga misjonarkom i misjonarzom z Polski, pracującym w 99 krajach świata. Finansuje projekty edukacyjne, medyczne, charytatywne i ewangelizacyjne na misjach.

**Możesz pomagać razem z nami
Wyślij SMS o treści**

MISJE
na numer
72032

Koszt SMS-a to 2,46 zł z VAT

Dziękujemy operatorom sieci
Orange, Play, T-Mobile, Plus i Heyah
za nieodpłatne udostępnienie numeru SMS-a



Dzieło Pomocy „Ad Gentes”, ul. Byszeńska 1, 03-729 Warszawa, tel. +48 22 743 95 24
www.adgentes.misje.pl
numer konta: 66 1240 1037 1111 0010 1498 4506

Pozwalają nam wierzyć, że w Jezusie Chrystusie, pod wszystkimi szerokościami geograficznymi, na wszystkich kontynentach, tworzymy jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół (zob. Credo). Jest on wspólnotą wiary, na różne sposoby wyrażającą swą wierność orędziu ewangelicznemu, którego istotą jest miłość Boga i bliźniego – czytamy w Komunikacie.

Zaangażowanie misyjne Kościoła w Polsce

Misjonarze, posłani przez Kościół i w jego imieniu, pełniący posługę wśród tych, którzy jeszcze nie słyszeli o Chrystusie lub wymagają utwierdzenia w wierze, mogą

liczyć na naszą pomoc. Ota- czamy ich stałą modlitwą. Wielu seniorów i chorych składa Bogu ofiary duchowe w intencji misji, na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Nie tylko dzisiaj, prosimy o liczne, święte i ofiarne powołania misyjne wśród kapłanów, sióstr zakonnych i wiernych świe- ckich. To wyraz naszej troski o Kościół, który kiełkuje na terenach misyjnych i bardzo potrzebuje wsparcia duchowego i materialnego.

Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami stwarza okazję do ofiarności na rzecz misji. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” od wielu lat zbiera w tym dniu ofiary do puszek we wszystkich ko- ściółkach i kaplicach w Polsce.

■ W ubiegłym roku zebrano 1 883 302 zł. Droga sms-ową zebrano 35 284,82 zł.

Na co zostały przeznaczone te, i inne ofiary?

W 2022 r. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” przeznaczyło 138 659 euro na realizację 124 projektów pomocowych. Pomoc finansową otrzymało 59 sióstr zakonnych, 29 zakonników, 30 księży fideidonistów oraz 5 misjonarzy świeckich. Dofinansowano 61 projektów ewangelizacyjnych i budowlanych; 27 edukacyjnych; 19 charytatywnych i 16 medycznych.

Projekty te są konkretną formą rozwiązywania prozaicznych, codziennych problemów na placówkach misyjnych.

Oprócz tych projektów, dzięki ofiarności darczyńców udało się zrealizować jeszcze kilka dodatkowych dzieł. W 2022 r. zakończono budowę czterech klas szkolnych nowo budowanej szkoły w dzielnicy Figuil (Kamerun). Szkoła powstała dzięki dotacji Dzieła Pomocy „Ad Gentes”. Jej budowa rozpoczęła się w sierpniu 2018 r. Zakupiono cement i materiały niezbędne do budowy. Na rok 2022 zaplanowano rozbudowę szkoły o 6 sal lekcyjnych (2 są aktualnie w budowie). Szkołą opiekują się ojcowie oblaci Maryi Niepokalanej. Na budowę przeznaczono 15 000 euro.

dokończenie str. 22

**Paulina Brzozowska**

– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

A wywyższył pokornych...

Mam wrażenie, że ludzie często mylą pojęcia i postawy. Szczerość jest mylona z chamstwem — „mam taką jedną wadę: jestem szczerzy” oznacza „walę prawdę prosto w oczy”, a przecież, oprócz tego, co mówimy, ma także znaczenie, w jaki sposób przekazujemy komunikat oraz jaki jest jego cel. Czy trudna rzecz jest przekazana z troską, empatią i dla dobra drugiego człowieka. Męstwo bywa mylone z agresją — wielu kobietom wydaje się, że męski facet to taki, który się umie bić, budzi respekt przez strach. Inteligencja jest mylona z cwaniactwem i z zarozumiałstwem. A pokora...?

Z pokorą chyba też jest problem. Mylona jest z uległością, zgodą na poniżanie siebie, umniejszanie swoich zasług, ze słabością. Bywa jeszcze pokora fałszywa, która w rzeczywistości jest farbowaną pychą. Dość często spotykana. Umniejszanie sobie w nadziei, że ktoś szybko nas poprawi i powie dobre słowo, często widoczne w sposobie przyjmowania komplementów:

— No pyszne Ci wyszło to ciasto!

— A, przestań, jakieś mało słodkie, zakalec chyba — odpowiada pochwalona, mając na uwadze, że jej samej ciasto smakuje, spędziła nad nim sześć godzin, a o zakalcu nie ma mowy, bo przecież to ciasto bez pieczenia. Tylko cze-

kać, aż dawca komplementu zacznie zaprzeczać i jeszcze bardziej chwalić.

Pokora jest niemodna. W dzisiejszym świecie liczy się głównie egoizm, stawianie na siebie, walka o swoje, nawet jeśli nie ma się racji. Ludzie coraz rzadziej przepraszają, uważają, że są nieomylni w większości aspektów (jako internetowi znawcy tematu), oceniają, chociaż nie znają faktów, dają rady, o które wcale nie są proszeni.

■ Chcą być lepsi od innych i często kosztem innych podnosząc swoją samoocenę.

Chcą być nieomylni, wyjątkowi, zauważeni, docenieni, nie dają sobie prawa do popełniania błędów. Nie umieją prosić o pomoc, a potem toną w otchłani problemów i zamiast przyznać się, że robią coś nie tak, uzalają się nad sobą, chcąc w ten sposób uzyskać uwagę i podziw, że mają tyle na głowie, a jednak dają radę (pomocy nadal nie przyjmują ale z lubością zaznaczają, jak bardzo im ciężko).

Pycha jest pułapką. W dodatku wciągająca

Ciężko się z niej wygrzebać. Ktoś kiedyś powiedział, że pycha z nieba spycha. Myślę, że też oślepia tego, kto ją stosuje. Wykrzywia perspektywę, prowadzi do porównywania się, do uzależniania swojej war-



tości od tego, jak wygląda się na tle innych (oczywiście w myśl zasady: na pierwszym miejscu mam być ja, potem lata świetlne nic, a następnie pospólstwo, nic nie znacząca masa).

■ Ciężko udźwignąć ciężar pychy, która często chadza pod rękę z perfekcjonizmem i nadmierną kontrolą.

To już wyższa szkoła jazdy. Na dłuższą metę, można wpaść w nałóg, z którego jeszcze ciężiej będzie wyjść, bo przecież „ja? Ja mam wszystko pod kontrolą, nic mi nie jest, nie przesadzaj, to tylko codzienne trzy piwka po pracy, mój rytuał, nie jestem alkoholikiem”.

„Pokora i delikatność nie są cnotami ludzi słabych, lecz mocnych, którzy nie potrzebują źle traktować innych, by czuć się ważnymi”

— tak o pokorze powiedział kiedyś papież Franciszek. Bycie pokornym może wydawać się trudne, ale praktykowanie tej cnoty z czasem przyniesie owoce — będziemy potrafili odróżniać prawdziwą pokorę i skromność od tej robaczywej. Nie wyobrażam sobie mówić na temat pokory, bez Maryi. „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”. Jakie to są mocne słowa! Bez dopytywania, uzgadniania, sugerowania swoich wersji rozwiązań, forsowania własnych wizji, dopytywania Boga o konkrety planu.

dokończenie str. 33



Męska rozmowa

relacji, na pracę nad swoimi słabościami.

Dzisiaj, jakkolwiek słabość okrzyknięta jest jako cecha pozbawiona męskości. Natomiast ze swojej perspektywy potwierdzam, że jeżeli pracujemy nad swoimi słabościami, jesteśmy świadomi naszych ran noszonych w sercu, to już jest początek naszego męstwa i otwartości na działanie Boże. Dla każdego chrześcijanina, mężczyzny ważne i bliskie są słowa z Listu do Koryntian: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9-1). Bóg kształtuje i pomaga dotrzeć do prawdy o sobie.

Bardzo wiele dzieci dorasta bez dobrych wzorców ojca, matki. Czy tak naznaczone dzieciństwo przekreśla możliwość bycia dojrzałym ojcem, matką?

Dzisiaj bardzo wiele dzieci dorasta bez dobrych wzorców ojca i matki. Wydawać by się mogło, że tak naznaczone dzieciństwo przekreśla możliwość bycia dojrzałym ojcem lub matką, a jednak nie. Zawsze jest szansa na dobry, dojrzały rozwój, ponieważ jest Stwórca, nasz Bóg, który chce nieustannie prowadzić nas i rozwijać w miłości i mądrości. Gdy patrzę na swoje życie, muszę przyznać, że Bóg nigdy nie ingerował na siłę,

że zawsze czekał na gotowość i otwartość w moim sercu. Doświadczam szczerzej miłości, którą każdego dnia Bóg nas obdarowuje i umacnia. Szansa na prawidłowy rozwój emocjonalny to również świadome spoglądanie do swojego zranionego serca i podjęcie pracy nad sobą, nieraz bardzo trudnej, szukania rozwiązań napotykanymi trudnościami i problemów. To kształtowanie umiejętności poruszania się w swoim emocjonalnym świecie, który bywa zaburzony przez różne dysfunkcje wyniesione z rodziny. Na każdym etapie swojego życia można coś zacząć od nowa. Póki żyjemy, każdego dnia Bóg zaprasza nas do działania z Nim.

Zanim sakramentalnie poślubiłeś swoją żonę, za jakiego mężczyznę się uważałeś?

Szukałem różnych wzorców mężczyzn. Na mojej drodze byli różni mężczyźni, często tacy, którzy większość swojego czasu poświęcali pracy i swojemu rozwojowi osobistemu. Przez pewien czas było to również moim wyznacznikiem męskości. Fałszywy obraz głowy rodziny, jako osoby, która często wie najlepiej oraz ma zawsze rację też mi towarzyszył.

■ Dopiero, żyjąc prawdziwie przy Panu Bogu i prosząc

O. Augustyn w jednym z wywiadów mówił: „By stawać się dobrym ojcem, kochać swoje dzieci, opiekować się nimi, rodzice powinni odwoływać się do własnego sumienia i do prawego myślenia. Dla nas chrześcijan sumienie to głos Boga, który przemawia poprzez nasze serca.” Szukamy pomysłów na bezstresowe, a zarazem skuteczne metody wychowawcze. Chcemy, żeby nasze dzieci były wierzące, przebojowe, odważne, mądre, wykształcone, najlepsze i po naszej myśli – szczęśliwe. Czy to w dzisiejszym świecie jest możliwe? Z naszymi pytaniami zmierzył się mgr inż. Tomasz Gredel, mąż i ojciec trzech synów.

Co dzisiaj stanowi, że chłopak staje się prawdziwym mężczyzną?

Bycie prawdziwym mężczyzną to dzisiaj nie łąda wyzwania. Świat uczy nas, że prawdziwy mężczyzna nie płacze, zarabia dużo pieniędzy. Praca stanowi największe poświęcenie i rozwój osobisty. Najczęściej to w tym sektorze jesteśmy w stanie poświęcić swój czas i wysiłek. Dzisiaj wszystko można już kupić, wymienić na lepszy model. Robimy wiele, by było nam wygodnie i przyjemnie, odsuwając tym

samym i spływając trudne relacje, problemy, trudy swojego postępowania, w tym również rozwijanie małżeństwa, rodzicielstwa oraz innych powołań. Dzieje się tak, ponieważ te sektory wymagają wiele wysiłku i poświęcenia, często rezygnacji z siebie.

■ Młody człowiek wchodzący w dorosłe życie mocno zderza się z rzeczywistością, w której nie ma czasu na rozwiązywanie problemów, kształtowanie

Go o pomoc, odkrywam prawdę o męskości, o ojcostwie.

Bóg stawia mi na drodze wspaniałe osoby, które przyczyniają się do mojego wzrostu i dojrzałości tak emocjonalnej, jak i duchowej. Każdego dnia dziękuję Bogu za żonę, dzieci, rodziców i osoby, które pomagają mi w rozwoju męstwa, dojrzałości emocjonalnej, mądrości i miłości. Jestem zdania, że rozwój duchowy powinien iść w parze z rozwojem psychicznym, emocjonalnym. Często sami, kiedy próbujemy coś zdziałać w pojedynkę, nie mamy szansy na rozwój. Warto poprosić o pomoc również specjalistów w tych dziedzinach. To nie jest praca na jakiś, określony czas. Każdego dnia chcę rozwijać w sobie męstwo oraz zdrową relację. Mam ogromną radość w sercu z bycia mężem i tatą trzech chłopców. Kiedy usłyszałem, że rozwój małżeństwa jest możliwy również poprzez rozwój ojcostwa. Faktycznie tak jest. Kiedy rozwijam sferę bycia tatą, moja żona również czuje się bardziej kochana. Nosila trzech synów pod sercem – to ogromna sprawa.

A czy jesteś nieprzeciętnym tatą?

Myślałem, że jestem nieprzeciętnym tatą, ponieważ kocham dzieci, zapewniam im byt, wychowuję w dyscyplinie i zasadach. Teraz jednak czuję, że jest to przeciętne, bo to jest wpisane jako podstawa ojcostwa. Patrząc szerzej, dążę do wprowadzania dzieci już od najmłodszych lat w świat odpowiedzialności i komunikowania potrzeb i emocji. Jednak, aby to było możliwe, trzeba mieć kontakt ze sobą

w sferze emocjonalnej oraz relacyjnej i wzrastać w tym obszarze. Widzę to sam po sobie, że słowa nie mają przewagi nad czynami. Dzieci bacznie obserwują nasze postawy. Nieprzeciętne ojcostwo to dla mnie głęboka więź z synami, relacja, którą nawiązuję z nimi każdego dnia, a szczególnie w niedzielę, gdy zasiadamy przy odświętnym śniadaniu i herbacie z miodem. Przy stole prowadzimy rozmowy o nas, o naszych przeżyciach. Zauważam, że wiek nie ma tu znaczenia, bo każdy z nas ma coś do powiedzenia. Myślę również o swoich upadkach i wiem, że wiele takich jeszcze będzie. Natomiast, gdy trwam przy Bogu, w łączności ze sobą, swoimi przeżyciami wiem, że jestem w stanie wziąć rodzinę za rękę i przeprowadzić przez trudności. Poprzez wspólne dzielenie się tym, co przeżywamy i rozważanie, jak możemy to wspólnie przejść, jednoczymy się jeszcze głębiej w Bogu. Wsparcie, jakie otrzymuję od żony i synów, umacnia mnie i dodaje mi sił.

Co jest dla Ciebie obecnie największym wyzwaniem?

Myślę, że największym wyzwaniem dla mnie jest podążanie, już tu na ziemi, drogą do świętości. Poświęcam czas dzieciom w wymiarze „jeden na jeden” i tym samym, zmagam się, by zrezygnować z siebie, kiedy spotykamy się po swoich codziennych obowiązkach i pracach. Czas „jeden na jeden” świetnie ładuje akumulatory małżeńskie, czy też rodzicielskie, ale nieraz muszę o to zawalczyć. Nie jest też łatwe wsłuchiwanie się w dzieci, kiedy w głowie szaleją różne myśli z dnia.



Wtedy zmagam się ze sobą, by wzrok mój i uwaga była oddana w 100 %, w myśl: „żyj chwilą obecną, nadając jej nieprzemijający sens i znaczenie”. Ważne jest, by najprostsze czynności były wykonywane od serca, w czułości i serdeczności. Doświadczam tego, że to upiększa dom i tworzy go radosnym, co emanuje też na innych.

Czas pandemii pokazał rodzicom, że bar-

dzo trudno być im ze swoimi dziećmi...

Czas pandemii, jak każdy inny czas, który daje nam możliwość bycia z rodziną, najbliższymi, można zawsze pięknie wykorzystać i uzdalniać w miłości i zrozumieniu. Trzeba otwierać serce i wyjść ze swojej strefy komfortu. Trzeba chcieć.

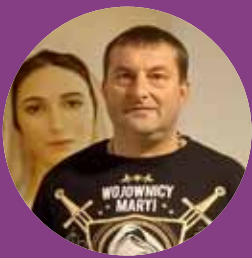
Dziękuję za rozmowę

ZAPROSZENIE



16 kwietnia br. w Stradunach, w parafii pw. MB Królowej Polski, będzie miało miejsce otwarcie sezonu motocyklowego. Uroczysta Msza św. o godz. 13.00 będzie rozpoczynała świętowanie. Od godz. 10.00, na parkingu przy kościele, jest możliwość oddania krwi w Autobusie Krwiopijcy. Po Mszy św. nastąpi uroczysty przejazd do Centrum Edukacji Ekologicznej na poczęstunek.

Zapraszają Organizatorzy



Marcin Kowalczyk
- lider WM Augustów

Pokuta jako droga nawrócenia

Czym jest pokuta?

Matka Boża w każdym objawieniu wzywa nas do pokuty, mówiąc: „Pokuta, pokuta, pokuta”, aby dobrze przygotować się na przyjście Jezusa Chrystusa. Dotyczy przede wszystkim oczyszczenia, które ma pomóc w spotkaniu z Panem. Wezwanie do pokuty jest bardzo ważne i nie powinniśmy go lekceważyć.

Wydaje się, że największym zwycięstwem szatana w dzisiejszych czasach jest zanik grzechu w ludzkim umyśle.

■ Pierwszy krok w drodze do nawrócenia to zmiana myślenia, czyli metanoja.

Dalej, warto jest zapraszać do swego życia Ducha Świętego, ponieważ On przekonuje nas o naszych grzechach i słabościach. Jeśli pozwolimy Bogu działać w naszym życiu, zrozumiemy, czym jest upadek i nędza człowieka. Poznając prawdę o sobie, zobaczymy swój grzech i chcąc powstać, oprzemy się już nie na własnych siłach, ale prosząc o pomoc Boga.

Pokuta pomaga dostrzegać to, co należy wyznaczyć w sakramencie pokuty i pojednania. Żałować, przeprosić z całego serca i podjąć zadośćuczynienie. I właśnie to Wielki Post, który obecnie przeżywamy, ma nam pomóc w przybliże-

niu nas do Boga, przez szczere nawrócenie i odpokutowanie za nasze grzechy.

Zapytaliśmy naszych Braci, czym dla nich jest Wielki Post.

Romek

Wielki Post jest okresem, który w Kościele Katolickim postrzegamy jako czas przygotowania do Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa. Wielkanoc to dla mnie najważniejsze święto. Czas trwania postu to 40 dni, tyle samo ile trwał post Jezusa, kiedy został zaprowadzony przez Ducha Świętego na pustynię i tam poddany kuszeniu przez diabła. Liczba „40” ma tutaj kluczowe znaczenie, ponieważ w tle biblijnym oznacza „oczyszczenie”.

Dlatego też postrzegam okres Wielkiego Postu jako moment oczyszczenia zarówno duchowego jak i fizycznego. Jest to dla mnie czas, który swoim wyjątkowym znaczeniem, dodatkowo rozbudza pragnienie oczyszczenia duchowego, poprzez bardziej gorliwą modlitwę a także odstąpienie od świata zewnętrznego, który swoim hałasem zagłusza moją relację z Bogiem. Wielki Post jest swego rodzaju pokutą, która jest niczym innym jak drogą nawrócenia, skruchy i żalu za popełnione grzechy, które spowalniają, a nawet zatrzymują nasz wzrost duchowy. Oczyszczeniem fizycznym jest tradycyjnie rezygnacja



z pokarmów mięsnych czy słodczy. Warto ograniczyć korzystanie z internetu, social mediów i telewizji, ponieważ to wszystko może wzbudzać negatywne emocje, które łatwo zakłócają relację z Bogiem. Zamiast tego dobrze jest sięgać po Słowo Boże, zagłębiać się w lekturę katolicką i rozszerzać wiedzę na temat naszej wiary.

Mój Wielki Post przeżywam, podejmując wysiłek częściej i żarliwej modlitwy oraz jałmużny. W ten sposób chcę zadośćuczynić za swoje grzechy. Oprócz codziennej Eucharystii oraz modlitwy różańcowej staram się jak najczęściej przychodzić na adorację Jezusa wystawionego w Najświętszym Sakramencie. W tym czasie zanurzam się w modlitwie, a jest to dla mnie najlepsza forma rozmowy z Panem Bogiem. To spotkanie z Nim sam na sam, twarzą w twarz. Bliska stała mi się modlitwa za zmarłych, a w szczególności za tych, za których nikt się nie modli. Podejmuje akt dobrego uczynku

poprzez odwiedzenie grobu osoby zmarłej i zapalenie znicza. Patrząc na potrzeby innych, staram się pamiętać, aby okazać bezinteresowną pomoc.

Waldek

Wielki Post jest dla mnie powrotem do dzieciństwa, ciepłem bijącym z pieca kaflowego, smakiem domowego chleba z dżemem, obowiązkowo bez masła i niesłodzonej herbaty. Pamiętam, jak co roku w Wielki Post do naszego domu przychodziły kobiety z Róży różańcowej z naszej wsi i śpiewały Gorzkie Żale. Co dzień ten zwyczaj odbywał się w innym domu którejś z kobiet - członkiń kół różańcowych. Chciałem, aby codziennie były one u nas. Prosiłem swoją mamę, żeby wieczorem przed snem zaśpiewała mi chociaż fragment. Męka Pańska zawarta w gorzkich żalach wyrwała się we mnie już od wczesnego dzieciństwa do tego stopnia, że znam je praktycznie na pamięć. Do dzisiaj, gdy słyszę ich śpiew,

serce bije mi o wiele mocniej i szybciej. Łzy same napływają do oczu i ciężko mi jest wypowiedzieć jakiegokolwiek słowo.

■ **Wielki Post to są dla mnie zdecydowanie Gorzkie Żale i rozważanie Męki Chrystusa.**

W Wielkim Poście staram się rezygnować z rzeczy doczesnych takich jak korzystanie z telefonu, oglądanie telewizji, słodycze. Jak najczęściej natomiast staram się myśleć o Chrystusie, rozważać jego mękę, modlić się w odosobnieniu. W trakcie jazdy samochodem słucham Gorzkich Żali śpiewanych przez Antoninę Krzysztos. Walcząc ze swoimi słabościami, w piątki poszczę o chlebie i wodzie.

Droga na Wielki Post

Obserwując dzisiejszy świat i widząc kondycje serc ludzkich, myślę, że nic nie będzie cenniejsze dla świata i Kościoła jak wejście w pokutę. Wielki Post w szczególności sposób może nam w tym pomóc. Istotą Wielkiego Postu jest wyjście na pustynię, ucieczka od codziennego hałasu, wyciszenie serca, aby usłyszeć głos Boga. Uważam, że największym zagrożeniem w naszym życiu jest ten gwar medialny i natłok informacji, który prowadzi do marnotrawienia czasu i zajmowania się tym, co nic nie wnosi w nasze życie. Ten stracony czas staje się rywalem, który zabiera czas na miłość do Boga, do drugiego człowieka i samego siebie.

Życzę wszystkim czytelnikom, aby każdy z nas odnalazł swój czas pustyni w trwającym Wielkim Poście.

Modlitwa **za maturzystów**

27 lutego 2023 rozpoczynają się zapisy do akcji modlitewnej Studniówka – 100 dni modlitwy za maturzystów. Zapisy potrwać do 20 marca 2023 (włącznie). **Celem modlitwy jest wsparcie maturzystów w czasie egzaminów maturalnych i wyboru życiowej drogi.**

Czas zdawania matury to chwile, w których głowa młodych ludzi wypełniona jest pytaniem: Co dalej? Decyzje podjęte w tym czasie najczęściej kształtują dorosłe życie. Nie mamy wątpliwości, że to trudne i intensywne chwile! Towarzystwo – to słowo chcemy wypełnić konkretnym działaniem i być przy tegorocznych maturzystach, modląc się za nich!

■ **Prosić będziemy o światło Ducha Świętego na egzaminach oraz dobre ich wyniki.**

Od 25 marca (Uroczystość Zwiastowania Pańskiego) do 2 lipca (ogłoszenie maturalnych wyników) szturmujemy niebo również w intencji wybrania przez maturzystów dobrej drogi swojego powołania.

Przez 100 dni, do ogłoszenia wyników egzaminów maturalnych będziemy prosić Boga, aby udzielił Ducha Świętego wszystkim młodym ludziom, którzy będą stanowili o przyszłości Kościoła. Naszą intencją jest, aby ta modlitwa dawała młodym ludziom rozeznanie kroków, które będą podejmowali w swoich zawo-



dach, specjalnościach, nowych uczelnianych ławach, a przede wszystkim w umocnieniu ich pierwotnej misji, do której zostali wezwani. Bóg zaprasza naszych młodych przyjaciół, wpierw do wyboru fundamentalnego powołania: życia, wiary i miłości. Następnie do wyboru stanu (bycia mężem/żoną, ojcem/matką, kapłanem, osobą życia konsekrowanego) i rozwijania tego zasadniczego wyboru w konkretnych zawodach. Stąd inicjatywa, by młodych wspierali wszyscy (i starsi i młodsi), którym leży na sercu miłość do bliźniego – mówi ks. Tomasz Bondzio, Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży.

To już 3. edycja modlitewnej akcji, w którą zaangażowało się setki osób z całej diecezji, i nie tylko.

Jak maturzysta ma zgłosić chęć bycia objętym modlitwą?

Maturzysta wypełnia formularz znajdujący się na naszym profilu FB Duszpasterstwa Młodzieży Diecezji Elckiej, na Instagramie

@genezaretelk, stronie diecezji elckiej: <https://forms.gle/5sZZhb591jKtG5U48> Do wypełnienia formularza posłużą również kody QR umieszczone w postach i na plakatach. Są to kody zarówno dla osób, które chcą się modlić w intencji maturzystów jak i samych maturzystów, którzy chcą być objęci modlitwą.

Na podany w nim adres e-mail maturzysta otrzyma potwierdzenie objęcia duchową adopcją. Osoba, która podejmie się modlitwy za konkretnego maturzystę będzie znała tylko jego imię.

Osoby, które chcą podjąć się modlitwy za maturzystę mogą zgłaszać się przez formularz: <https://forms.gle/ErAkt2aSpt7EJhCNA> bądź pod numerem telefonu 87 621 68 15, od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 15.00.

W odpowiedzi otrzymają imię konkretnej osoby, którą otoczą swoją modlitwą przez 100 dni.

Akcja modlitewna potrwa do 2 lipca 2023 roku.



ks. dr Tomasz Bondzio
- teolog dogmatyk,
wykładowca apologii
w WSD Ełk

Post Eucharystyczny. Czy jeszcze pamiętamy?

Obecną normą dotyczącą postu przed Komunią świętą jest Kanon nr 919 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Kan. 919 - § 1. Przystępujący do Najświętszej Eucharystii powinien przynajmniej na godzinę przed przyjęciem Komunii świętej powstrzymać się od jakiegokolwiek pokarmu i napoju, z wyjątkiem tylko wody i lekarstwa. § 2. Kapłan, który tego samego dnia sprawuje dwa lub trzy razy Najświętszą Eucharystię, może przed drugim lub trzecim sprawowaniem coś spożyć, chociażby nie zachodziła przerwa jednej godziny. § 3. Osoby w podeszłym wieku lub złożone jakąś chorobą, jak również ci, którzy się nimi opiekują, mogą przyjmując Najświętszą Eucharystię, chociażby coś spożyli w ciągu godziny poprzedzającej.

Przed Komunią

Dlatego jedyne rozróżnienie, jakie prawo wprowadza między księdzem a wiernym, to złagodzenie postu dla kapłana, który celebrować wiele Mszy św. Jeśli jednak z poczucia czci i pobożności dana osoba pragnie przedłużyć post poza wymagane minimum, jest to zwyczaj godny pochwały.

■ Post godzinny dotyczy wszystkich jadalnych pokarmów i napojów innych niż woda, przyjmo-

wanych doustnie i polykanych.

Guma do żucia jako taka nie przerwałaby postu, ale połknięcie soków i smaków uwolnionych w procesie żucia już tak. Ponieważ pokarm musi być przyjmowany doustnie, karmienie chorego przez sondę nie narusza postu. Żaden lek też nie.

Lekcja historii

Dyscyplina postu przed komunią ma długą historię, jak stwierdza papież Pius XII w swojej konstytucji apostolskiej „Christus Dominus” z 1953 r.: „Od najdawniejszych czasów przestrzegano zwyczaju udzielania Eucharystii wiernym poszczącym. Pod koniec IV wieku wiele soborów zalecało post dla tych, którzy mieli sprawować Ofiarę eucharystyczną. Sobór w Hipponie w 393 r. wydał dekret: „Sakrament ołtarza sprawować mogą tylko ci, którzy poszczą”. Wkrótce potem, w roku 397, III Sobór Kartagiński wydał to samo polecenie, używając tych samych słów. Na początku V wieku zwyczaj ten można nazwać dość powszechnym. Stąd św. Augustyn stwierdza, że Najświętsza Eucharystia jest zawsze przyjmowana przez ludzi poszczących. Dalej, dodaje papież: „Niewątpliwie ten sposób postępowania wynikał z bardzo poważnych powodów, wśród których wymienić



można przede wszystkim ten, nad którym ubolewa Apostoł Narodów, gdy ma do czynienia z braterskim świętem miłości chrześcijan. Wstrzeźliwość od jedzenia i picia jest w zgodzie z najwyższą czcią, jaką winniśmy najwyższemu majestatowi Jezusa Chrystusa, gdy przyjmujemy Go ukrytego pod zasłoną Eucharystii. Co więcej, kiedy przyjmujemy Jego drogocenne Ciało i Krew przed spożyciem jakiegokolwiek pokarmu, okazujemy jasno, że jest to pierwszy i najwznioślejszy pokarm, którym karmi się dusza nasza i wzrasta jej świętość. Dlatego ten sam święty pokarm wchodzi do ust chrześcijanina przed innym pokarmem”.

Przed Piusem XII post eucharystyczny trwał od północy i obejmował wodę. Oznaczało to również, że msze były odprawiane tylko rano. Pius XII wspomina o niektórych trudnościach uniemożliwiających wielu przyjmowanie Komunii. Należą do nich: brak duchowieństwa, zwłaszcza na terenach misyjnych oraz tempo współczesnego życia w fa-

brykach i biurach, które obejmują nocne zmiany. Pragnął również otworzyć możliwość odprawiania wieczornej Mszy św. w ważne święta, aby więcej osób mogło w niej uczestniczyć. W ten sposób między innymi ustalił, że woda i lekarstwa nie będą już przerywać postu. W 1957 r. dokumentem „Sacram Communionem” ponownie zmienił prawo, nakazując jedynie trzygodzinny post. Papież Paweł VI wprowadził obecną dyscyplinę w listopadzie 1964 r., co stanowi podstawę kanonu nr 919.

Ilość Komunii?

Wielu katolików chodzi codziennie do kościoła, a niektórzy nawet dwa lub trzy razy dziennie. Przyjmują świętą Eucharystię w tych wszystkich mszach, w których uczestniczą. Jak się mają tutaj reguły postu? Kluczowym kanonem dla tego pytania jest nr 917. Stanowi on: „Kto przyjął już Najświętszą Eucharystię, może ją ponownie tego samego dnia przyjąć jedynie podczas sprawowania

Eucharystii, w której uczestniczy z zachowaniem przepisu kan. 921, § 2". Kanon 921 § 2 stanowi: „Chociażby tego dnia przyjęli już Komunię świętą, to jednak bardzo się zaleca, aby - znalazłszy się w niebezpieczeństwie śmierci - otrzymali ponownie Komunię świętą”. Pojawiła się wątpliwość co do znaczenia słowa iterum (które może oznaczać „ponownie” lub „po raz drugi”) w kanonie 917. Organ Stolicy Apostolskiej ds. Autentycznej interpretacji praw zdecydował, że oznacza to „po raz drugi”. Tak więc katolik może przyjmując Komunię po raz drugi, ale tylko podczas mszy.

Poza mszą drugą lub nawet trzecią Komunię można przyjąć jedynie jako wiatyk dla konających. Z wyjątkiem wiatyku, należy pościć przez godzinę przed obydwoma przyjęciami Komunii.

Po Komunii

Obecnie nie ma wymogu postu po Komunii, ale wielu teologów zaleca, jako akt czci, niejedzenie ani picie przez 15 minut po przyjęciu – mniej więcej tak długo, jak Święte Postacie pozostają nienaruszone. Jeśli ktoś pozostaje na mszy aż do końcowego błogosławieństwa, prawdopodobnie przestrzega tego zalecenia, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. W niektórych kulturach wierni przestrzegają pobożnej praktyki picia szklanki czystej wody przed przyjęciem posiłku po Komunii. Takie akty, choć godne pochwały i szacunku, są dobrowolne i pozostają kwestią zwyczaju, a nie ustawodawstwa.

W dalekich Andach

Pozdrawiam wszystkich z Andów. W diecezji Oruro wraz z Adwentem rozpoczęliśmy Rok Misji. Nie chodzi tu tylko, by słuchać rekolekcji czy nauk, ale by dotrzeć do tych, którzy Boga jeszcze nie poznali lub o Nim zapomnieli. W związku z tym w naszej parafii - San Isidro - przez cały luty odbywają się katechezy dla parafian przygotowujące do wyjścia na oplotki naszej parafii.

Nie chcemy tylko czekać, aż przyjadą jacyś misjonarze, czy ktoś wykona za nas pracę misyjną.

Postanowiliśmy z pomocą Bożej łaski wziąć sprawę w swoje ręce. Planujemy od pierwszej niedzieli Wielkiego Postu rozpocząć nasze parafialne dzieło misyjne, odwiedzając domy i zachęcając do uczestnictwa w ży-



ciu sakramentalnym parafii. Wierzymy, że z pomocą Boga jak Apostołowie staniemy się

rybakami ludzi. Proszę o modlitwę w tym ważnym dla nas czasie. Z Bogiem.

100 dni modlitwy za maturzystów

Studniówka

Modlimy się za maturzystów w czasie egzaminów maturalnych i wyboru życiowej drogi. Będziemy prosili o światło Ducha Świętego na egzaminach oraz dobre ich wyniki.

Jak Maturzysta ma zgłosić chęć bycia objętym modlitwą?

- Wypełnić formularz dostępny na stronie Duszpasterstwa Młodzieży na Facebooku.
- Na podany w nim adres e-mail Maturzysta otrzyma potwierdzenie objęcia duchową opieką.

Osoba, która podejmie się modlitwy za konkretnego maturzystę będzie znała tylko jego imię.

@mlodziezelk

QR codes:
 - Dla maturzysty: [\[QR Code\]](#)
 - Zgłoszenie chęci: [\[QR Code\]](#)

Wiara i fantastyka u Tolkiena

25 marca obchodzimy Światowy Dzień Czytania Tolkiena. Data nie jest przypadkowa, bo związana jest z dziełami pisarza. Tego dnia zakończyła się Wojna o Pierścień, a mieszkańcy Śródziemia pokonali Saurona. J. R. R. Tolkien to nie tylko światowej sławy pisarz czy wybitny wykładowca i naukowiec. Był głęboko wierzącym katolikiem, przez co trwają starania o jego beatyfikację.

Rzecz warta kochania

John Ronald Reuel Tolkien urodził się w brytyjskiej kolonii, na terenie dzisiejszej RPA. Konwertował z anglikanizmu na katolicyzm wraz z matką i bratem, czego konsekwencją było skłócenie z resztą rodziny. Po śmierci matki wraz z bratem przeszli pod opiekę o. Francisa Morgana, który dbał o ich wykształcenie. Od najmłodszych lat Tolkien traktował swoją wiarę bardzo poważnie. Gdy zaczął pisać powieści, umieszczał w nich katolickie wartości, jednak nie eksponował ich wyraźnie. Odkrywanie motywów katolickich we „Władcy Pierścienia” jest dla czytelników dodatkowym atutem dzieła. Pisarz wielkie znaczenie przykładał do Eucharystii, często rozprawał o znaczeniu sakramentów w swoich listach. Do swojego syna napisał: „Z ciemności mojego pełnego udręki życia ukazuję ci jedyną, największą rzecz wartą kochania na ziemi: Przenajświętszy Sakrament...

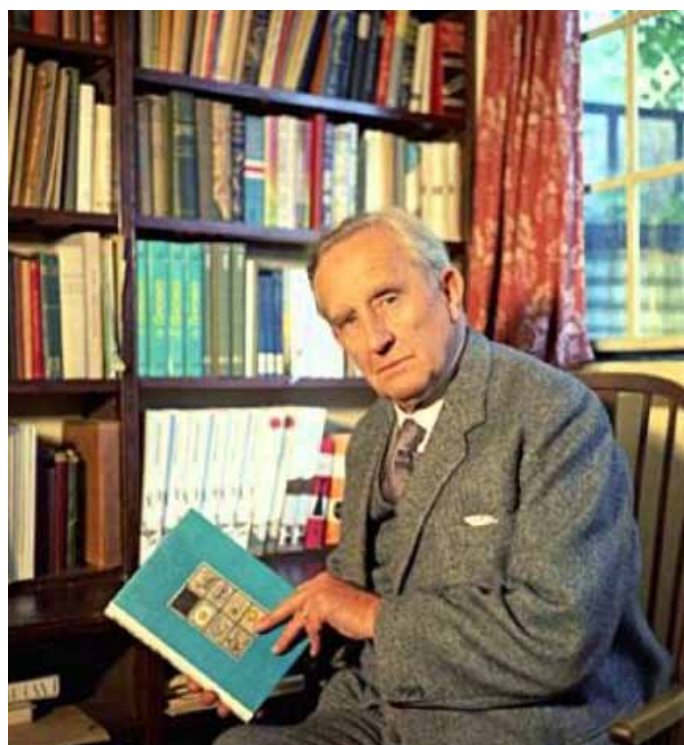
Tam znajdziesz poryw serca, chwałę, honor, wierność i prawdziwą drogę wszystkich twoich miłości na ziemi”. Tolkien przyczynił się do nawrócenia C.S. Lewisa, autora „Opowieści z Narni”, z którym przyjaźnił się i korespondował.

■ **Zaszczepił wiarę w swoich dzieciach, codziennie rano uczył z nimi na Mszę świętą, a jego najstarszy syn został księdzem.**

Grupa angielskich katolików przygotowała modlitwę o beatyfikację pisarza, która została wysłana z prośbą o akceptację do biskupa Plymouth.

W języku elfów

Tolkien pracował naukowo na Uniwersytecie Oxfordzkim jako ekspert z dziedziny filologii i literatury dawnej. Opublikował w tym zakresie ponad 100 prac. Uczestniczył również w pracach przy największym słowniku języka angielskiego – Oxford English Dictionary. Znał ponad 30 języków, w tym staronordycki, staroirlandzki, staroislandzki i średniowieczny walijski. Próbował nauczyć się również języka polskiego, ale w liście do swojego syna wyznał, że „w polskim czuje się jeszcze dość niepewnie”. Tolkien stworzył też nowe języki, które wykorzystał w swoich powieściach. Mieszkańcy Śródziemia porozumiewali się w 14 językach. Najpopularniejszym



wymyślonym językiem przez Tolkiena jest quenya – język elfów. Został on na tyle dobrze opracowany, że nie brakuje miłośników Tolkiena, którzy potrafią się nim posługiwać.

Katolickie dzieło

J. R. R. Tolkien określił „Władcę Pierścieni” jako dzieło „zasadniczo religijne i katolickie”. Powieść przedstawia sakramentalną wizję świata. Wyrazem pełnego czci podejścia do Eucharystii autora jest we „Władcy” lembas czyli chleb elfów. Miał on potężne działanie, dodawał sił do przetrwania. Sakramentalność według badaczy literatury przejawia się też w postaci Gandalfa, który ma wiele cech wspólnych z papieżem. Jest wyłączony z przynależności do różnych nacji i stanowi przy-

wódcę wolnych i wiernych. Wyprawa, jakiej podejmuje się Drużyna Pierścienia, stanowi analogię do drogi, jaką podejmuje człowiek, aby dościsnąć zbawienia. Pierścień to symbol grzechu, który należy odrzucić. Frodo, aby uratować cały świat, musi zanieść Pierścień do Góry Przeznaczenia, co może nasuwać na myśl analogię do misji Chrystusa. Nawiązania do Chrystusa nie skupiają się tylko na Hobbitach. Motywy związane z Odkupicielem są we „Władcy Pierścieni” rozproszone. Cechy Chrystusa ma chociażby Aragorn, który uzdrawia ze śmiertelnych ran a także Gandalf, który oddaje życie za przyjaciół, a potem powraca w białych szatach początkowo nie rozpoznany przez towarzyszy. Maryję można odnaleźć w postaci Galadieri,

kłóra jest piękna i majestatyczna, przynosi pomoc i pocieszenie. Gdy Frodo oferuje jej Pierścień, ona go nie przyjmuje, co nasuwa skojarzenie z Matką Chrystusa wolną od grzechu. Jakie jeszcze nawiązania do wiary zawarł Tolkien w swoich powieściach? Warto sięgnąć do jego książek i poszukać samemu.

Zwierciadło Galadrieli

Tolkien dbał, aby jego mityczna teologia była zgodną z teologią Kościoła katolickiego.

■ Twierdził, że pisarz, który chce być wiarygodny, musi być integralny wewnętrznie ze swoim dziełem.

Joseph Pearce, badacz Tolkiena, twierdzi, że jedynym właściwym odczytaniem „Władcy Pierścieni” to interpretacja teistyczna. Według niego, element religijny przejawia się w trzech sferach: „ofiary, która wynika z bezinteresownego, wolnego wyboru; wewnętrznego konfliktu dobra i zła; wreszcie odwiecznego pytania o czas i wieczność, szczególnie w relacji do życia i śmierci”. Powieści Tolkiena przemawiają również do tych, którzy nie podzielają jego poglądów. Niewątpliwie jest to duża zaleta jego książek. „Władcy Pierścieni” ktoś porównał do Zwierciadła Galadrieli - „pokazuje to, co życzymy sobie zobaczyć, ale czasami może z własnej woli ukazać obrazy, o które nikt nie prosił, a bywają one często niezwykle i bardziej pouczające niż tamte, upragnione”.

Projekt SYCHEM

Od kwietnia, w Suwałkach, ruszają spotkania dla mam, które doświadczyły straty dziecka poprzez poronienie lub śmierć w okresie okołoporodowym.

Projekt Sychem to inicjatywa mam po stracie, które chcą wspierać się w tym doświadczeniu. Głównym celem naszego projektu jest udzielenie wsparcia osieroconym rodzicom bądź ich najbliższym. – mówią Organizatorki projektu. Na projekt przypadać będą cztery tematyczne spotkania, a w ich ramach: słodki poczęstunek i gorąca kawa/herbata, wykład, pytania i odpowiedzi, możliwość indywidualnej rozmowy ze specjalistami z zakresu psychologii i medycyny – dodają.

Pierwsze spotkanie zaplanowane jest na sobotę, 15 kwietnia. Mamy po stracie spotykać się będą w auli przy par. pw. św. Aleksandra w Suwałkach. Spotkania poprowadzą specjaliści z zakresu psychologii i medycyny – psycholog, położna i lekarz zajmujący się leczeniem niepłodności.

■ Mamy, które będą chciały skorzystać z rozmowy z kapłanem, również będą miały taką możliwość.

Wraz ze wszystkimi osobami angażującymi się w projekt Sychem zatroszczymy się o to, abyś czuła się zaopiekowa-

wana, szczególnie w aspekcie psychicznym i duchowym. – przekazują Organizatorki. Wierzymy, że żadna nasza łza nie jest zapomniana przez Boga, ale zbiera je jak w naczyniu (Ps 56, 9) i jak Pasterz chce zaprowadzić nas „na zielone pastwiska, nad wody”, abyśmy odpoczęły (Ps 23, 2). Chcemy jeszcze mocniej uchwycić się obietnicy z Księgi Proroka Izajasza: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Uzdrówię cię!

Gośćmi spotkań będą: Elżbieta Krzesicka – psycholog; Weronika Strzymińska – położna bloku porodowego i założycielka Czułej Szkoły Rodzenia; Dr Tadeusz Wasilewski – ginekolog, założyciel pierwszej w Polsce kliniki leczenia niepłodności metodą naprotechnologii. Spotkaniom towarzyszyć będzie ks. Radosław Orchowski.

Na spotkania obowiązują zapisy. Chęć wzięcia udziału należy zgłosić do 9 kwietnia, dzwoniąc na numer 511 984 549 bądź mailowo: projektsychem@gmail.com. Udział

w spotkaniach jest bezpłatny. Organizatorzy zapraszają także mężczyzn oraz osoby najbliższe rodziców po stracie.

Spotkania odbywać się będą w godz. 18.00 - 19.45.

Terminy i tematyka spotkań:

- **15.04** - Jak poradzić sobie z doświadczeniem straty? Etapy żałoby. Poronienie/śmierć okołoporodowa a kryzys w relacjach. Strata oczami kobiety i mężczy-



zny. Czy po takim doświadczeniu możliwe jest szczęśliwe rodzicielstwo? Jak przekazać wiadomość o stracie dzieciom?

- **22.04** - Przyczyny poronień i śmierci okołoporodowych. Poronienie/śmierć okołoporodowa a ciało kobiety - objawy, zarys procesu. Utrata dziecka oczami położnej - przebieg procedur medycznych, hospitalizacja, rekonwalescencja, starania o kolejne dziecko. Jak najlepiej przygotować się do ciąży po stracie?
- **29.04** - Kilka poronień - czy to już niepłodność? Diagnostyka i metody leczenia.
- **06.05** - Czy moje dziecko jest w niebie? Po co nadawać imię nienarodzonemu dziecku? Czy po takim doświadczeniu mogę jeszcze wierzyć Bogu? Jak na nowo odnaleźć się w Kościele? Msza święta w intencji uczestników oraz Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Koniec grudnia 2022 r. przyniósł zakończenie realizacji projektu „Poprawa dostępu do edukacji dzieci w wieku szkolnym poprzez rozbudowę szkoły podstawowej w Gitega-Songa w Burundi”.

Prace rozpoczęły się w połowie roku, natychmiast, gdy została podpisana umowa między Dzielom Pomocy „Ad Gentes” a kancelarią premiera Mateusza Morawieckiego w ramach wsparcia projektu. Zakłada on dofinansowanie w wysokości 1 785 973,00 zł (wkład własny sióstr: 446 296,02 zł). Całość projektu - 2 232 269,02 zł.

Prace nad budową budynku szkolnego podzielono na 5 zasadniczych działań. Rozpoczęto je od ogrodzenia kompleksu szkoły. To bardzo ważne działanie dla zabezpieczenia budowy przed kradzieżami. W tym czasie zakupiono panele słoneczne 160 W, przewody elektryczne, rozdzielnię elektryczną. Panele zostały zainstalowane na dachu budynku po zakończeniu budowy. Dzięki temu, budynek zyskał źródło prądu. Klasy i pomieszczenia szkolne zostały oświetlone.

Działanie trzecie polegało na budowie parteru. Trzeba było podjąć roboty ziemne: wykopać fundamenty, zalać je betonem, a następnie zbudować ściany parteru, zając się tynkowaniem ścian, położyć płytki w toaletach, zamontować drzwi i okna, wyposażyć łazienki i toalety szkolne.

Działanie czwarte polegało na budowie 1. piętra. Budowniczcy wzięli się za budowanie ścian i podłóg, tynkowanie ścian wewnętrznych. Wstawiono okna oraz drzwi. Na ścianach pojawiła się instalacja elektryczna. Wykonano i wyposażono toalety.

Ostatnie działanie to budowa 2. piętra. Powstały ściany i podłogi. Położono na całym budynku dach z blachy. Ukończono budowę sufitów. Wstawiono drzwi i okna. Zakupiono farbę, którą wykorzystano do pomalowania pomieszczeń. Zakupiono także materiał służący do stworzenia instalacji elektrycznej. Wykończono łazienki. Ostatnim działaniem było zainstalowanie paneli słonecznych na dachu budynku.

Dzieło wsparło w 2022 r. budowę dużej sali katechetycznej w par. św. Pawła w Bandundu (Republika Demokratyczna Kongo). Budowa ta trwa już lata i nie może być ukończona z powodu braku środków finansowych. Wspólnota parafialna jest zbyt uboga, aby samodzielnie ją sfinansować. Pokrycie dachem budowy jest niezbędne, aby uchronić mury przed zniszczeniem. Dzieło przeznaczyło na ten cel 17 000 euro.

W Karamie, gdzie siostry służki NMP Niepokalanej prowadzą przedszkole św. Franciszka z Asyżu, dzięki dofinansowaniu Dzieła Pomocy „ad Gentes” (10 000 euro) powstała w 2022 r. piękna kaplica, z której będą mogły korzystać nie tylko siostry.

W szybkim czasie powstała kaplica, sala spotkań oraz pokój dla kapłana. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” przekazało również środki na budowę ołtarza oraz renowację tabernakulum.

Siostry michalitki, prowadzące szkołę podstawową w Kikaikelaki w Kamerunie poinformowały o pomyślnym zakończeniu prac remontowych dachu szkoły. Remont trwał dwa tygodnie. Prace rozpoczęto w budynku klas I-IV. Zdjęto blachę, zwalano



drewno i stawiano nową konstrukcję podtrzymującą dach. Konstrukcja została podniesiona wyżej. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” wsparło remont szkoły kwotą 15 000 euro.

Projekt „Abatwa – dom dla wielodzietnej rodziny Pigmejów” zainicjowaliśmy w roku 2020, po wizycie w Bujumbura i spotkaniu z misjonarzem o. Maciejem Jaworskim. Jego celem jest radykalna poprawa sytuacji mieszkaniowej i życiowej Pigmejów z Burundi. Na ten rok wyznaczono do programu 4 wioski: Giko (50 rodzin); Nyenharange (40 rodzin); Gifugwe (60 rodzin); Kiyenzi (130 rodzin); Kuka-bami (45 rodzin). W sumie projekt budowy domów obejmuje 325 rodzin.

Projekt zakładał budowę prostych domów dla rodziny: mają one wymiary 7 na 5 metrów, gdzie są cztery pomieszczenia: izba dla rodziców, pokój chłopców, pokój dziewcząt i wspólny pokój dla rodziny. Nie ma łazienek ani kuchni, bo te rodziny nie mają dostępu do bieżącej wody, a posiłki są tradycyjnie przyrządzane na ognisku, przed domem.

Równolegle do tego programu prowadzimy projekt przekazywania kóz oraz sadzenia drzew owocowych, projekt

alfabetyzacji dorosłych i dzieci. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” przekazało w 2022 r. 11 000 euro na domki i 2700 euro na zakup kóz.

W 2022 r. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” dofinansowało budowę studni głębinowej dla misji w Mijomboni (Kenia), prowadzonej przez Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Z wody będą korzystać dzieci oraz osoby dorosłe. Projekt obejmujący wywiercenie studni głębinowej przyczyni się do: uzyskania wystarczającej ilości czystej wody, która jest potrzebna do: rozpoczęcia budowy na terenie misji, prowadzenia i utrzymania czystości i higieny budynków misji i obejścia, przygotowania posiłków dla dzieci oraz pracowników, możliwości zakwaterowania wolontariuszy pomagających w rehabilitacji dzieci, założeniu ogrodu, który pomoże w dokarmianiu dzieci, codziennych potrzeb sióstr prowadzących misję i ludzi zatrudnionych na terenie misji. Dzieło przekazało na ten cel 5000 euro.

Pomagamy misjom!

Aby misyjne dzieło Kościoła mogło się rozwijać

i przynosić błogosławione owoce, trzeba z naszej strony dojrzenia w wierze, aby z niej rodziło się nasze misyjne zaangażowanie. Dlatego zwracam się do wszystkich tworzących wspólnotę Kościoła na polskiej ziemi, tak duchownych, jak i świeckich, z prośbą o modlitwę i wsparcie misji. „A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze” (Ga 6,10) – napisał bp Jan Piotrowski w Komunikacie na II niedzielę Wielkiego Postu.

- Szczególną prośbę o rozbudzenie w sobie ducha misyjnego kieruję do osób chorych, cierpiących i starszych. Z dzwigania waszego krzyża cierpienia i samotności uczynicie osobisty dar dla polskich misjonarzy.

Kapłanów oraz osoby życia konsekrowanego zachęcam, by nadali swemu powołaniu misyjną dynamikę i uczynili odpowiedzialność za misję drogą wzrastania w świętości nie tylko osobistej, ale wszystkich członków powierzonych sobie wspólnot.

Proszę także dzieci i młodzież, aby w swoim entuzjzmie młodości i solidarności ze swoimi rówieśnikami zainteresowali się potrzebami duchowymi i materialnymi i włączyli się w działalność parafialnych lub szkolnych kół misyjnych. Przejawem zainteresowania się pracą misjonarzy jest coraz liczniejszy wolontariat misyjny w Polsce, którego ikoną na zawsze pozostanie młodziutek Helenka Kmieć, która swoje życie ofiarowała w służbie misjom. Misję zawsze przyczynią się do duchowego wzrostu każdego człowieka, a jednocześnie ubogacą nasze spojrzenie na świat – stwierdził ksiądz biskup.

Być (Bożą) Kobieta

Zbliżający się Dzień Kobiet sprowadza nas do rozmyślania o kobiecości. Czym jest kobiecość? Jak jako młodzi (ciałem i duchem) chrześcijanie możemy na to patrzeć?

Często kobiecość kojarzona jest z pięknem, delikatnością i emocjonalnością, z byciem dobrą matką i opiekunką domowego ogniska, ale czy są to wszystkie cechy?

W historii Kościoła widzimy wiele niezwykłych kobiet (w Piśmie Świętym aż 205 znamy z imienia), które mogą być dla nas przykładem prawdziwej kobiecości, w której można znaleźć dużo więcej cech niż te wymienione wyżej.

Judyta – dzielna i ufna

Judyta jest mądrą i roztropną kobietą. Kiedy starszyzna Betulii postawiła Bogu rozpaczliwe „ultimatum”: powinien przyjść z pomocą i ocalić miasto w ciągu pięciu dni; jeżeli nie, zostanie definitywnie poddane (Jdt 7, 30) Judyta nie tylko rozbija sposób rozumowania starszyny miasta, ale również wyraża głęboką wiarę w działanie Jego Opatrzności, nawet wówczas, gdy sytuacja po ludzku wydaje się bez wyjścia. Wobec bezradności starszyny Betulii sama podejmuje inicjatywę, jednak przed działaniem stawia pierwszy ważny krok – modli się. W działaniu opiera się ufnie na Bogu a nie tylko na swoich możliwościach. Judyta jest kobietą mężną i walczącą.



Jej atutem jest walka wdziękiem i pięknem, a nie siłą. Jest świadoma, że piękno jest boskim darem i zna swoją wartość i godność. Walczy nie o siebie, ale o życie swojego ludu, z którym w przepiękny sposób się identyfikuje.

■ Judyta jest dla nas wzorem kobiecej siły i odwagi, a w tym wszystkim powierzania naszego losu Bogu.

Debora – ta, którą zaufała

Debora była przywódczynią, sędzią i prorokinią w Izraelu – osobą, której Bóg mógł objawiać swoje tajemnice. Wspomniana jest w Księdze Sędziów jako jedyna kobieta,

która sprawowała sądy w Izraelu. Gdy Debora otrzymała polecenie od Boga, ruszyła do działania. Nie siedziała, rozważając za i przeciw, nie myślała o wszystkich rzeczach, które mogłyby pójść „nie tak,” ani nie wątpiła w swoje umiejętności, czy da radę wykonać to, co Bóg powiedział. Jeśli Bóg powiedział, że trzeba coś wykonać, wtedy było to dla niej wystarczające. Wiara Bogu dała jej moc działania. Wszystko, co było potrzebne do wykonania Jego woli, otrzymywała od Niego.

Jej historia pokazuje nam, że kobiety mają swoje miejsce w świecie i Kościele. Działanie pomimo przeciwnościom i bycie pewną siebie w planie Bożym jest tym, czego możemy się od niej uczyć

dokończenie str. 25



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

Bez zaufania – nie da się żyć

„Już nikomu nie można ufać” – powiedział mężczyzna, który po raz trzeci wchodził do apteki z receptą, bo lek okazał się nietrafiony. Czy zastanawialiście się, ile razy w ciągu dnia działamy pod wpływem ufności, nawet obcym osobom? Do takich rozmyślań skłoniły mnie przede wszystkim obowiązki macierzyńskie. Niemal każdego dnia muszę sobie odpowiedzieć, czy ufam swoim dzieciom, czy ufam osobom z ich otoczenia, a jeśli nie ufam, to dlaczego, itd. W gronie moich znajomych, gdy rzuciłam hasło - zaufanie, posypały się historyjki jak z filmów szpiegowskich albo książek kryminalnych.

Zaufanie towarzyszy nam na każdym kroku, nawet jeśli czasem nie jesteśmy tego świadomi. Nawet przechodząc przez ulicę, ufam, że kierowca zatrzyma się i nie ruszy, że zielone światło jeszcze się nie zmieni. Wybierając przedszkole swojemu dziecku, również chcemy, żeby było najlepsze i najczęściej ufamy, że takie jest. Ufamy, że maszynista wie jak i dokąd prowadzi pociąg, że kierowca autobusu ma prawo jazdy, że bezpiecznie nas dowiezie do celu. Ufamy, że zapytany o drogę przechodzień w obcym mieście, powie prawdę. Nawet nie poddajemy w wątpliwość, że zamówiony posiłek w restauracji może być z trucizną. Ufamy, że nauczy-



ciel w szkole stara się przekazać nam jak najwięcej wiedzy. Bezkrytycznie przyjmujemy ciąg codziennych informacji, ufając, że zostały przygotowane rzetelnie. Ufamy, że ekspedientka w sklepie mięsnym ma świeży towar, że kasjerka dobrze wydała nam resztę, bo przecież i tak tego nie sprawdzamy...

W naszym życiu jest wiele sytuacji, w których obdarzamy kogoś zaufaniem lub ktoś nam ufa.

■ O tym jak zaufanie jest ważnym filarem relacji mogą zapewnić rodzice, których dzieci stają się nastolatkami.

Każda ze stron na tym etapie rozwojowym w kwestii zaufania lub jego braku, jest ogromnie wrażliwa. Obdarowanie zaufaniem ma wpływ na nasze decyzje, czyny, na na-

szą miłość. Może być motywacją do wyboru tego co dobre. Niestety, nie ma takiego człowieka, którego zaufanie nie zostałoby zawiedzione chociaż raz. Po takim doświadczeniu stajemy się bardziej nieufni nie tylko do tych, którzy nas zawiedli, ale przenosimy to również na inne relacje.

Sylwia, matka czterech synów opowiadała, że kiedy znalazła zapalniczkę w spodniach swojego trzynastolatka, od tamtej pory nawet młodszych miała na oku. Kontroli rodzicielskiej poddawani byli synowie i ich znajomi przez kilka lat. Ktoś może powiedzieć, że było to łamanie praw dziecka, a wielu rodziców przyzna, że to najwyższa forma miłości. Każdy z rodziców, kto decyduje się na „ograniczone zaufanie” swojemu nastolatkowi wie, że przeszukanie może któregoś dnia zaowocować znaleziskiem. I wówczas trzeba zmierzyć się z tym

faktem. Jak to w skeczu mówi Joanna Kołaczkowska do Kamela: „bo nie można tak nic nie brać. Proszę wziąć kabel od żelazka i dokonać szeregu przedsięwzięć...” Nie chodzi tu o przemoc, ale o podjęcie się trudu wychowawczego. Nasze bliskie relacje w większości są budowane na zaufaniu lub jego braku. Sami doświadczamy, że małe dzieci ufają innym, dopóki to zaufanie nie zostanie zranione.

Może nawet nie uświadamiamy tego sobie, ale brak zaufania ma negatywny wpływ na nasze życie. Bez zaufania życie staje się udręką, bo trwamy w nieustannym niepokoju. Takiemu człowiekowi trudno prawdziwie kochać. Potrzebujemy głębszych więzi, a nieufność wzmacnia poczucie samotności. Kiedy nikomu nie ufam, trudno jest zwrócić się do kogoś z prośbą o pomoc. Zaufanie zawsze wiąże się z ryzykiem cierpienia z powodu

zawodu, ale warto ufać i starać się być godnym zaufania. To w takim czysto ludzkim aspekcie. A w naszym życiu duchowym, czy jest miejsce na zaufanie Bogu? Bez tego nie uda się i ta relacja.

Jeden z rekolekcjonistów wyjaśniał, że droga naszego nawrócenia polega na odwróceniu się od zaufania sobie, a zwrócenie się do Boga.

■ Ufać Bogu, to znaczy zawierzyć Jemu siebie i swoje życie.

Tego można się nauczyć. Przed laty, zbuntowany nastolatek został wysłany na „wakacje z Bogiem”. Bardzo się starał, żeby animatorzy odesłali go szybko do domu. Z chłopakiem, taką „męską” rozmowę przeprowadził jeden z opiekunów. Młody został do końca turnusu. Dostał też zadanie: chłopak miał codziennie, przez trwanie obozu, o godzinie 15.00 zwoływać wszystkich na Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Po latach ten chłopak dał świadectwo, że ta codzienna modlitwa koronką nieraz uratowała mu życie. Jest przekonany, że godzina miłosierdzia jest szczególnym czasem łaski. Mówił: „Był czas, że nawet sobie nie mogłem ufać, ale codziennie powtarzałem: „Jezu, ufam Tobie” i przyszedł czas mojego nawrócenia”. W Dzienniczku do św. Faustyny Jezus mówi: „Łaski z Mojego miłosierdzia czerpie się jedynym naczyniem, a nim jest – ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką Mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby Swych łask” (Dz, 1578). Ufność w miłosierdzie Boga przywraca pokój serca.

Anna – wytrwała i wierna w modlitwie

Anna dobrze wiedziała, że jedynie Bóg jest w stanie objąć swoją wszechmocą to, co przeżywała. Dlatego zalana łzami oddała Mu swój ból i pragnienie bycia matką, jednocześnie składając Panu obietnicę, że syna, którym ją pobłogosławi, Jemu ofiaruje. Bóg odpowiada na nasze najgłębsze pragnienia, ale my też musimy dotrzymywać danego Mu słowa. Jak Anna, która oddała ukochanego Samuela Panu. Siłą tej modlitwy było niewątpliwie jej bezgraniczne zaufanie Bogu i zawierzenie się Jemu. W ten sposób Anna stała się płodną matką, dającą życie synowi, który miał odegrać istotną rolę w dziejach Izraela.

■ Historia Anny pokazuje nam, jak wielką rolę w życiu pełni wierność, wierność swoim słowom, ale także wierność Bogu.

Rut – oddana miłości

Życie i wszelkie działanie Rut determinuje miłość. Jej codzienność usłana była wieloma trudnościami, a jednak wytrwała ona w dobrej wierze i nadziei, dzięki czemu wpisana została w linię genealogiczną samego Chrystusa, Syna Dawidowego. Opowieść życia Moabitki pokazuje, że wyroki Boże są niezbadane i trudne do uzasadnienia.

Rut poprzez miłość jaką okazała wobec swojej teściowej, jest dla nas przykładem kobiety o wielkim sercu, które pragnie służyć.

Maryja – pokorna Służebnica Pana

Największy Wzór kobiecości.

Maryja, wolna od grzechu pierworodnego, jest obrazem kobiety takiej, jaką przewidział Bóg w swoim akcie stworzenia. Sama nie znajduje w niej cechy, która nie byłaby godna naśladowania.

Zaufanie, które objawia się już na początku Jej historii, kiedy to Anioł Gabriel zwiastuje Jej dobrą nowinę.

Jej czułość i poświęcenie, kiedy sama będąc brzemienną,

udaje się do Elżbiety, aby jej pomóc.

Jej wytrwałość, kiedy musi rodzić w niekomfortowych warunkach i uciekać, aby chronić swojego ukochanego Syna.

Jej empatia, kiedy widzi potrzeby innych i pragnie je zaspokajać, tak jak w Kanie.

Jej pokora, kiedy wypowiada słowa: „Oto Ja Służebnica Pańska”.

Jej siła, kiedy musi patrzeć na cierpienie i śmierć swojego Syna.

Pelnia kobiecości

Piękno, delikatność, czułość, emocjonalność, które przychodzą pierwsze do głowy, gdy myślimy o kobiecości, nie wykluczają się z odwagą, siłą, wytrwałością czy wiernością. Tak naprawdę nie jest możliwe stworzenie jednej definicji kobiecości, która jest przecież tak różna i tak niezgłębiona, jednak zdecydowanie kobiety, których historie po krótko przytoczyłam, są jej dobrymi wzorami. Najpełniej jednak kobiecość objawia się w przebywaniu w Bożej miłości i zaufaniu Jego woli.

Warto PRZECZYTAĆ

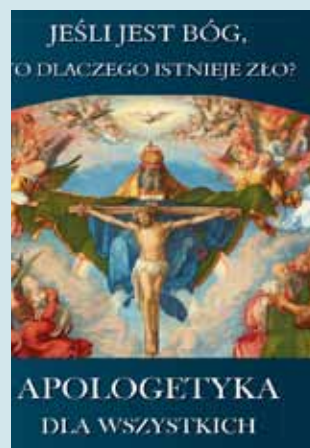
Laura Boccenti

„Apologetyka dla wszystkich – Jeśli jest Bóg to dlaczego istnieje zło?”

Wydawnictwo JUT

Pierwsza część z serii wydawniczej „Apologetyka dla wszystkich” przeprowadza czytelnika przez pytanie postawione w tytule – dlaczego istnieje zło jeżeli jest Bóg? Seria porusza zagadnienia filozoficzne i dylematy moralne w sposób przystępny dla czytelnika. W publikacji można znaleźć dyskusję pomiędzy poszczególnymi poglądami w filozofii, które rozpatrywane są w sposób krytyczny. Liczne odwołania do kultury i znanej literatury a także wzbogacenie wydania ilustracjami skłania ku intelektualnej wyprawie przez poruszane rozważania.

Książka do nabycia na stronie Wydawnictwa JUT – wydawnictwojut.pl



**Marcin Kawko**

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

Mieć więcej, mając mniej?

Prorokom współczesnego postmodernistycznego świata udało się przekonać nas, że nie istnieje jedna Prawda, dlatego nie warto przywiązywać się do tradycji czy jakichkolwiek form zbiorowych rytuałów. Skoro prawda jest subiektywna, każdy z nas może – a nawet powinien – tworzyć ją samodzielnie. Takie podejście skazuje ludzkość na rychły upadek.

Rola jednostki we wspólnocie

Powyższa wizja prowadzi niechybnie do skrajnego indywidualizmu. Jedyna wspólnota, jaką powinniśmy w jej świetle zawiązywać to wspólnota konsumpcji. Takie podejście do życia jest jedną z najważniejszych przyczyn upadku relacyjności – epidemii samotności, plag rozpady małżeństw, kryzysu psychicznego dzieci i młodzieży.

■ W rzeczywistości bowiem człowiek jest istotą z natury społeczną. Nie może istnieć bez osadzenia w relacjach interpersonalnych.

Wszyscy tworzymy swoją tożsamość w oparciu o wartości wspólnotowe – rodzinę, region, naród, historię czy wreszcie – religię i związane z nią rytuały.

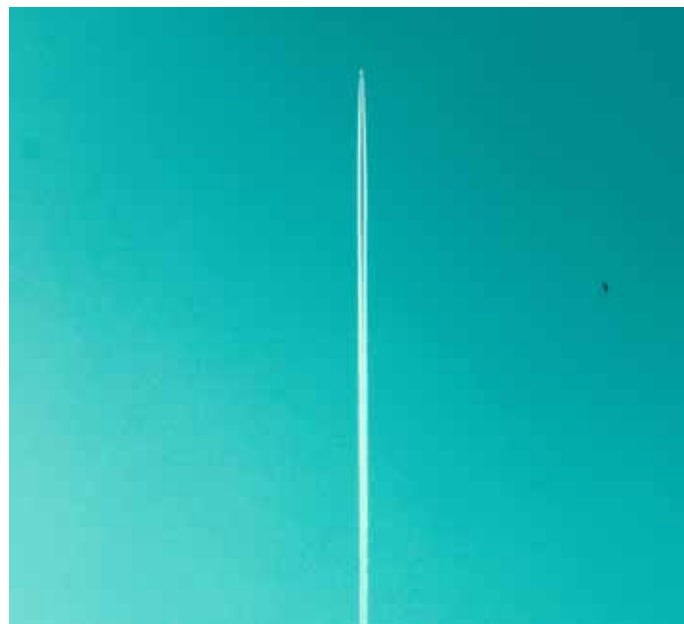
Maszyna pseudo-postępu

Świat zatamizowanych jednostek-konsumentów utracił zdolność do budowania relacji – proces ten wymaga bowiem pewnych poświęceń, podczas gdy najwyższą wartością stała się dziś opacznie rozumiana wolność. Nie chcemy się ograniczać – chcemy jak najwięcej wolności. Jednocześnie każdy z nas potrzebuje jakiejś wyższej narracji, dla której będzie wstawał codziennie z łóżka. Jeśli nie może nią być współcześnie Prawda, piewcy zachodniego konsumpcjonizmu muszą nam zaoferować jej alternatywę. I to właśnie robią. Alternatywą tą jest wizja ciągłego, niczym nieograniczonego wzrostu, nazywanego dla niepoznaki rozwojem. Musimy konsumować więcej, żeby produkować więcej, żeby mieć więcej.

Pokora – skarb chrześcijaństwa

Czy katolik powinien bezwiednie ulegać tej propagandowej konsumpcyjnej machinie? Oczywiście, że nie. Więcej, powinien przypomnieć sobie, że źródło jego tożsamości dostarcza mu rozwiązanie alternatywne. Wcale niestety, nie łatwe w aplikacji, ale jakże bogate w swej prostocie!

Rozwiązaniem tym właśnie jest pokora i wynikający



z niej umiar. Samoograniczenie. Najwyższa forma wolności – manifestacja osobistego uwolnienia od zewnętrznego zalewu treści, zachęt, obietnic korzyści. Nie ucieczka, tylko świadoma decyzja – rezygnacja z rzekomo nieograniczonego dostępu do kolejnych bogactw. Decyzja, która prowadzi do zdobycia dużo większego bogactwa – wszechbogactwa etycznej szlachetności, osiągalnego dzięki dyscyplinie w korzystaniu z wolności.

Chwytając hamulec

Wykorzystajmy zatem Wielki Post. Wykorzystajmy go, zaciągając dźwignię hamulca. Zamiast pędzić w nieskończonej pogoni za bogactwem skorzystajmy z tego, co mamy i co jest niewspółmierne bardziej wartościowe. Nie powiem Wam, co to jest, sami

wiecie to dużo lepiej. Częściej niż „co” zapewne postawicie pytanie „kto”. Wróćmy do tego, co wypracowaliśmy przez setki lat. Do tradycji, rytuałów czy pozornie bezcelowych form spotkania – muzyki i tańca, stanowiących narzędzia ekspresji naszych pierwotnych potrzeb kontaktu z drugim człowiekiem.

Docenimy wreszcie piękno lokalności i budujących wspólnotę historii. Nie pędźmy do wielkomiejskiej bylejakości – tam naprawdę nic na nas nie czeka. Docenimy to, co już mamy i wejrzymy w głąb bogactwa tego, co otacza nas każdego dnia. Przestańmy gnać, docenimy spokój. Spokój, a nie mizerną beczynność. Znajdźmy w pokornym umiarze bogactwo jego piękna. Znajdźmy w nim siebie i drugiego człowieka. Naszą siostrę, naszego brata.

Przyjaciele Oblubieńca

Wspólnota Przyjaciele Oblubieńca powstała w 2010 roku w Ożarowie Mazowieckim po rekolekcjach tamtejszej wspólnoty charyzmatycznej. Spotkanie założycielskie wspólnoty odbyło się 2 lipca 2010, podczas którego połączyły się 3 wspólnoty związane z Pallotyńską Szkołą Nowej Ewangelizacji. Od tego czasu nastąpił dynamiczny rozwój wspólnoty, która obecna jest w wielu diecezjach Polski, a także w Niemczech, Anglii i Irlandii.

W diecezji ełckiej jako pierwsza powstała wspólnota katedralna po rekolekcjach ewangelizacyjnych Seminarium Odnowy Wiary, które organizował ks. dr Tomasz Bondzio wraz z grupą świeżych – zawiązanie wspólnoty miało miejsce 28 czerwca 2016 roku. W następnych latach powstawały wspólnoty w Suwałkach i Białej Piskiej.

Pierwszym Moderatorem Generalnym Wspólnoty był ks. Krzysztof Kralka SAC, a od 2020 roku posługę tę pełni ks. Łukasz Żaba SAC.

Charyzmat

Przyjaciele Oblubieńca są wspólnotą formacyjno-ewangelizacyjną. Podstawowym celem istnienia wspólnoty jest prowadzenie jej członków do dojrzałości chrześcijańskiej oraz głoszenie Ewangelii zgodnie z powołaniem stanowym tak, aby każdy człowiek mógł poznać Jezusa Chrystusa,

pokochar Go i uznać w Nim jedynego Pana.

■ Od początku istnienia wspólnota odkrywała swój charyzmat jako: rozkochiwanie Kościoła w Jezusie Chrystusie na wzór Przyjaciela Oblubieńca, współpraca dla ewangelizacji i ewangelizacja poprzez formację następców.

Wspólnota trwa w relacji głębokiego posłuszeństwa Kościołowi – Oblubienicy Chrystusa – i pragnie szczególnie oddawać się do dyspozycji Jego misji apostolskiej. Mistrzem duchowym wspólnoty jest św. Jan Chrzciel – Przyjaciel Oblubieńca (J 3, 29). Szczególną rolę dla wspólnoty pełni Maryja – Ikona Kościoła. Znakiem charakterystycznym Przyjaciół Oblubieńca jest tzw. Ikona Przyjaźni, przedstawiająca Chrystusa ze św. Menasem.

Powstanie każdej wspólnoty Przyjaciół Oblubieńca poprzedzają rekolekcje ewangelizacyjne - Seminarium Odnowy Wiary. Mają one na celu doprowadzenie uczestników do osobistego spotkania z Bogiem. Jest to czas głoszenia kerigmatu poprzez konferencje, świadectwa, dynamiki i modlitwę. Po Seminarium Odnowy Wiary każda wspólnota rozważa podręczniki formacyjne oparte na Słowie Bożym i nauczaniu Kościoła.



Spotkania wspólnoty odbywają się raz w tygodniu i składają się ze Mszy świętej, rozważań w małych grupach, konferencji podsumowującej tydzień formacji oraz modlitwy wspólnotowej. Każdej wspólnocie towarzyszy kapłan, który czuwa nad prawidłowym wzrostem duchowym jej członków. Ważnym elementem życia wspólnoty jest dbałość o wzajemne więzi – Przyjaciele Oblubieńca biorą udział w spotkaniach integracyjnych, dniach skupienia czy wspólnych wyjazdach.

Wspólnota Przyjaciele Oblubieńca w diecezji ełckiej

W diecezji ełckiej działają 4 wspólnoty parafialne, których członkowie spotykają się przy parafiach: katedralnej św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Ełku, Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Suwałkach, św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Suwałkach oraz św. Andrzeja Boboli w Białej Piskiej. Szczegółowych informacji dotyczących

terminów cotygodniowych spotkań w poszczególnych parafiach mogą udzielić miejscowi duszpasterze.

We wspólnotach w naszej diecezji formują się świeccy, kapłani, osoby życia konsekrowanego, a także alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Ełku. Obecnie w spotkaniach uczestniczy łącznie ponad 100 osób. Wspólnota angażuje się w dzieło Nowej Ewangelizacji poprzez modlitwę i liczne inicjatywy: rekolekcje ewangelizacyjne w parafiach, ewangelizację uliczną, wieczory uwielbienia czy spotkania modlitewne. Wspólnota wraz ze szkołami nowej ewangelizacji organizuje kursy ewangelizacyjne (m.in. Nowe Życie, Emaus), dzięki którym wiele osób może usłyszeć Dobrą Nowinę i rozkochać się w Słowie Bożym. Członkowie wspólnot aktywnie włączają się w życie swoich parafii i całej diecezji, a także angażują się w ewangelizację „cyfrowego kontynentu” za pośrednictwem mediów społecznościowych.



Monika i Michał Czekalowie
– małżonkowie, doktoranci
UKSW, specjaliści
poradnictwa rodzinnego

Święty Józef – niezwykle patron

W Kościele, szczególnie 19 marca wspominamy świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Jest on niezwykle patronem nie tylko mężczyzn, dlatego warto przypomnieć sobie o jego roli w historii zbawienia i jego roli w naszym życiu.

Życie Świętego Józefa

Święty Józef był opiekunem Jezusa z Nazaretu i mężem Jego Matki Maryi. Niestety, mamy bardzo niewiele wiarygodnych informacji, ponieważ Ewangelie poświęcają mu jedynie 26 wierszy. Jego imię, które w języku hebrajskim oznacza „Pan przydał, obdarzył”, pojawia się tylko 14 razy. Istnieje co prawda bardzo wiele tzw. pism apokryficznych, jak np. „Historia Józefa Cieśli” z IV wieku, których autorzy mocno interesowali się życiem św. Józefa, jednak nie warto na nich polegać – zazwyczaj były wytworami wyobraźni ich twórców. Bazując na przekazach ewangelicznych, znamy niewiele szczegółów z życia tego świętego. Nieznana jest data jego narodzin czy śmierci, ale z pewnością już nie żył, kiedy Pan Jezus rozpoczął swoją działalność w Galilei. Nie odnotowano również ani jednego słowa, które byłoby przez niego wypowiedziane. Z tego powodu często określa się go w teologii jako człowieka, który tak naprawdę przema-

niał swoimi czynami, a jego prawe i sprawiedliwe postępowanie stawia się za wzór. Warto przypomnieć, że to on odgrywał główną rolę w wydarzeniach, które związane były z dzieciństwem Jezusa, bo przecież to jemu Pan Bóg dawał polecenia za pośrednictwem anioła odnośnie do losów Dziecięcia (por. Mt 1 – 2). Jemu anioł wyjaśnia tajemnicę wcielenia Pana Jezusa, jemu poleca ucieczkę do Egiptu i powrót do Nazaretu po śmierci Heroda. Kiedy Józef dowiedział się, że Maryja oczekuje dziecka, wiedząc, że nie jest to jego potomek, chciał dyskretnie usunąć się z życia Maryi, by nie narazić Jej na zhańbienie i obmowy. Gdy jednak anioł wyjawiał mu tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu. Podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, udał się z Nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu przesładowania, uciekł z Matką i Dzieckiem do Egiptu. Po śmierci Heroda udał się do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma Świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Św. Józefa można bez wątplenia nazwać prawdziwą głową Świętej Rodziny. Choć pochodził z królewskiego rodu Dawida, był zwyczajnym rzemieślnikiem utrzymującym siebie i swoich bliskich z ciężkiej fizycznej pracy w drewnie, metalu czy też kamieniu.



Św. Józef – wzór ojca

Św. Józef będąc wzorem troskliwego ojca, przypomina, że ojcowie nie tylko mają obowiązek zapewnić byt materialny dziecku, ale przede wszystkim czuć odpowiedzialność za wychowanie. Nie można oczekiwać, że wychowaniem dziecka zajmie się tylko matka czy nauczyciele i wychowawcy.

■ To ojciec powinien wprowadzać dziecko w obowiązki i powinności, uczyć konsekwencji, wierności zasadom oraz Prawu Bożemu.

Dziś szczególnie potrzebni są ojcowie, którzy wzorując się na św. Józefie swoją siłą, odwagą i stanowczością bronią rodziny przed zagrożeniem z zewnątrz (zgorszeniem,

deprawacją) – podobnie jak św. Józef bronił Jezusa przed Herodem. W Adhortacji „Redemptoris Custos” św. Jan Paweł II napisał, że św. Józef przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie. Św. Józef żył, służąc swej Oblubienicy i Boskiemu Synowi; tym samym stał się dla wierzących wymownym świadectwem tego, iż „panować” znaczy „służyć”. Z jego przykładu mogą czerpać przydatną naukę życiową ojcowie, ale także wszyscy mężczyźni odpowiedzialni za różne sfery naszego życia.

Św. Józef – wzór wiary

Św. Józef jest dla nas wzorem wiary. Żył on zawsze, zdając się bez zastrzeżeń na Bożą Opatrzność. Jego przykład umacnia, zwłaszcza wtedy, gdy Bóg chce, abyśmy zawierzyli Mu „na słowo”, a więc

U Pani Jaworzyńskiej



ks. Krzysztof Zubrzycki
– redaktor naczelny
Martyrii

nie mając jasności co do Jego zamysłu. Jesteśmy wezwani do naśladowania św. Józefa także w pełnym pokory posłuszeństwie – cnocie, która wyraża się u niego w milczeniu i pracy w ukryciu. Św. Józef był więc człowiekiem pokornej i posłusznej wiary oraz świadomym tego, że może w każdej chwili Boga utracić. Dlatego jego wiara charakteryzowała się Bożą bojaźnią.

Kult św. Józefa

Na obrazach prezentuje się św. Józefa zazwyczaj jako człowieka w podeszłych latach, w zbiorowej scenerii wraz ze Świętą Rodziną. Często przedstawia się go z lilią w ręku, która symbolizuje m.in. czystość, niewinność, ale też chwałę i majestat. Wiele osób czci go jako patrona dobrej śmierci. Pisali o nim Ojcowie Kościoła, wielcy myśliciele, jak choćby św. Albert Wielki, św. Tomasz z Akwinu czy św. Bernard z Clairvaux. Św. Teresa z Ávila darzyła go wielką czcią, twierdząc, że zawsze otrzymywała od Pana Boga to, o co prosiła za przyczyną św. Józefa. Na całym świecie istnieje wiele kościołów i sanktuariów dedykowanych temu świętemu. W Polsce najważniejszym z nich jest sanktuarium w Kaliszu. Miejsce to przyciąga rzesze wiernych. Św. Józef patronuje również liczным zgromadzeniom zakonnym. Święty Józef jest patronem chrześcijańskich małżeństw, rodzin oraz ludzi pracy. Jest także patronem cieśli, stolarzy, rzemieślników, kołodziej, inżynierów, grabarzy, wychowawców, podróżujących, wypędzonych, bezdomnych, umierających i dobrej śmierci.

Sanktuarium...położone w Tatrach, na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego, w bezpośrednim sąsiedztwie Rusinowej Polany na wysokości około 1200 m n.p.m. Tuż przy nim przebiega szlak turystyczny oznaczony kolorem niebieskim z Zazadniej na Rusinową Polanę.

Odrobina historii

Powstanie sanktuarium związane jest z osobą góralki Marysi Murzańskiej, pasterki z Rusinowej Polany. Na podstawie informacji przekazanych przez 80-letniego Wojciecha Łukaszczyka, a spisanych przez ks. Szymona Kossakiewicza, u którego pracował on jako pasterz, wynika, że około 1860 roku dziewczynce – pasterce mającej wówczas 14 lat – zaginęły pasące się owce (czasami mówi się też o krowach, co wydaje się bardziej prawdopodobne, gdyż wypasem owiec zajmowali się mężczyźni, a wypas krów powierzano dzieciom).

■ Szukając ich w wieczornej mgle, miała dostrzec wśród gałęzi jednego z drzew postać, którą to sama określiła jako Piękną Panią lub Jaśniejącą Panią.

Postać obiecała jej szybkie odnalezienie zgubionych zwierząt i dała trzy polecenia: pierwsze z nich dotyczyło opuszczenia Rusinowej Polany, bo zagrażały jej tu duchowe niebezpieczeństwa, pozostałe dwa polecenia dotyczyły przypominania ludziom, aby nie grzeszyli i pokutowali za winy. Marysia zwierzęta faktycznie znalazła, a o zdarzeniu opowiedziała pasterzowi, który na drzewie umieścił obrazek, a później zrelacjonował tę historię. Jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia zmurszały pień tego drzewa przetrwał przymocowany do młodych świerków.



rzut i dała trzy polecenia: pierwsze z nich dotyczyło opuszczenia Rusinowej Polany, bo zagrażały jej tu duchowe niebezpieczeństwa, pozostałe dwa polecenia dotyczyły przypominania ludziom, aby nie grzeszyli i pokutowali za winy. Marysia zwierzęta faktycznie znalazła, a o zdarzeniu opowiedziała pasterzowi, który na drzewie umieścił obrazek, a później zrelacjonował tę historię. Jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia zmurszały pień tego drzewa przetrwał przymocowany do młodych świerków.

Pielgrzymując

Miejsce to nie od razu stało się celem pielgrzymek. Przez pierwsze kilkadziesiąt lat przed zawieszonym na drzewie obrazkiem przychodzili modlić się tylko okoliczni pasterze i drwale. Oczywiście papierowy obrazek zawieszony przez Wojciecha Łukaszczyka został dość szybko zastąpiony, początkowo obrazkiem malowanym na szkło, później niewielką kapliczką.

dokończenie str. 31

Katolicki ruch ewangelizacyjny Gloriosa Trinità

Początki Katolickiego Ruchu Ewangelizacyjnego Gloriosa Trinità sięgają roku 2000, kiedy to ks. Andrzej Święciński razem z 12. osobami świeckimi dokonał w formie prywatnej aktu konsekracji Bogu, by działać na rzecz odnowy współczesnych rodzin i młodzieży.

Charyzmat

Ruch Gloriosa Trinità jest stowarzyszeniem wiernych poświęconym Trójcy Świętej, która jest wzorem rodziny doskonałej. Rodzina – obraz Trójcy Świętej – jest miejscem uprzywilejowanym, w którym rodzi się i rozwija świętość. Członkowie Ruchu inspirowani Trójcą Świętą, dążą ku zbawieniu i zachęcają wszystkich, by przyłączyli się do tego dzieła.

Gloriosa Trinità zwraca się do rodzin, młodzieży, kapłanów i siostr zakonnych, którzy pragną na nowo odkryć własne powołanie, własną tożsamość dzieci Bożych, podążając drogą świętości prowadzącą ku odmianie życia, do głębokiego nawrócenia i oczyszczenia duchowego.

■ **Członków ruchu łączy pragnienie realizacji testamentu Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.” (Mk 16, 15).**

Wspólnoty Ruchu Gloriosa Trinità działają we Włoszech, w Polsce, na Białorusi i na Litwie. W Polsce Ruch Gloriosa Trinità jest obecny od września 2004 r.

Członkowie Ruchu rozwijają swoją duchowość, uczestnicząc we wspólnotowej Eucharystii, cotygodniowej Adoracji Najświętszego Sakramentu, w cotygodniowych spotkaniach w prywatnych domach (atelier) pod opieką lidera (gloriosowicze łączą się na modlitwie uwielbienia, dziękczynienia i prośby; przyzywają Ducha Świętego, by ich przemieniał, stwarzał na nowo; dzielą się wysłuchanym Słowem Bożym).

Pogłębieniu duchowości członków wspólnoty służą także organizowane przez Ruch Gloriosa Trinità: Seminarium „Nowego Życia w Trójcy Świętej” (cykl siedmioletnich spotkań obejmujących Eucharystię, konferencję kapłana, rozważanie fragmentów Pisma Świętego, świadectwa składane podczas grup dzielenia, kończący się modlitwą wyłaniania Darów Ducha Świętego), rekolekcje, kongregacje (jednodniowe spotkania wspólnot nie tylko z różnych miast, ale i z różnych krajów), dni skupienia, wieczory uwielbienia i spotkania formacyjne liderów (osób odpowiedzialnych za atelier), trynitarzy (osób, które wyrażają w pełni pragnienie życia charyzmatem Ruchu Gloriosa Trinità i przyjmują



regulę życia trynitarne) oraz osób konsekrowanych (osób, które poświęciły Jezusowi czas i modlitwę). Wszystkim spotkaniom towarzyszy modlitwa chwały i uwielbienia. Charyzmatyczne utwory (muzyka i słowa pieśni) pomogły wielu osobom odkryć na nowo Jezusa miłosiernego, przebaczącego i nieskończenie miłującego.

W diecezji ełckiej Wspólnoty Ruchu Gloriosa Trinità działają w Ełku i w Giżycku

W Ełku pierwsza wspólnota powstała w 2014 roku w parafii pw. św. Jana Pawła II z inicjatywy jej proboszcza ks. dr. Tadeusza Białousa, który oprócz sprawowania opieki nad wspólnotą pełni także, od 2017 r., obowiązki koordynatora diecezjalnego Ruchu Gloriosa Trinità. Działania Ruchu animuje rada w składzie: K. Żywno, W. Zakrzewska, M. Jagłowska, J. Kunda, M. Wakuła i M. Żywno. Wspólnota spotyka się podczas Mszy św. i adoracji w parafii pw. św. Jana

Pawła II w środy o godz. 17.00. Obowiązki koordynatora pełni Wiola – tel. 664 989 222. W lutym 2023 r. rozpoczęła działalność wspólnota przy parafii pw. św. Rafała Kalinowskiego, która spotyka się na Mszy św. i adoracji w czwartki o godz. 18.00. Opiekunem wspólnoty jest ks. Marcin Koncewicz SDB.

Wspólnota Gloriosa Trinità w Giżycku powstała we wrześniu 2015 r. przy parafii pw. św. Brunona. Opiekunem grupy jest ks. Karol Czaplicki. Spotkania na Mszy św. i adoracji odbywają się we wtorki o godz. 18.00. Koordynatorem jest Radek – tel. 696 008 861.

Członkowie Ruchu Gloriosa Trinità, połączeni komunią serc w duchu pokory i służby starają się realizować misję ewangelizacyjną wdzięczni Bogu, że uzdalnia ich do zadań, które przed nimi stawia. Swoją postawą dają świadectwo prawdzie, że Bóg kocha każdego człowieka i potrafi wyprowadzić dobro, nawet z najtrudniejszych doświadczeń.



■ **W kapliczce umieszczono drewnianą figurkę, która dzisiaj znajduje się w ołtarzu sanktuarium, a sama kapliczka została zawieszona na zewnętrznej ścianie kaplicy, od strony prezbiterium.**

Figurka Matki Bożej ma znacznie ciemniejszą prawą rękę. To pamiątka pożaru, który zniszczył zbudowaną w 1902 r. niewielką kaplicę, z wyglądu przypominającą szałas pasterski. Figurka wróciła do niewielkiej kapliczki zawieszanej na drzewie. Historię pielgrzymowania na Wiktorówkę rozpoczyna rok 1910. Pierwsze pielgrzymki związane były najprawdopodobniej z prośbami o dobrą pogodę. Dopiero 2 lipca 1932 r. ks. proboszcz Błażej Łaciak z Bukowiny Tatrzańskiej, której to parafii podlegał obszar Rusinowej Polany i Wiktorówek, odprawił w zbudowanej w 1921 r. przez gazdę Jędrzeja Budza-Wnęka niewielkiej kaplicy. Za namową tego księdza mieszkańcy Bukowiny podjęli się powiększenia kaplicy, która nie przetrwała burzy śnieżnej. W 1936 r. bukowianie przystąpili wraz z nowym

proboszczem, którym w tym czasie był ks. Stanisław Fox, do odbudowy kaplicy. Została ona poświęcona 4 października 1936 r. W czasie II wojny światowej figurka Matki Boskiej została przeniesiona do Bukowiny, skąd powróciła 2 lipca 1945 r. Nad kaplicą opiekę sprawował nadal ks. Stanisław Fox. Od 1956 bukowianie przystąpili do kolejnej rozbudowy kaplicy. W 1957 Kuria Metropolitalna w Krakowie utworzyła na Rusinowej Polanie turystyczny ośrodek duszpasterski, nad którym opiekę przejęli księża marianie. Kolejna zmiana organizacyjna nastąpiła w 1959 i była związana z powierzeniem opieki nad kaplicą zakonowi dominikanów. Duszpasterzem został o. Paweł Kielar, który rozpoczął wiele prac związanych z zagospodarowaniem terenu wokół kaplicy, jednocześnie dbając o sam budynek. W 1975 kardynał Karol Wojtyła opiekę nad ośrodkiem oficjalnie powierzył dominikanom i jednocześnie związał go administracyjnie z parafią w Małym Cichym. W tym samym roku papież Paweł VI nadał sanktuarium przywilej odpustu zupełnego związanego z rokiem jubileuszowym. Dalszy rozwój

kaplicy wiąże się z osobą o. Leonarda Węgrzyniaka, zakonnika i górala z Dzianisza. Dzięki niemu zmieniło się otoczenie kaplicy i powstała placówka TOPR (wcześniej GOPR).

Odpusty

Na Wiktorówkach kilka razy w ciągu roku odbywają się uroczystości odpustowe związane z przypadającymi kolejno świętami ku czci Matki Bożej. Są to:

- 2 lipca (Nawiedzenie)
- 16 lipca (święto MB Szkaplerznej)
- 2 sierpnia (MB Anielskiej)
- 15 sierpnia (Wniebowzięcie, nazywane też świętem MB Zielnej)
- 8 września (Narodzenie NMP)
- w pierwszą niedzielę paź-

dziernika – MB Różańcowej

- 3 maja (Matki Boskiej Królowej Polski).

Uroczystości zazwyczaj odbywają się w pierwszą niedzielę po święcie. Najbardziej znana uroczystość odpustowa związana jest z 15 sierpnia.

Msze święte

- w sezonie wakacyjnym lipiec-wrzesień codziennie o godz. 12.00
- w niedziele i święta o godzinie 8.00, 9.00, 11.00, 13.00, 17.00

Poza sezonem, od października do czerwca w niedziele i święta o godz. 11.00 i 13.00

Rusinowa Polana

Krótki spacer do góry, tuż za Sanktuarium i wkraczamy na Rusinową Polanę, z której to rozciąga się zapierająca dech w piersiach panorama Tatr. Warto zatem nie przegapić okazji i zatrzymać się tu na chwilę. Być może kontemplowanie potęgi gór i bliskość natury okażą się sposobem na odnalezienie wewnętrznego spokoju? Niech jednak nie rozpraszają nas zbyt długo rozkosze piknikowanie czy obserwowanie owiec.

Źródło: <https://klubpodroznikow.com/>





ks. Wojciech Szychowski
- psychiatra
i psychoterapeuta

Między poczuciem winy a odpowiedzialnością

Każdy z nas prawdopodobnie w swoim życiu nieraz doświadczał poczucie winy. Czym ono właściwie jest? Z poziomu psychologicznego czy przeżyciowego można powiedzieć, że jest to stan, w którym dominującym uczuciem jest lęk, obawa czy niepokój, który jest doświadczeniem uporczywym z jednej strony, z drugiej zaś jest czymś, co reguluje nasz status i postrzeganie siebie w kontekście norm moralnych czy etycznych. Pojawia się ono w sytuacji, w której nie spełniamy oczekiwań, które stawiane jest nam przez inne osoby, struktury religijne czy społeczne, ale często głównymi sprawcami oczekiwań co do standardów zachowania jesteśmy my sami.

Źródła poczucia winy

Skąd w nas oczekiwanie względem nas samych? Źródeł jest bardzo wiele. Pierwszym i chyba najbardziej oddziaływującym na nas jest nasza rodzina, pochodzenie i przekazy, które dostawaliśmy od najbliższych. To wtedy nauczyliśmy się tego, jakie zachowanie jest wynagradzane a jakie karane. Szybko musieliśmy odnaleźć się w gąszczu norm, oczekiwań, zasad, które nie do końca były jasne. Taki stan rzeczy sprawiał, że aby przetrwać i nie być odrzuconym w konsekwencji a co za tym idzie, choć trochę czuć się kochanym, musieliśmy dosto-

sowywać nasze zachowanie. Nie mówię tu o oddziaływaniach wychowawczych, które co do zasady są uniwersalne, ale mam na myśli raczej oczekiwania, które były nam stawiane przez ważne dla nas osoby. Kolejnym ze źródeł jest zawstydzanie. Myślę, że to zjawisko bardzo często było źródłem sytuacji, w których czuliśmy się winni i jednocześnie zostawieni sami sobie. Kiedy dziecko jest zawstydzane, stawia się je w sytuacji bardzo niekomfortowej, bo z jednej strony dostaje informację, że zawiodło oczekiwania rodziców, nauczycieli czy społeczeństwa, a z drugiej strony nie informuje się go, co mogłoby zrobić, żeby to zmienić, jedyne co dostaje to bardzo silny sygnał emocjonalny, że pewne postawy czy zachowania nie są mile widziane. Zawstydzanie bardzo często wiąże się również z lękiem i strachem, że jeśli coś się powtórzy, to znowu będzie nieprzyjemnie.

■ Osoby zawstydzane nie są informowane, jak coś można zmienić, nie tłumaczy się im, dlaczego coś jest złe, nie pokazuje się im innego rozwiązania czy wyjścia z danej sytuacji, a taki rodzaj wsparcia potrzebny jest do tego, aby nauczyć się świadomie brać odpowiedzialność.



Jak nauczyć się odpowiedzialności

Kiedy już dotrze do nas, że jakieś nasze zachowanie czy postawa okazały się niewłaściwe, dochodzi do sytuacji, w której czujemy się zakłopotani czy zawstydzeni, a potem szybko przechodzimy w lęk i poczucie winy, że znowu zostaniemy odrzuceni – to tak w dużym skrócie. Czym jest zatem wzięcie odpowiedzialności i gdzie je ulokować w tym całym procesie doświadczeniowym. Przede wszystkim ważne, aby uświadomić sobie, że każdy z nas może popełnić błąd, powiem więcej, po prostu popełnia błędy. To się zdarza każdemu i zdarzyło się osobie, którą tym razem rozczarowaliśmy czy zawiedliśmy. Jest to coś, co jest przypisane do naszej natury jak to, że popełniamy grzechy, które też są swego rodzaju błędami. Druga rzecz to uznanie, że wstyd czy zakłopotanie są doświadczeniem naturalnym

w sytuacji pomyłki i przeżywają je wszyscy, owszem jest to niewygodne odczuwać wstyd, ale jest on do przeżycia. Warto też uświadomić sobie, że borykamy się konsekwencji, że na przykład ktoś się obrazi, poczuje się zawiedziony czy zasmucony tym, co zrobiliśmy. Warto wtedy zapytać siebie, co mogę zrobić, aby naprawić swój błąd, jakie są rozwiązania, a następnie je podjąć lub zapytać osobę, w relacji z którą jesteśmy w tym konkretnym kontekście, czego potrzebuje i jak możemy naprawić nasz błąd. Jest to też moment, w którym możemy przeprosić lub prosić o wybaczenie. To właśnie jest wzięcie odpowiedzialności w relacji. Oczywiście nie zawsze jest tak, że od razu czy, że w ogóle ktoś będzie chciał nam wybaczyć czy przyjąć nasze przeprosiny, ale na to już wpływu nie mamy. Ważne byłoby wtedy mogli ze szczerym sercem powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, aby naprawić swój błąd.

Maryja prawdopodobnie niewiele rozumie z mowy Anioła, co Bóg Jej proponuje i czego od Niej chce, ale się zgadza. Ufa.

Krótki poradnik, jak być bardziej pokornym (na wzór Maryi)

Nie znam lepszej nauczycielki pokory, niż Ona. I wydaje mi się, że obserwując Jej postawę i zachowania, można się sporo nauczyć:

— nie szukać swego — nie zawsze to my mamy być w centrum uwagi. Maryja w scenie zwiastowania jest narzędnikiem w rękach Boga;

— potrafić przyjmować miłe słowa — na słowa Anioła „błogosławiona jesteś między niewiastami”, po prostu zmieszła się na te słowa, ale nie zaprzeczała („a, daj spokój”), nie umniejszała sobie („no weź

prześtań, chyba mało niewiast widziało”), nie próbowała przekonać, że się nie nadaje do współpracy („ja młoda, niewykształcona, prosta dziewczyna, gdzie ja tam na matkę zbawiciela!”);

— umieć myśleć o innych i nie bać się im służyć — Maryja, w ciąży, poszła do swojej krewnej Elżbiety, 150 kilometrów, po to też, żeby starszej kobiecie zwyczajnie pomóc. Poza tym, to Ona zauważyła problem braku wina w Kanie Galilejskiej i prawdopodobnie nie rozpowiadała wszystkim wokół, że to „dobre wino” to ona załatwiła, namówiła Jezusa i dzięki Niej się wszyscy dobrze dalej bawili. Cieszył Ją efekt, nie szukała swego;

— nie bała się okazywać słabości i prosić o pomoc — to pewnie było straszne, iść do Jezusa, swojego Syna, chcieć się z Nim spotkać i w odpowiedzi

usłyszeć od Niego: któż jest moją Matką? (Mk 3,31–35); nie protestowała, kiedy Jezus na krzyżu dał Ją pod opiekę Janowi;

— nie dać sobie wmówić, że wartość zależy od sukcesów — Maryja, patrząc z ludzkiego punktu widzenia, miała raczej marne sukcesy: nie była bogato urodzona, Jej Syn po trzech latach od rozpoczęcia oficjalnie swojego nauczania, został bestialsko zamordowany, w dodatku za poparciem innych Żydów, a jednak nadal w sercu rozważała słowa Anioła sprzed lat i ufała, że istnieje w tym wszystkim Boży Plan;

— rozważać sprawę w swoim sercu — Maryja często coś przemilczała i rozważała w swoim sercu, bez rzucania pochopnych wniosków, uwag czy ocen. Po to mamy dwoje oczu i dwoje

uszu i tylko jedno usta, żeby więcej widzieć i słyszeć, niż mówić. Nie bez powodu mówi się, że mowa jest srebrem, a milczenie złotem. Maryja sporo potrafiła przemilczeć, nie była jednak popychadłem czy nieudacznikiem. W końcu wychowała TAKIEGO Syna!

Chciałabym zakończyć wierszem, autorstwa ks. Jacka Laskowskiego:

- *PRZYTAKNĄĆ BOGU -
Bóg kocha pokornych.
Bóg wywyższa pokornych.*

*

Pokorny to nie ten, co przytakuje każdemu.

Pokorny to ten, co przytakuje Bogu.

*

*Przytakać Bogu, to odwaga.
Przytakać Bogu, to pójść za głosem serca.*

*

*Przytakać Bogu.
Być jak Maryja.*

Strefa **MINISTRANTA**



ks. Piotr Bączyński
- wikariusz parafii
pw. Św. Kazimierza Królewicza
w Giżycku

Jaki styl ma Liturgiczna Służba Ołtarza?

Rozważając o stylu życia Liturgicznej Służby Ołtarza, postanowiłem porozmawiać z człowiekiem, który należy do tej wspólnoty. Jest to chłopak, z którym współpracowałem przez trzy lata w Suwałkach i bardzo dobrze wspominam ten czas.

Na początku, powiedz nam kilka słów o sobie, jak kształtowała się Twoja posługa przy ołtarzu?

Nazywam się Jędrzej Gref i posługuję w Konkatedrze pw. św. Aleksandra w Suwałkach. Zostałem ministrantem w 2015 roku w wieku 10 lat, lektorem natomiast w roku pandemicznym - 2020. Czyli w Służbie Liturgicznej jestem już około dziewięć lat. Myślę, że służba przy ołtarzu i pogłębianie wiedzy liturgicznej a także z innych dziedzin teologii, jest już moją pasją i stylem życia, którego bardzo ciężko byłoby mi się wyzbyć.

Co to znaczy styl życia ministranta czy lektora? Z czym to się wiąże?

Styl życia ministranta to przede wszystkim powołanie, pasja oraz dążenie do świętości. Zaczyna się od decyzji a po kilku zbiórkach i mszach „po drugiej stronie ołtarza”, zagłębia się w piękny świat liturgii. Poprzez zbiórki ćwiczymy nie tylko posługę przy ołtarzu, ale także poznajemy katechizm i naukę Kościoła,

rozważamy słowo Boże. Zostając ministrantem, przysięgamy publicznie przed Panem Bogiem, księżmi, wiernymi oraz kolegami, przestrzegać Jego przykazań, sumiennie pomagać i uświetniać mszę, wspierać naszą modlitwą kapłanów, być dobrym kolegą, służyć Ojczyźnie, a także mówić o Chrystusie innym, również przez naszą obecność przy ołtarzu, co na swój sposób jest już świadectwem.

dokończenie str. 35

Bł. Stefan Wincenty Frelichowski

– błogosławiony harcerz i kapłan

W lutym, który niedawno zakończył się, pod datą 23 znajdujemy wspomnienie młodego 32-letniego mężczyzny z Dachau – bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Kim był i jak wyglądała jego droga do świętości?

Wiara wyniesiona z domu

Bł. Stefan urodził się w 22 stycznia 1913 r. w Chełmży, jako jeden z sześciorga dzieci w rodzinie Ludwika i Marty. Chrzest przyjął w miejscowym kościele parafialnym 29 stycznia 1913 r. Rodzice wychowywali swoje dzieci w duchu religijnym, jak również głęboko patriotycznym. W wieku dziewięciu lat zapragnął być ministrantem. W wypełnianiu tej posługi był niezwykle zaangażowany i oddany. Mając 12 lat, wstąpił do Papieskich Dzieł Misyjnych Dzieciątka Jezus.

■ Wychowanie religijne wyniesione z domu zaowocowało w sposób szczególny głębokim nabożeństwem do Jezusa Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie.

Po latach tak wspominał swój dom rodzinny: „Moi rodzice? To ludzie nieuczni, ale

ludzie żyjący w bojaźni Pańskiej... Matka, o ile możliwe spieszy do kościoła. Ojciec także. Ale ja to u obu moich rodziców spostrzegam życie według Chrystusa... Matkę moją cechuje głęboka wiara, ufność w Opatrzność Bożą. Opowiadając o kolejach swego życia, w swojej młodości ciężkiej, ale tak radosnej, bo opromienionej poczuciem spełnionego obowiązku, niewinności i miłosierdzia dla tych, którym się jeszcze gorzej powodzi. Tę cechę miłosierdzia dla innych, pomocy dla słabszych, posiadała moja matka zawsze... Jeszcze więcej może ojciec, tatuś mój kochany. Ten bezkrytycznie jest miłosierny. Daje nawet temu, co kilka razy już u niego był. Jego dobre serce znane jest w całej rodzinie i znajomym.”

Harcerska droga

Ważną rolę w kształtowaniu postawy przyszłego

błogosławionego odegrało harcerstwo. 21 marca 1927 r. wstąpił do 2. Pomorskiej Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Chełmży, po roku zostając jej drużynowym. Działalność harcerską kontynuował również w czasach seminaryjnych, w latach 1933-1936 był przewodniczącym kręgu kleryckiego działającego w ramach Starszoharcerskiego Zrzeszenia Kleryków ZHP. Po święceniach kapłańskich pełnił funkcję kapelana Pomorskiej Chorągwi Harcerzy ZHP oraz redaktorem pisma „Zew Starszoharcerski”. Swoją drogę harcerską uwieńczył, zdobywając w 1934 r. stopień Harcerza Rzeczypospolitej, a w 1935 r. podharcmistra. W swoim Pamiętniku zapisał takie słowa o ruchu harcerskim: „Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego wszyscy obywatele byliby harcerzami, byłoby najpotężniejszym ze wszystkich. Harcerstwo bowiem, a polskie szczególnie, ma

takie środki, pomoce, że kto przejdzie przez jego szkołę, to jest typem człowieka, jakiego nam teraz potrzeba. A już najdziwniejszą, ale najlepszą jest idea harcerstwa: wychowanie młodzieży przez młodzież. I ja sam, jak długo będę mógł, co daj Boże, aby zawsze było, będę harcerzem i nigdy dla niego pracować i go popierać nie przestanę. Czuwaj!”

Kapłan w obozie koncentracyjnym

11 września 1939 został aresztowany przez Gestapo wraz z wszystkimi księżmi ze swojej parafii. Zwolniony został po dwóch dniach, jednakże 18 października 1939 został ponownie aresztowany i osadzony w Forcie VII Twierdzy Toruń. Na wiosnę 1940 wraz z grupą około 100 kapłanów został przeniesiony do oddziału obozu Stutthof, następnie Sachsenhausen. W połowie grudnia



1940 r. trafia wraz z polskimi kapłanami do obozu w Dachau. W czasie przebywania w obozie nadal pełnił posługę kapłańską. Organizował wspólne modlitwy, spowiadał, sprawował potajemnie msze i rozdawał komunię. Na przełomie 1944/45 r. w obozie wybuchła epidemia tyfusu, w czasie której pomimo zakazu władz obozowych, w sposób szczególny, zaangażował się w posługę chorym. Posługa ta zakończyła się zarażeniem tyfusem, który wraz z zapaleniem płuc przyczynił się do śmierci 23 lutego 1945 r. Czas obozowy tak wspomina współwięzień ks. Bernard Czaplinski: „Bo też było coś niesamowitego w tym wszystkim: Nocna, jakaś upiorna cisza panowała jeszcze w obozie koncentracyjnym. My zaś wszyscy bodaj już nie-ludzie. Kaplica-barak z kilku derami na oknach, by nie było widać światła palących się świeczek, które też się znalazły; zamiast złocistych ornatów łachmany podarte, zawszone. W miejsce kielicha zwyczajna szklanka... Nie wiem, kiedy w życiu przyjmowaliśmy Chrystusa do duszy z większą miłością i oddaniem, niż w ten Wielki Czwartek. Za to wszystko otoczyliśmy Wicka całą naszą miłością, bo już od pół roku nie byliśmy na Mszy świętej.”

Patron harcerzy

Został beatyfikowany przez św. Jana Pawła II w Toruniu 7 czerwca 1999 r. 20 września 2002 roku Stolica Apostolska wydała dekret, który ustanawia bł. dh. Wicka patronem polskich harcerzy. Uroczyste ogłoszenie tej decyzji miało miejsce w katedrze polowej w Warszawie 23 lutego 2003 r.

Mamy też obowiązek uczestniczenia w zbiórkach (zwykle raz w tygodniu) oraz dyżurach, to jest służyć do mszy co najmniej raz w tygodniu oraz raz w niedzielę.

■ **Osoba służąca do mszy powinna aktywnie korzystać z sakramentów, więc należy starać się żyć w łasce uświęcającej.**

Czy warto taki styl życia prowadzić? Jakiego dostrzegasz tego korzyści?

Warto być ministrantem lub lektorem, ponieważ jest to niesamowita przygoda, jaką możemy odbyć zarówno duchowo jak i w sferze ziemskiej. Z takich korzyści zewnętrznych to z pewnością wiele nowych znajomości. Śmiało mogę powiedzieć, że ze swoimi znajomymi ze wspólnoty utrzymuję dużo lepsze relacje niż ze znajomymi z klasy. Jest to również okazja do poznania wielu niesamowitych kapłanów, którzy potrafią nakierować nas z pobocza na drogę prowadzącą do zbawienia. W roku szkolnym zbiórki są świetną okazją do pogłębiania relacji z drugim człowiekiem (które zostały mocno zaniedbane w wyniku izolacji spowodowanej pandemią) oraz do oderwania się na chwilę od szkoły. Jeśli chodzi o kwestie duchowe to jest to świetna droga do pogłębienia życia duchowego. Zbiórki, msze czy adoracje stanowią świetny sposób do zagłębienia się w Słowo Boże, do refleksji nad naszym życiem i poprawienia relacji z Bogiem. Wielu moich znajomych, nie związanych z LSO, po



sakramencie bierzmowania, przestało chodzić do kościoła. Będąc we wspólnocie, łatwiej jest trwać w Kościele, myślę, że idzie za tym łaska wiary, wsparcie kolegów i uczucie obecności Boga w życiu. Właściwie można by powiedzieć, że posługa do mszy jest już łaską, ponieważ jesteśmy niemalże w samym centrum Eucharystii, jesteśmy najbliżej Boga i wydarzeń, które miały miejsce w wieczniku a następnie na Golgocie.

Ladnie to wszystko brzmi, ale patrząc obiektywnie, czy dostrzegasz też jakieś minusy?

Osobiście w ciągu tych paru lat posługi nie zauważyłem zbyt wielu minusów bycia członkiem Liturgicznej Służby Ołtarza. To co mi się narzuca na myśl, to jedynie okres Triduum Paschalnego, kiedy niezbędne jest przeprowadzenie wielu zbiorów, generalnego sprzątnięcia świątyni czy rozplanowania liturgii.

■ **Trzeba pogodzić obowiązki w domu i w kościele, choć dla wielu, szczególnie ministrantów, nie jest to problemem.**

Nieco trudniej mają ceremoniarze i lektorzy, którzy poprzez swoją wiedzę i umiejętności są zobowiązani do pomocy przy planowaniu asyst czy wykonywaniu większych prac takich jak dekorowanie kościoła lub pomocy przy uroczystościach. Czasem zdarza się, że trzeba przyjść również w jakiś dodatkowy dzień, ponieważ jest pewna uroczystość i trzeba zorganizować asystę, wtedy musimy zrezygnować z naszych przyjemności np. wieczornego seansu filmowego. Wydaje mi się jednak, że nie jest to problem, ponieważ w ten sposób uczymy się sumienności i pokory w życiu.

Czy chciałbyś powiedzieć coś jeszcze ministrantom i lektorom z naszej diecezji?

Chciałbym zaprosić wszystkich chętnych do udziału w tej wspólnocie. W posłudze przy ołtarzu oraz wypełnianiu obowiązków ministranta nie ma nic trudnego, a wiedza i umiejętności przychodzą z czasem. Jest to, jak już wspominałem, również świetny sposób na odpoczynek oraz integrację i nawiązywanie znajomości na długie lata, jeśli nie na całe życie.

Dziękuję bardzo za tę rozmowę i za Twoje świadectwo. Życzę tobie i kolegom ze wspólnoty dalszych pięknych duchowych przygód w czasie posługi przy ołtarzu.



O radościach, trudach duszpasterskich, inwestycjach, planach na przyszłość rozmawiamy z ks. dr. Maciejem Gilewskim - proboszczem.

Parafia pw. św. Kazimierza Królewicza w Giżycku istnieje ponad 30 lat. Jak obecnie wygląda życie parafii?

Parafia św. Kazimierza Królewicza w Giżycku istnieje od ponad 30 lat. Została wyłączona z parafii św. Brunona, która była jedyną w Giżycku. Po wybudowaniu świątyni nadszedł czas na integrację wspólnoty parafialnej, nadawanie jej własnej tożsamości i odrębności. Pierwszym proboszczem był ks. prał. mgr lic. Lech Janowicz. Aktualnie parafia liczy wg statystyk około 7 tys. osób, ale realnie jest to dużo mniejsza liczba parafian.

Dlaczego św. Kazimierz został patronem parafii?

Trudno jednoznacznie powiedzieć, dlaczego św. Kazimierz został wybrany patronem – orędownikiem naszej parafii. Jak podają źródła historyczne, był on człowiekiem młodym, głębokiej wiary i modlitwy; zbudował

Św. Kazimierz w Giżycku

mocny i silny dom – Ojczyznę, był czytelny jako osoba związana z Kościołem, był dobrym przykładem dla innych. Nowo powstała wspólnota potrzebowała mocnego i wyrazistego patrona, z którym bardzo szybko mogłaby się identyfikować.

Kult i nabożeństwo do św. Kazimierza jest w fazie rozkwitu, widać zainteresowanie parafian i gości. Obraz naszego patrona znajduje się w miejscu centralnym prezbiterium, każdy odpust jest świętem w parafii, a jego opieka i wstawiennictwo są udziałem parafian każdego dnia.

Jak ks. Proboszcz scharakteryzowałby parafię?

Parafię tworzą rodziny pochodzące z różnych części Polski; starsze pokolenie pochodzi z Wileńszczyzny,

Grodzieńszczyzny, Lubelskiego, Podkarpacia oraz południowo-zachodniej części Polski, są też osoby z okolic Giżycka oraz rdzenni giżycanie.

Motywy przyjazdu na tzw. Ziemię Odzyskaną były różne m. in. przesiedlenia, poszukiwanie miejsca pracy, gwarancja otrzymania mieszkania oraz typowa migracja pokoleniowa.

Giżycko kusi swoim pięknym położeniem, jeziorami, krajobrazem; tym wszystkim co kojarzy się z pięknem, odpoczynkiem, nabraniem sił duchowych czy witalnych; niestety ograniczona jest oferta miejsc pracy adresowana dla młodego pokolenia, co powoduje migracje do większych aglomeracji miejskich w poszukiwaniu lepszych perspektyw życia, pracy czy zarobków.





Jakie grupy formują się przy parafii?

Przy parafii działają wspólnoty: Żywego Różańca, Akcja Katolicka, Ruch Rodzin Nazeretańskich, Odnowa w Duchu Świętym, Neokatechumenat, Dzieło Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa Liturgiczna Służba Ołtarza, Schola Dziecięca, Harcerze, formułuje się grupa młodzieżowa – pod KSM, pełnią posługę Nadzwyczajni Szafarze oraz Rady Parafialne.

Co jest obecnie największym wyzwaniem dla duszpasterzy parafii?

Aktualnie życie duszpasterskie w parafii m. in. skupia się na odtworzeniu wspólnot, ruchów jakie były w rodzinie parafialnej przed okresem pandemii. Poszukiwaniu nowych form integracji środowiska parafialnego, dotarcie do osób pogubionych, rozbitych wewnętrznie; przechodzących kryzys wiary i tożsamości chrześcijańskiej – ocaleniu tego, co pozostało i odbudowaniu wzajemnych relacji pomiędzy księżmi a parafianami - Covid i laicyzacja zrobiły swoje.

Cieszy fakt rozbudzenia i aktywność dzieci, co się wyraża przez żywe i pełne energii uczestnictwo w nabożeństwach, Scholi Dziecięcej. Powoli, ale z małymi sukcesami, widać powracającą młodzież; ale jeszcze daleko do pełnego optymizmu, coś się zaczyna dziać – nie jest to łatwy kawałek chleba.

Widać powolny wzrost ilości wiernych biorących udział w nabożeństwach czy uroczystościach; cieszy każda nowa osoba włączająca się w życie kościoła.

Jaką przyszłość czeka parafię?

Żartując, to tylko ją zna Bóg i Ksiądz Biskup...

Plany na najbliższe lata na tle duszpasterskim:

- zaktywizowanie środowiska dziecięcego wokół życia parafialnego, spotkania integracyjne oraz większa współpraca z rodzicami
- poszukiwanie form dialogu z młodzieżą – szukanie dróg powrotu do wspólnoty kościoła
- aktywizowanie nowych osób do udziału w ruchach czy wspólnotach - aby nie była to stagnacja czy środowisko hermetycznie za-

- mknęte
- utworzenie wspólnoty modlitewnej dla mężczyzn – tzw. ćwiary

Plany na najbliższy okres na tle gospodarczym

- remont dachu na kościele
- docieplenie stropodachu
- przywrócenie do stanu poprzedniego tzw. witraży
- prezbiterium – w dalszej perspektywie w miarę możliwości

W tym miejscu chciałbym podziękować moim po-

przednikom - Księżom Proboszczom, którzy nadawali kształt życiu parafialnemu, tak na tle duszpasterskim jak i gospodarczym oraz księżom współpracownikom.

Korzystając z okazji, chciałbym podziękować parafianom za dar wspólnej modlitwy, życzliwość i dobre słowo oraz z troską o parafię. Nie sposób wyliczyć dobra, jakim nas obdarzają. Każdemu składam serdeczne podziękowanie - Bóg zapłać.

Dziękuję za rozmowę



Zmierzyć się z duchowym wyzwaniem czuwania z Chrystusem w Getsemani

Wpamiętnym dniu, uczeni mówią, że było to 7 kwietnia 30 r. n.e., w dniu śmierci Jezusa na Krzyżu, wiele serc było samotnych. To jest dramat – cierpienie, na które odpowiedzi należy szukać w Ewangelii. Spróbujmy przez chwilę zastanowić się nad tajemnicą samotności Jezusa. To powracający ciągle temat naszej wierności Panu. Najpierw jest Jego świadomość osamotnienia: wszyscy zwątpicie we mnie. Następnie widzimy Ogrójec i trwogę konania. Wielu ludzi pytanych o koniec swojego życia odpowiada bez wahania, że ich największym pragnieniem jest, by w godzinie konania byli przy nich najbliżsi. Wyraża to dobitnie Jezus, prosząc uczniów: czuwajcie ze mną. Śpiący uczniowie dopełniają miary samotności.

Czy Bóg opuścił swojego Syna na Krzyżu?

Na dziedzińcu Piłatowego pretorium atmosfera była gorąca. Naprzeciwko siebie stały dwa światy: niesłusznie osądzony Pan Jezus i oskarżający go tłum. To są ci sami, których uzdrawiał, pocieszał, wlewał w ich serca nadzieję. To ten sam tłum, który kilka dni wcześniej wołał: „Hosanna, Synowi Dawida”, chcąc obwołać Go królem. To oni biegali za Mistrzem z Nazaretu po miasteczkach i wioskach palestyńskiej ziemi. Ci sami zgodnym głosem krzyczeli: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!”.



A On? Stał samotny z powodu narodu. Tego samego dnia, wczesnym rankiem, około godziny, kiedy w Izraelu słyszy się pierwsze pianie koguta, ktoś inny – Piotr – najbliższy uczeń Jezusa, dołącza do tłumu stojącego przeciwko Jezusowi. Nie woła wprawdzie na krzyż z Nim, ale trzykrotnie zapiera się Tego, który przemienił jego życie. To najgorszy policzek, jaki Piotr mógł wymierzyć Chrystusowi. Wyparł się przyjaciela. Samotny Jezus, samotny z powodu ucznia. Trochę później, około godziny dziewiątej według czasu palestyńskiego, a o 15.00 według naszego sposobu liczenia,

święte miasto Jeruzalem słyszy najbardziej przejmujący krzyk samotności: „Eloi, Eloi, lema sabachtani” To Jezus dobiegając kresu swojego życia, parę minut przed oddaniem ducha Ojcu, przeżywa najtragiczniejszą samotność, jaka może spotkać człowieka – doświadczenie opuszczenia przez Boga. Czy Bóg może opuścić swojego Syna w chwili konania? Wstrzymajmy się z odpowiedzią na to pytanie.

Może to jest wina dzieci a może...

Przyjrzyjmy się tysiącom osób stojących nad progiem

śmierci a żyjących całkowicie samotnie? W pustym domu o czterech ścianach, w domach starców i na dworcach. To jest wielki dramat.

■ Kiedy żyje się 70, 80 lat, kiedy ciężko się pracowało, żeby dzieciom niczego nie brakowało, a teraz pustka i samotność rozdierają serce.

Pewien człowiek, choć miał gromadkę dzieci, umierał w wielkim opuszczeniu. Zawołał księdza. Pragnął się wyspowiadać. Mówił: „Proszę ojca, gdy moi rodzice umie-

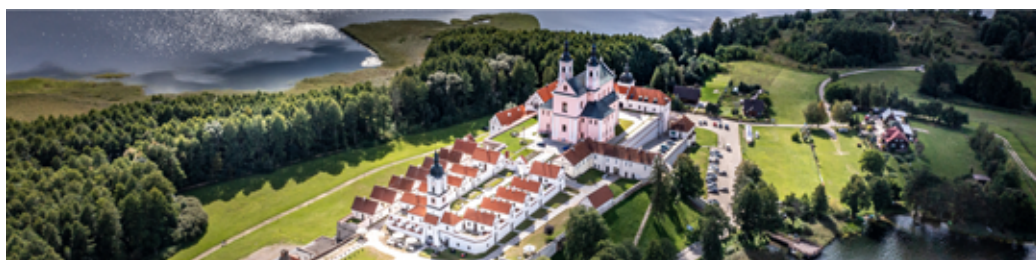
rali, nie miałem dla nich czasu. Wydawało mi się, że jest wiele spraw ważniejszych. Teraz umieram również w samotności. Uważam to za karę Bożą. Niech ksiądz opowiada wszędzie ten mój przykład, aby ludzie nie zapomnieli, że 4. przykazanie obowiązuje aż do śmierci”. Dramat samotnego, starego człowieka to nie bajka dla małych dzieci. Kto tego jeszcze nie zauważył, niech się rozejrzy po ludziach albo przeczyta choćby jedną z najlepszych powieści Honoriusza Balzaka: „Ojciec Goriot”. Główny bohater książki całe życie harował, nawet okradał ludzi, żeby córki nie żyły na poziomie slumsów, a później został przez te córki odrzucony. To jest ból umierającego człowieka, który myślał, że pieniążek jest najlepszym wychowawcą. Samotność może dotyczyć również najmłodszych. Wystarczy przyjrzeć się z uwagą naszym szkołom. Prawie wszyscy są chrześcijanami, pewnie prawie wszyscy przyjęli I Komunię św., a czyż mało jest takich uczniów, których klasa odrzuca, wyśmiewa, pokazuje palcem, poniża, wystawia na pogardę, robi z nich kozła ofiarnego? Samotność w szkole ciągle narasta. Chcesz być prawdziwym chrześcijaninem, to cierp! Klasa odrzuci, bo nie chcesz iść na wagary. Klasa odrzuci, bo nie będziesz ściągał na sprawdzianie. Klasa odrzuci, bo nie postawisz wódki na osiemnastce. Klasa odrzuci, bo stajesz w obronie Kościoła, przykazań i wiary. Klasa odrzuci... To bardzo bolesna samotność, kiedy ktoś chce być autentycznym chrześcijaninem wśród chrześcijańskich aktorów.

Wierność Bogu sposobem na samotność

Jak zaradzić samotności, jak znaleźć sposób na uleczenie opuszczonych ludzkich serc. To jest zadanie dla każdego z nas, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu. Jeśli nie

otworzymy swojego serca na drugiego człowieka, jak zamknijemy się w sobie, to, kto im pomoże? Nie domykalmy drzwi, zostawmy uchylone odrzwia, odrzwia naszego serca. A kiedy również nas spotka najgorsza samotność, w której serce czuje, że Boga

przy nas nie ma, nie wierzymy sercu, jak ślepy nie może wierzyć swoim oczom. Oddajmy doświadczoną samotnością ducha w ręce Boga i nie zapomnijmy, że bardziej trzeba wierzyć Bogu, który powiedział, że nas nie opuści, niż sercu, które to opuszczenie czuje.



Parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Wigrach
i Wigierski Areopag Nowej Ewangelizacji zapraszają na:

REKOLEKCJE

KWIECIEŃ 2023

14-16.04 - Rekolekcje dla małżeństw - "Gdyby prorok kazał ci spełnić coś trudnego, czy byś nie wykonał"? (2 Krl 5,13) *
22-23.04 - Rekolekcje dla członków wspólnot Kół Różańcowych*

MAJ 2023

12-14.05 - Rekolekcje o przebaczeniu i uzdrowieniu - prowadzi ks. Krzysztof Walendziuk
26-28.05 - Rekolekcje Zakonu Rycerzy Św. Jana Pawła II*

CZERWIEC 2023

16-18.06 - Rekolekcje O. Józefa Witko OFM - „Gdy życie stawia trudne pytania”
24-25.06 - Rekolekcje O. Michałitów Bractwa Szkaplerza i czcicieli
Św. Michała Archanioła

WIGIERSKIE WTORKI Z BIBLIĄ*

A.D. 2023: 4.IV / 2.V / 6.VI / 4.VII /
1.VIII / 5.IX / 3.X / 7.XI / 5.XII (po Mszy Św. wieczornej)

W CIĄGU ROKU JEST MOŻLIWOŚĆ INDYWIDUALNEGO KIEROWNICTWA DUCHOWEGO

*Rekolekcje prowadzi ks. dr Jacek Stefański, urodzony w Izraelu, kapłan diecezji ełckiej, bibliista, był wieloletni ojciec duchowny kleryków oraz wykładowca Pisma świętego i języka hebrajskiego. Obecnie posługuje jako kierownik duchowy i zajmuje się formacją rekolekcyjną oraz biblijną w Pokamedulskim klasztorze i Wigierskim Areopagu Nowej Ewangelizacji.

WIĘCEJ INFORMACJI:

(For more information:)

www.parafia.wigry.pro
Wigry 11; 16-402 Suwałki
tel.: 87 566 24 99
rekolekcje@wigry.pro

FUNDACJA WIGRY PRO OFERUJE:

- noclegi w eremach wigierskich,
- dania kamedulskie i regionalne
- zwiedzanie (m.in. wieża widokowa, krypty,
- apartamenty papieskie, wystawy,
- wystawy tematyczne, cła kamedulską,
- przystań (kajaki, jachty, łódzie wiosłowe),
- warsztaty z kuchni kamedulskiej i regionalnej



Ejiet un sludiniet ewanġēliju visai pasaulei (Mk 16, 15-20)

Kiedy słyszymy słowa Jezusa wypowiedziane do Apostołów, że mają iść i głosić Ewangelię całemu światu, to zapewne myślimy o misjonarzach w Afryce, czy gdzieś w dalekiej Azji, bo zapewne tylko tam jeszcze nie dotarła Ewangelia. Myślałem podobnie i uważałem, że pewnie w Europie nie ma takiego miejsca, lub niewielu jest ludzi, którzy by nie słyszeli o Jezusie Chrystusie, a jednak okazuje się, że na starym kontynencie także trzeba głosić Ewangelię od podstaw.

Misje na Łotwie

Jestem ksiądz Karol Buziewicz i już od pięciu lat pracuję na Łotwie, która jest jednym z krajów nadbałtyckich. Jest to kraj liczący około dwóch milionów mieszkańców, gdzie dominującym wyznaniem jest protestantyzm, chociaż tak naprawdę około 20 % deklaruje się, jako praktykujący. Liczną grupą są prawosławni, i są to głównie Rosjanie, którzy pozostali na terenie Łotwy po upadku Związku Radzieckiego oraz katolicyzm, który jest dominującą religią w Latgalii (dawne polskie Inflanty).

■ **Łotwa jest bardzo zróżnicowana pod względem wyznaniowym i w zależności, kto okupował część państwa, taką religię narzucał (np. Ryga była okupowana przez**



Niemców, Szwedów, Rosjan i Polaków).

Myślę, że to była jedna z przyczyn, że w samej Rydze jest kilkadziesiąt różnych wyznań i to sprawia, że, społeczeństwu łotewskiemu brakuje solidnego fundamentu w postaci znajomości podstawowych prawd wiary i trwałych wartości, na których zbudowana jest wiara w Boga.

Różnorodność wyznań

Ludzie w poszukiwaniu Boga bardzo często migrują od jednej do drugiej grupy religijnej, szukając prawdy. Dlatego bardzo często są zagubieni, gdyż każda grupa wyznaniowa ma swoją koncepcję o tym, kim był Jezus i jak należy w niego wierzyć, więc rodzi się pytanie wśród

wielu ludzi: „Który Jezus jest prawdziwy, katolicki, czy luterkański, a może baptystów?” Jechałem kiedyś z pewną kobietą do szpitala, aby udzielić sakramentu chorym jej choremu ojcu i zaczęliśmy rozmowę o tym, na co jest chory i czy jest katolikiem. Kobieta powiedziała, że ojciec jest katolikiem i bardzo mu zależało, aby poprosić katolickiego księdza o sakrament namaszczenia chorych i o modlitwę. Zapytałem ją, czy ona również jest katoliczką. Odpowiedziała, że nie jest katoliczką tylko luteranką. Zainteresowany odpowiedzią kontynuowałem rozmowę, pytając czy ma rodzeństwo. Odpowiedziała, że ma siostrę, która z kolei jest baptystką. I tak często jest, że każdy z członków rodziny może należeć do innej grupy wyznaniowej.

Posługa w szpitalu

Obecnie pełnię posługę wikariusza w Rydze, gdzie proboszczem jest biskup pomocniczy w kościele pw. św. Marii Magdaleny i także, jako kapłan w szpitalu, który nosi nazwę: Bīķernieku dzelsceļa slimnīca (szpital kolejowy). Jednak, nie jestem tam kapłanem, w dokładnym rozumieniu, jak w Polsce rozumie się posługę kapłana szpitala. W szpitalach, w Rydze, gdzie większa część mieszkańców to protestanci, bardzo często takimi kapłanami są kobiety, dlatego iż na Łotwie nie ma zbyt wielu księży. Np. w tym szpitalu gdzie ja posługuję, pracują jako kapłani dwie kobiety, z których jedna jest luteranką i druga katoliczką. Ich rola sprowadza się to



tego, że rozmawiają z chorymi i opiekują się kaplicą, a jeśli ktoś chce przyjąć sakramenty, to informują mnie o tym i jadę z posługą. Bardzo często bywa, że także chorzy, którzy są innego wyznania, proszą o rozmowę o Boże błogosławieństwo.

Brak duchowych podstaw

Będąc już pięć lat, dostrzegam, że na Łotwie potrzebna jest praca od podstaw. Mam na myśli taką, jaka jest w Polsce, czyli katecheza w szkole. Dlatego że człowiek jest istotą cielesno – duchową i potrzebuje właściwego rozwoju nie tylko fizycznego, ale także świadomości, że jest w nim pierwiastek duchowy. I bardzo ważne, aby już dziecku pomóc odkryć tę duchową płaszczyznę swej bytowości i pomóc otworzyć się na Bożą łaskę. Bardzo często zdarza się w Rydze, że udzielany jest sakrament chrztu osobom dorosłym, które wcześniej nie słyszały o Bogu, bo w szkole nie ma katechezy, a w domu

rodzice są niewierzący i taki człowiek często nie z własnej winy nie odnalazł Boga w swoim życiu. Miałem wiele rozmów z takimi ludźmi, którzy np. w wieku trzydziestu lat odkryli, że Bóg istnieje i chcą poznać Go bardziej, ale to nie jest łatwe.

Wartość katechezy w szkole

Moim zdaniem łatwiej jest mówić o Panu Bogu i Jego miłości dzieciom będącym w wieku 6-7 lat, niż człowiekowi w wieku trzydziestu lat z ukształtowanym światopoglądem, ponieważ dziecko łatwiej przyjmie prawdę o miłości Boga i bardziej otworzy serce na Bożą łaskę.

■ Dlatego będąc na misjach, widzę, jak ważna jest katecheza w szkole i jak tutaj jej brak jest bardzo odczuwalny.

I myślę, że w Polsce mamy ten wielki dar, że dzieci od samego początku mają świadomość

obecności Boga w życiu człowieka, że jest Bóg, który troszczy się o swoje dzieci dzięki katechezie. Jak w każdym miejscu na ziemi, gdzie się głosi Ewangelię, jest wiele problemów i wyzwań, dlatego ważna jest modlitwa o powołania misyjne, ale także za tych,

którzy głoszą Jezusa w najdalszych zakątkach świata. Dziękuję bardzo wszystkim za modlitwę i niech was błogosławi Bóg Wszechmogący Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen (po łotewski: Lai Jūs svēti Visvarenais Dievs Tēvs un Svētais Gars. Amen)



**Intencje
modlitewne Róż Żywego
Różańca na
marzec 2023**

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się za tych, którzy cierpią z powodu zła zadanego przez członków wspólnot kościelnych, aby w tym samym Kościele znaleźli konkretną odpowiedź na swój ból i cierpienie.
- Za papieża Franciszka w dziesiątą rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową. Niech Duch Święty prowadzi go drogami wiary dla coraz lepszej służby Bogu i ludziom.
- Polecamy Najświętszej Maryi Pannie i Świętym Patronom rekolekcjonistów, spowiedników, grupy ewangelizacyjne, by w czasie Wielkiego Postu przez swoją posługę doprowadzili jak najwięcej ludzi do jedności z Jezusem Chrystusem.
- O łaskę nawrócenia obojętnych w wierze i zatwardziałyich grzeszników.
- Módlmy się za mieszkanki Domu Samotnej Matki w Ełku i w innych miejscach, aby otrzymały łaski od Boga, pomoc od ludzi potrzebną do godnego życia im i ich dzieciom.



Grzegorz Kacperski

– dyr. SP w Rożyńsku Wielkim, anglista, miłośnik gitary

„DobroPiryna” dobra na wszystko

Kiedy masz 17 – 19 lat w Twojej głowie tłoczy się wiele myśli nieustannie dociskanych przez wszechobecne „ciotki dobra rada”, które dopytują, jaki jest Twój pomysł na życie. Jesteś już przecież prawie dorosły, musisz się zastanowić, co chcesz w życiu robić. Jakie studia wybrać – bo przecież jak bez studiów? Jaki zawód wykonywać – no bo jak bez zawodu? Czas spoważnieć, zastanowić się nad sobą, założyć rodzinę, pójść do seminarium, klasztoru. Coś trzeba z życiem zrobić.

Ciotka Wanda wie

Przecież każdy w Twoim wieku podejmuje podobne decyzje i się tych wyborów konsekwentnie przez całe życie trzyma. No spójrz na swoją siostrę, brata, sąsiada, sąsiadkę oni w Twoim wieku to już byli tacy starzy... A ciotka Wanda? Miała już dzieci. A Ty? Gubisz się w tym labiryncie życia i sam nie wiesz, czego tak naprawdę w nim szukają ci wszyscy wielce odpowiedzialni za swoje życia ludzie – idący już w „Twoim wieku” swoimi „ustabilizowanymi” ścieżkami. To przeraża, wprowadza w zakłopotanie, ale też może czasem dopinguje.

Droga do Narni

Życie to rzeczywiście zawiliły labirynt z wieloma komnatami, które w jego trakcie odważymy. Życie toczy się wie-



loma torami. Bywają chwile, gdy wydaje się, że jesteśmy w miejscu, z którego nie ma już wyjścia, nie ma odwrotu. Często konkretnie się gubimy, stajemy pod ścianą i wydawałoby się nie mając możliwości manewru. Nagle odnajdujemy kolejną ukrytą ścieżkę prowadzącą do kolejnego pokoju, kolejnego rozdziału życia, kolejnego szczęścia lub nieszczęścia. Życie to sztuka wyboru. Niełatwa sztuka pójścia ścieżką, której kresu nie widzimy, ścieżki naszpikowanej niebezpieczeństwami, ale też i przyjemnościami. Nafaszerowanej szczęściem i radością, ale też trudnościami i cierpieniem.

Z prawdą na „Ty”

Wszystkie te drogi nazywane przez „ciotki” pomysłami na życie można porównać do podróży i podążania pewnym szlakiem. Idąc przez życie, spotykamy różnych ludzi, napotykamy niebezpieczeństwa, czasami zaś doznajemy dobra i radości, mi-

łości czy euforii. Z niektórymi ludźmi kroczyliśmy przez całe życie razem, o innych ocieramy się tylko. Jednak żadne spotkanie z drugim człowiekiem w moim przekonaniu nie jest przypadkowe.

■ Każde spotkanie, relacja czy interakcja ma swój sens, którego sterem jest nasz dobry Pan Bóg.

Ludzie niewierzący nazywają to czasem przypadkiem, czy zrzędzeniem losu, ja jednak wolę nazywać rzeczy po imieniu i to Imieniu Jezusa Chrystusa.

Droga do komnaty szczęścia

Martyria to miesięcznik katolicki, więc dlatego wypada teraz napisać, że Jezus Chrystus jest ścieżką, drogą i życiem. Tak to wszystko prawda. Ale, żeby nie odrywać się przy tym od rzeczywistości i stąpać po ziemi i do tego Zbawienia dążyć

stabilnym krokiem, musimy pamiętać, że Jezusa Chrystusa tu na ziemi spotykamy na co dzień w drugim człowieku. Niosąc mu pomoc i dobro, naśladując Jezusa Chrystusa odnajdujemy właściwą ścieżkę i właściwy korytarz życia prowadzący do komnaty szczęścia. Szukając pomysłu na życie w wieku młodzieńczym, musimy pamiętać, że zawsze jest dobry moment na wybór innej ścieżki labiryntu, zmianę toru, jeśli ten którym podążamy, wydaje się drogą do nikąd. Mając lat 30, 40, 50 czy nawet 90 – nigdy nie jest za późno ani za wcześnie na odnalezienie Dobra (Jezusa Chrystusa) w drugim człowieku.

„DobroPiryna” – Proste?

A więc, czy recepta na życie w ogóle istnieje? Najlepszą receptą na życie jest recepta na lek o nazwie „DobroPiryna”, który w składzie ma czynienie dobra i bycie dobrem dla drugiego człowieka. Proste?



Marcin Cyrankowski
- Kierownik Działu
Teleinformatyki WMODR

Dane meteorologiczne WMODR

Postępujące zmiany klimatyczne, których efektem są zwiększające się wahania temperatury, porywiste wiatry, deszcze nawalne występujące na zmianę z okresami suszy powodują niejednokrotnie straty w warmińsko-mazurskich gospodarstwach rolnych. W swojej codziennej pracy rolnicy muszą posiadać dostęp do wiarygodnych danych meteorologicznych.

Z końcem grudnia 2022 r. Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie zakończył rozbudowę strony internetowej polegającą na dodaniu modułu udostępniającego dane meteorologiczne z 13. automatycznych stacji meteorologicznych należących do Ośrodka. Stacje, z których pochodzą dane, zostały rozmieszczone na terenie gmin województwa warmińsko-mazurskiego i spełniają wymagania Światowej Organizacji Meteorologicznej (WMO - World Meteorological Organization).

Gminy, na terenie których zostały postawione stacje, w związku z tym przedsięwzięciem nie poniosły żadnych kosztów, a do ich zadań należy jedynie udostępnianie terenu pod stacje.

Stacje poza kontrolowaniem zjawisk meteorologicznych są podłączone do ogólnopolskiego systemu monitoringu suszy rolniczej

prowadzonego przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach.

Susza rolnicza

Zgodnie z definicją określoną w ustawie o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, suszę oznaczają szkody spowodowane wystąpieniem w dowolnym sześciodekadowym okresie od 21 marca do 30 września danego roku - klimatycznego bilansu wodnego poniżej określonej wartości dla poszczególnych gatunków lub grup roślin uprawnych oraz kategorii glebowych.

■ O wystąpieniu suszy decyduje cały kompleks warunków meteorologicznych i glebowych.

W systemie monitoringu suszy warunki meteorologiczne powodujące suszę są określane za pomocą klimatycznego bilansu wodnego (KBW). KBW wyraża różnicę pomiędzy opadem atmosferycznym a ewapotranspiracją potencjalną. Opad atmosferyczny jest mierzony na stacjach meteorologicznych natomiast wartość ewapotranspiracji potencjalnej (wyrażającej w przybliżeniu zdolność wyparowania wody z dobrze uwilgotnionego trawnika) oblicza się wykorzystując metodę Penmana.

Dzięki dużej ilości danych zbieranych przez stacje meteo WMODR m.in. takich jak: suma opadów, minimalna i maksymalna wilgotność powietrza, średnia temperatura na wysokości dwóch metrów, średnia temperatura na wysokości 5 cm, temperatura 10 cm poniżej poziomu gruntu, kierunek wiatru i średnia prędkość wiatru oraz usłonecznienie rolnicy będą mieli dostęp do niezwykle ważnego narzędzia umożliwiającego analizowanie warunków klimatycznych wokół gospodarstwa.

Moduł pogodowy WMODR

Dostęp do danych meteorologicznych z przedmiotowych stacji można uzyskać, klikając w ikonę „Monitoring pogody” znajdującą się na stronie internetowej Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie (www.wmodr.pl).

Moduł pogodowy udostępniony na stronie Ośrodka zawiera trzy funkcjonalności tj. aktualne dane pogodowe, pogodę historyczną oraz porównanie danych pogodowych.

W zależności od częstotliwości wyświetlanych danych, na wykresach pokazywane są średnie z wybranych okresów, a tam gdzie jest to zasadne, wartości minimalne i maksymalne.



Dane na temat poszczególnych parametrów zbierane są i zapisywane do bazy co 10 minut. Na potrzeby wykresów godzinowych i dziennych, odpowiednie dane są sumowane (dotyczy to opadów i czasu usłonecznienia) bądź uśredniane (dotyczy to temperatury, wilgotności i siły wiatru).

Dane meteorologiczne pozyskiwane ze stacji Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie w znaczący sposób pomogą kontrolować zjawisko suszy rolniczej na terenie województwa warmińsko-mazurskiego, a dzięki udostępnionemu na stronie internetowej WMODR modułowi pogodowemu rolnicy będą mieli możliwość przeglądania bieżących i archiwalnych danych, przeglądania wykresów przedstawiających dane meteorologiczne, porównywania ich oraz filtrowania według parametrów, jakie posiadają stacje. Gorąco zachęcam nie tylko rolników, ale i pozostałych mieszkańców obszarów wiejskich naszego województwa do korzystania z tego narzędzia.

Oddziały Przygotowania Wojskowego

Oddziały Przygotowania Wojskowego to projekt realizowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej od roku szkolnego 2020/2021. Jego celem jest zwiększenie upowszechniania edukacji w zakresie obronności, kształtowanie postaw patriotycznych, zasilenie rezerw osobowych Sił Zbrojnych i Wojsk Obrony Terytorialnej ochotnikami, a w dalszej perspektywie czasowej zwiększenie liczebności Sił Zbrojnych.

Przeznaczony jest dla uczniów liceów i techników, którzy obok obowiązkowych zajęć dydaktycznych wynikających z ramowego planu nauczania, realizować będą dodatkowo szkolenie z zakresu przygotowania wojskowego w formie obowiązkowych zajęć edukacyjnych.

Program szkolenia OPW obejmuje szkolenie zasadnicze (zajęcia teoretyczne i praktyczne) w klasach I-III liceum ogólnokształcącego i klasach I-IV technikum oraz 50-godzinny obóz szkoleniowy (zajęcia praktyczne), organizowany przez patronacką jednostkę wojskową w pierwszych trzech miesiącach roku szkolnego w klasie IV liceum ogólnokształcącego i klasie V technikum. Zajęcia teoretyczne i praktyczne są realizowane metodą dostosowaną do ich tematyki określonej w programie szkolenia, np. wykładów, dyskusji, inscenizacji zachowań, prezentacji multimedialnych, pokazów umundurowania, musztry bojowej, pokazów uzbroje-

nia i sprzętu wojskowego, pokazów prawidłowo wykonywanych przez żołnierza czynności. Odbywają się na terenie szkoły, patronackiej jednostki wojskowej lub na terenie innych obiektów dostosowanych do formy, metod i tematyki zajęć określonych w programie szkolenia.

■ Minimalna liczba godzin zajęć realizowanych w ramach programu szkolenia w liceum ogólnokształcącym i w technikum wynosi 230 godz., w tym 53 godz. zajęć teoretycznych i 177 godz. zajęć praktycznych.

Dopuszczalna liczba uczniów w oddziale przygotowania wojskowego w danym roku szkolnym nie może przekraczać 30 (w uzasadnio-

nych przypadkach dyrektor szkoły może zwiększyć liczbę uczniów w danym oddziale przygotowania wojskowego, nie więcej jednak niż o dwie osoby, a w przypadkach uzasadnionych względami bezpieczeństwa lub specyfiką zajęć, zajęcia praktyczne w oddziałach przygotowania wojskowego mogą być prowadzone w grupach szkoleniowych).

Ministerstwo Obrony Narodowej corocznie w formie rozporządzenia określa roczny limit zezwoleń na prowadzenie oddziałów przygotowania wojskowego. W roku 2023 wynosi on 120. Zezwolenia udziela Minister Obrony Narodowej na wniosek organu prowadzącego szkołę, po zasięgnięciu opinii kuratora oświaty i szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego. Ostateczny termin składania wniosków w bieżącym roku szkolnym mija 31 marca 2023 roku.

Na prowadzenie oddziałów przygotowania wojskowego Minister Obrony Narodowej udziela wsparcia finansowego w postaci dotacji celowych. Ponadto, na 180 godzin zajęć z zakresu przygotowania wojskowego zwiększona jest subwencja oświatowa na ucznia oddziału przygotowania wojskowego.

Na terenie naszej diecezji takie szkoły istnieją w:

- Giżycku: Licem Ogólnokształcące ZDZ
- Ełku: Licem Ogólnokształcące ZDZ, Liceum Ogólnokształcące dla Młodzieży Centrum Edukacji Mundurowej WSFiZ im. mjr Władysława Raginisa
- Pisz: Licem Ogólnokształcące ZDZ
- Olecku: Zespół Szkół Licealnych i Zawodowych
- Orzyszu: Licem Ogólnokształcące w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Orzyszu





ks. Jerzy Sikora

– literaturoznawca, profesor
Uniwersytetu Kardynała
Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie
e-mail: js26@wp.pl

Tylko ten, kto mówi, potrafi się śmiać

Śmiech ma nacechowanie antropologiczne i lingwistyczne. Tylko człowiek potrafi wyrazić siebie w języku. I właśnie z językiem powiązany jest śmiech. Dlatego na przykład zwierzęta się nie śmieją. Oczywiście, potrafią wyrażać emocje, radość, ale w inny sposób niż poprzez śmiech. Tylko ten kto mówi, również się śmieje.

Śmiech śmiechowi nierówny

Obecnie coraz częściej mamy do czynienia ze śmiechem, w którym mało jest radości, a wiele kpiny i szyderstwa. Wystarczy obejrzyć przedstawienia kabaretowe czy posłuchać tak zwanych kawalów. Również mało mamy pozytywnego śmiechu w polskiej literaturze. Natomiast w obcej, już chociażby tej językowo i geograficznie bliskiej, są znakomici humoryści: Hasek i Hrabal w czeskiej, Czechow w rosyjskiej. W naszej niewielu: Prus, Sienkiewicz, a w poezji ks. Jan Twardowski. Zawsze więcej mieliśmy dowcipnisiów i ironistów (choć znakomitych): Gombrowicza, Witkacego, czy współcześnie, o wiele niższego lotu, Jerzego Pilcha. Łatwiejsza jest rozpacz i narzekanie.

■ Trudniej być humorystą niż kpia-

rzem, na płaszczyźnie estetycznej i światopoglądowej, bowiem humor wymaga odważnej, nawet bohaterkiej, afirmacji świata w całym swoim skomplikowaniu – i dobrym, i złym.

Wymaga spojrzenia na życie i świat komplementarnie, bez jednostronnego deformowania i wykrzywiania. Bez nienawiści, dobroduszenie, z wyrozumieniem i tolerancją. Współcześnie, zwłaszcza przez młodszych księży, płytki dowcip wnoszony jest nawet na ambonę, co łączy się zapewne z prymitywizacją i zwulgaryzowaniem języka i kultury.

Chrystus się nie śmiał

Przypatrując się Biblii, zauważamy, że Ewangelie częściej mówią o radości niż o śmiechu. Podobnie w Starym Testamencie, na przykład w psalmach. Właśnie radość i połączony z nią uśmiech (nie śmiech) jawi się również jako dobre narzędzie perswazji – przekonywania i zjednywania odbiorców – chociażby w kazaniach. Śmiech może mieć nacechowanie negatywne – jako wyraz bezradności, nieradzenia sobie z jakąś sytuacją. Śmiech ma więc rozmaite konotacje i znaczenia. Wróćmy jeszcze na chwilę do Ewangelii – do postaci Chrystusa.



Nigdzie nie znajdziemy miejsca, gdzie byłoby napisane, że Chrystus się zaśmiał. Czy dlatego tylko, że nie potrafił, czy też po prostu był ponurakiem? Nie. Takie zachowanie ma związek z wolnością. Nieśmianie się Jezusa z punktu widzenia filozofii śmiechu wydaje się być logiczne. Otóż śmiech jest z natury swojej sposobem wyjścia ze wszelkiego zniewolenia. Natomiast Chrystus dysponuje absolutną wolnością. Dla Niego śmiech jest po prostu zbyteczny.

Śmiech nie jest niewinny

Przy okazji dotykamy błędnej kwestii absolutyzacji i idealizacji śmiechu. Śmiech nie jest taki niewinny. Może łączyć się z przemocą. Również może być rodzajem aksjologicznego nihilizmu,

trywializacji autentycznych wartości. A nawet głupoty, bo przecież jak mówi ludowe porzekadło: „Po czym poznasz głupiego? Po śmiechu jego”. W zrelatywizowanej kulturze zdarza się, że poprzez śmiech następuje wyszydzenie chrześcijańskich rytuałów i obrzędów. Obiektem śmiechu stają się wydarzenia z historii zbawienia, nawet ewangeliczne sceny ukrzyżowania. W tym celu użyty śmiech eliminuje ze świata pierwiastek boski i metafizyczny. Wprowadza wesołą względność wszystkich wartości i praw. Podsumujmy więc nasze rozważania. Otóż w relacjach z ludźmi stosujemy raczej humor niż dowcip. I stawiamy uśmiech priorytetowo przed śmiechem. Wtedy będzie miło i nasza postawa nikogo nie zabol. Bo podobnie jak język, śmiech również rani.



Waldemar Brenda

– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Pisu

Konsekwencje pewnej narady Akcja AB

W marcu 1940 r. najwyższe niemieckie władze okupacyjne podjęły decyzję o kontynuowaniu masowych represji wobec polskiej inteligencji. W języku niemieckim operacja ta nosiła nazwę „Außerordentliche Befriedungsaktion”. Od tego określenia w Polsce mówi się o Akcji AB.

Narada w pałacu

2 marca 1940 r. w warszawskim Pałacu Brühla odbyła się narada tzw. Komisji Obrony Rzeszy dla Generalnego Gubernatorstwa z udziałem m.in. gubernatora Hansa Franka oraz kilku innych wysokich funkcjonariuszy niemieckiego aparatu okupacyjnego.

■ Głównym tematem posiedzenia była kwestia niemieckiej reakcji na rozbudowujący się polski ruch oporu.

Uczestnicy zebrania podkreślali, że Polacy tworzą organizacje „dążące do całkowitemu jednoznacznemu celowi, a mianowicie do możliwie szybkiego usunięcia Niemców”. Przedstawiciele władz okupacyjnych raczej nie powinni być zdziwieni tym faktem, zwłaszcza gdy uwzględnimy skalę niemieckich represji już od pierwszych miesięcy po zajęciu ziem polskich. „Jednym z najgroźniejszych

niebezpieczeństw jest fanatyczna wiara Polaków w to, że Polska odzyska niepodległość” – podkreślali. W związku z tym stawiano pytania, jak zwalczać konspirację, aby ją sparaliżować a jednocześnie mieć możliwość kontrolowania struktur wciąż istniejących. Wówczas to jeden z uczestników, brigadeführer Bruno Streckenbach, kierujący niemiecką Służbą Bezpieczeństwa (SD) i policją w Generalnym Gubernatorstwie stwierdził: „Walkę z polskim ruchem oporu podejmie się wówczas, gdy będą ku temu sprzyjające warunki (...). Gdy tylko nastanie wiosna i drogi będą się znów nadawały do użytku, zamierza się zorganizować większą akcję mającą na celu pozbawienie polskiego ruchu oporu jego kierownictwa, jego najniebezpieczniejszych przywódców. Przedsięwzięcie to przewidziane jest na drugą połowę marca”. Według historyków to podczas marcowej narady zaczęły się kształtować decyzje o tak zwanej Nadzwyczajnej Akcji Pacyfikacyjnej, czyli Akcji AB.

Co było wcześniej?

Zanim narodowo-socjalistyczni dygnitarze zasiedli w eleganckich pomieszczeniach warszawskiego pałacu, by rozmawiać o polskiej konspiracji i niemieckim przeciwdziałaniu, już wcześniej dochodziło do masowych re-

presji wymierzonych w polskie elity. Począwszy od września 1939 r. zrealizowano „operację Tannenberg”, której celem było wyeliminowanie warstw przywódczych związanych z polskim ruchem niepodległościowym, figurujących na listach proskrypcyjnych przygotowanych jeszcze przed wybuchem wojny! Działania przeprowadzały Einsatzgruppen na terenie ziem wcielonych do Rzeszy (Pomorze, Górny Śląsk, północne Mazowsze i Wielkopolska), często przy współudziale organizacji Selbstschutz, składającej się z miejscowych ochotników pochodzenia niemieckiego. W 760. egzekucjach zginęło wówczas ok. 20 000 osób. W listopadzie 1939 r. aresztowano i wysłano do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen krakowskich profesorów. Te okrutne przedsięwzięcia znalazły szerszy wymiar w ramach akcji „Inteligencja” („Intelligenzaktion”) prowadzonej do wiosny 1940 r. W ciągu kilku miesięcy aresztowano ok. 100 000 osób, z czego blisko połowę zamordowano od razu, część zaś wysłano do obozów koncentracyjnych. Dla niemieckich Übermenschów było to wciąż zbyt mało.

Wiosna 1940 r.

Na wiosnę 1940 r. Niemcy planowali rozpoczęcie ofensywy na froncie zachodnim. Obawiali się, że uderzenie



Wehrmachtu na Francję, Belgię i Holandię, poprzedzone inwazją na Danię i Norwegię, może wywołać w polskim społeczeństwie tendencję do antyniemieckiego powstania. Groźba wydawała się o tyle realna, że po szoku, jakim była klęska wrześniowa i wcześniejsze akcje eksterminacyjne, polskie społeczeństwo zdawało się krzepnąć, czego wyrazem był obserwowany rozwój konspiracji. Być może nie bez znaczenia były w planowaniu kolejnych zbrodniczych poczynań wspólne konferencje niemieckiego Gestapo i sowieckiego NKWD.

■ Zapewne nie było kwestią przypadku, że właśnie 5 marca 1940 r. na Kremlu podjęto decyzję o wymordowaniu tysięcy polskich oficerów, co przeszło do historii jako zbrodnia katyńska.

Akcja AB

Historycy przyjmują, że akcja AB była realizowana między majem i czerwcem 1940 r., a bezpośrednia decyzja nastąpiła podczas kwietniowej konferencji w Krakowie, gdzie stwierdzono potrzebę: „nadzwyczajnych posunięć koniecznych dla zabezpieczenia spokoju i porządku w Generalnym Gubernatorstwie”. Jednak już wcześniej dokonywano masowych aresztowań. W marcu i kwietniu spośród ponad 2000 poszukiwanych osób, Niemcy zatrzymali 1000, uznawanych za członków ruchu oporu. W późniejszym okresie zarówno liczby poszukiwanych jak i aresztowanych rosły. Ograniczono również zwalnianie wcześniej zatrzymanych i przebywających w więzieniach i aresztach. Część z nich wysłano do obozów, część poddano fizycznej likwidacji. Największą skalę osiągnęły niemieckie zbrodnie właśnie w czasie, gdy Wehrmacht rozpoczął ofensywę we Francji. Wtedy do podwarszawskich Palmir oraz innych miejsc masowych straceń zwożono tysiące Polaków. Według wskazań gubernatora Hansa Franka byli to głównie działacze polityczni i społeczni, księża, nauczyciele, ludzie kultury, ale także... przestępcy kryminalni. I wprawdzie w lipcu 1940 r. Akcja AB została oficjalnie zakończona, ale przecież następne lata niemieckiej okupacji, do 6 500 tysięcy zamordowanych wówczas osób, doliczały kolejne fale aresztowanych i zamordowanych. Wśród nich znaczny procent stanowili ci, których okupanci postrzegali jako główne niebezpieczeństwo – przedstawiciele polskiej inteligencji.

Ruchy i Wspólnoty w Kościele

W ramach przygotowania duchowego do III Kongresu Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych działających w naszej diecezji, który odbędzie się 17 czerwca 2023 r. w Elku chcę zaczerpnąć z nauczania Kościoła, które przybliży nam wszystkim wagę i rolę wspólnot w życiu Kościoła. Hasłem kongresu będą słowa „Wstańcie, chodźmy!”

Św. Jan Paweł II potwierdzając swoje uznanie dla ruchów kościelnych i nowych wspólnot, nazwał je „znakami nadziei” służącym dobru Kościoła i ludzi. W niniejszym tekście pragnę przybliżyć kilka myśli Papieża Benedykta XVI.

Benedykt XVI o Wspólnotach i do Wspólnot

Sięgając natomiast do homilii inauguracyjnej posługę Piotrową papieża Benedykta XVI należy stwierdzić, że „pięknie jest być chrześcijaninem i ukazywać to innym”.

Papież Benedykt XVI przypomniał, że na przestrzeni wieków wiara chrześcijańska była przekazywana i szerzyła się dzięki bogactwu wyróżniającego życie osób i wspólnot, które w swoim życiu składały wyraźne świadectwo miłości, jedności i radości. To właśnie ta siła wprawiała w „ruch” tak wiele osób z pokolenia na pokolenie. Papież podkreślił rolę założycieli i pierwszych członków ruchów i wspólnot, dzięki którym udało się wielu wier-

nym dostrzec ze szczególną jasnością oblicze Chrystusa i wyruszyć w drogę. Również dziś Chrystus sprawia, że wielu ludzi słyszy w swym sercu owo „chodź i pójdz za Mną”, które może zdecydować o ich losie. Dokonuje się to zazwyczaj dzięki świadectwu tych, którzy osobiście doświadczyli obecności Chrystusa. „Na obliczu i w słowach osób powołanych uwidacznia się Jego światło i słyhać Jego wezwanie”. To jest niesamowita moc członków wszelkich wspólnot, stowarzyszeń, bractw i ruchów kościelnych. Papież Benedykt XVI zachęcał, aby wspólnoty i ruchy katolickie były zawsze szkołami jedności, grupami osób w drodze, w których można nauczyć się żyć w prawdzie i miłości. Papież wzywał: „nieście światło Chrystusa do wszystkich środowisk społecznych i kulturowych, w których żyjecie. Zapał misyjny jest świadectwem głębi doświadczenia wciąż odnawianej wierności własnemu charyzmatowi, która pozwala uniknąć znużenia i egoizmu, zamykających nas w sobie samych. Rozświełtajcie ciemności świata oszołomionego przez sprzeczne ideologie! Żadne piękno się nie ostatecznie, jeśli nie ma prawdy, którą trzeba uznać i się kierować, jeśli miłość staje się uczuciem przejściowym, a szczęście nieuchwytną iluzją, jeśli wolność ogranicza się do spontaniczności. Ile zła może spowodować w życiu człowieka i narodów żądza władzy, posiadania, przyjemności!



Nieście temu zdeorientowanemu światu świadectwo wolności, ku której wyswobodził nas Chrystus (por. Ga 5, 1)”. Dzięki niezwykłemu połączeniu miłości Boga i miłości bliźniego życie staje się piękne, a na pustyni - jeszcze bardziej opustoszałej przez pandemię - na której często przychodzi nam żyć, znowu rozkwitają kwiaty, znowu pojawia się nadzieja. Tam gdzie miłość wyraża się w trosce o życie i los bliźnich, przenika więzi międzyludzkie i pracę, tam powstaje społeczność zdolna przeciwstawić się wszelkim atakom i trudnościom. Jednak jest to możliwe dzięki wspólnotocie. Benedykt XVI apelował, aby stawiać się budowniczymi lepszego świata, w którym przejawia się piękno ludzkiego życia.

Ruchy kościelne i nowe wspólnoty są dziś jasnym znakiem piękna Chrystusa i Kościoła. Przynależność do wspólnot, ruchów, bractw czy stowarzyszeń oznacza przynależenie do żywej struktury Kościoła.

Ks. dr Karol Sokołowski
Diecezjalny moderator Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich

Bractwo Męki Pańskiej - z miłości do krzyża...

Bractwo Męki Pańskiej powstało 12.08.2011 roku w parafii pw. Narodzenia NMP Królowej Rodzin w Rajgrodzie, z inicjatywy ks. prałata Hieronima Mojżuka. Dekret potwierdzający założenie wspólnoty został wydany przez JE ks. bp. Jerzego Mazura. Bractwo zrzesza fundatorów powstałej na Rajgrodzkiej Kalwarii Drogi Krzyżowej. Każdego piątku, niezależnie od warunków atmosferycznych, o godzinie 19:00, wspólnota spotyka się, aby rozważać Mękę i Śmierć naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Bractwo angażuje do rozważań Drogi Krzyżowej inne wspólnoty z naszej parafii. Głównym przesłaniem jakie

towarzyszy nam w każdy piątek podczas nabożeństw jest WSPÓLNOTA. Stąd też otwieramy się na innych ludzi, którzy razem z nami uczestniczą w rozważaniach.

W Bractwie Męki Pańskiej opiekę kierownika duchowego pełni ks. prałat Hieronim Mojżuk - kustosz sanktuarium oraz założyciel wspólnoty. Od powstania starszym bractwa był brat Marian Podlecki, szafarz nadzwyczajny Komunii Świętej. Następnie, funkcję przejął brat Czesław Pieńczykowski - również nadzwyczajny szafarz Komunii Świętej, który ze względu na dłuższy wyjazd funkcję tę przekazał starszej bractwa - Małgorzacie Sadowskiej, która pełni ją już od wielu lat aż po dzień



dzisiejszy. Obecnie wspólnota liczy 16 osób.

Strój bractwa stanowi długi, brązowy płaszcz, na którym znajdują się dwa emblematy: Wizerunek Matki Boskiej Rajgrodzkiej oraz Krzyż jerozolimski. Każdy z członków wspólnoty posiada właśnie taki płaszcz.

Członkowie uczestniczą w nabożeństwach Drogi Krzyżowej na Rajgrodzkiej Kalwarii oraz w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie 10:00 biorą czynny udział w oparciu liturgicznej Mszy świętej.

Ważnym elementem wspólnoty jest czynne angażowanie się bractwa w życie parafii. Członkowie przygotowują różne wydarzenia

w życiu parafii, organizują m.in. Diecezjalną Pielgrzymkę Kobiet Katolickich, Dożynki, Obchody Rocznicy Koronacji Obrazu Matki Bożej Rajgrodzkiej.

Każde wspólne nabożeństwo Drogi Krzyżowej daje nam możliwość przeżywania tego co przeżył Jezus Chrystus w drodze na Kalwarię. Czujemy Jego obecność wśród nas.

Nasz Zbawiciel umarł za nas na krzyżu, chcemy uczyć się takiej miłości, jaką On miał w sobie.

Dziękujemy dobremu Bogu za dar, jakim jest nasza wspólnota. Wierzmy, że obdarza nas swoimi łaskami każdego dnia.

Matko Boska Rajgrodzka - módl się za nami!



ks. Ryszard Sawicki, s. Tabita Staroszczak ISMM

Podopieczne Domu Samotnej Matki u Pierwszej Damy w Pałacu Prezydenckim

O przyjmowaniu wsparcia, sposobach na budowanie i utrzymywanie lepszej przyszłości dla siebie i dzieci oraz radzeniu sobie z trudnymi sytuacjami Pierwsza Dama rozmawiała z podopiecznymi Domu Samotnej Matki w Elku.

15 lutego 2023 r. panie odwiedziły Pałac Prezydencki, gdzie czekała na nie Agata Kornhauser-Duda. Dom Samotnej Matki im. bł. Marianny Biernackiej w Elku jest miejscem, w którym mamy z dziećmi i kobiety w ciąży, a także samotni ojcowie i opiekunowie małoletnich dzieci mogą liczyć na pomoc w trudnej sytuacji życiowej.

Podczas obiadu podopieczne Domu oraz towarzyszący im ks. dr Ryszard Sawicki – wicedyrektor Caritas Diecezji Elckiej - i s. Tabita Staroszczak ISMM kierująca placówką rozmawiali z Pierw-



szą Damą o działalności ośrodka, jego misji i realizowanych świadczeniach. Placówka udziela bezpiecznego schronienia potrzebującym oraz zapewnia im wsparcie na drodze do usamodzielnienia. Dorośli podopieczni oraz

dzieci korzystają z pomocy psychologicznej, pedagogicznej i terapeutycznej, biorą udział w różnego rodzaju warsztatach i szkoleniach.

Panie akcentowały, że tworzą wspólnotę na wzór rodziny, w której wszyscy starają się wzajemnie wspierać w codziennych obowiązkach i potrzebach. Mieszkańcy uczą się prowadzenia gospodarstwa domowego oraz nabywają umiejętności niezbędnych do samodzielnego funkcjonowania. Podczas rozmowy w Pałacu Prezydenckim mamy podzieliły się swoimi planami na przyszłość, mówiły o przygotowaniu zawodowym, udziale w szkoleniach i stażach. Rozmawiano o budowaniu lepszej przyszłości dla siebie i dzieci, marzeniach i celach. – „Cieszę

się, że znalazły panie miejsce, w którym czujecie się bezpiecznie i możecie stanąć na nogi. Życzę wam powodzenia i jak najszybszego rozwiązania problemów” – podkreśliła Małżonka Prezydenta.

Działalność Domu prowadzona jest przez Caritas Diecezji Elckiej, a posługę w nim pełnią siostry ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Pracę ośrodka wspierają specjaliści oraz wolontariusze, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem wspierają matki i ich dzieci. Na przestrzeni niemal 10 lat istnienia Domu schronienie w nim znalazło 329 osób, w tym 136 samotnych mam, 1 samotny tata oraz 192 dzieci. Obecnie w Domu przebywa 10 rodziców oraz 11 dzieci.



ks. Ryszard Sawicki

Światowy Dzień Chorego w DPS „Misericordia” w Ełku

Bp Dariusz Zalewski 11 lutego 2023 r. odwiedził mieszkańców Domu Pomocy Społecznej „Misericordia” w Ełku. Okazją do spotkania i wspólnej modlitwy były obchody XXXI Światowego Dnia Chorego. Biskup Pomocniczy Diecezji Ełckiej wygłosił Słowo Boże do pensjonariuszy, personelu i członków rodzin zebranych w kaplicy pw. Miłosierdzia Bożego.

DPS „Misericordia” w Ełku skierowany jest do osób w po-

deszłym wieku. Świadczone są tu usługi bytowe, opiekuńcze i wspomagające, uwzględniające indywidualne potrzeby osób starszych. Są one dostosowane do sprawności psychofizycznej osób starszych. Mieszkańcom domu stworzone zostały godne i komfortowe warunki życia. Liczba miejsc dla pensjonariuszy, po oddaniu do użytku nowego budynku pozabawionego wszelkich barier architektonicznych, wzrosła do 100.



ks. Dariusz Kruczyński, ks. Ryszard Sawicki

Urszula Sawicka

Baranki Wielkanocne

„Baranki Wielkanocne” to nieodłączny symbol Świąt Wielkanocnych. Ełcka Caritas łączy tradycję ze szczytnym celem i rozprawdza je w parafiach. Baranki wykonane są z białej czekolady.

Środki finansowe pozyskane z tej akcji przeznaczone zostaną na sfinansowanie prac wykończeniowych przy nowo powstającym Domu Pomocy Społecznej w Suwałkach przy ul. Puławskiego 24. Od przyszłego roku będzie on służyć osobom w podeszłym wieku i przewlekle chorym, którzy znajdują w nim godne warunki życia poprzez odpowiednią opiekę, rehabilitację i pomoc duchową. Tych, którzy chcieliby wesprzeć nasze



dzieło, zachęcamy do wpłat ofiar na konto Caritas z dopiskiem „Moja cegiełka na DPS Suwałki” (PKO BP SA o/ Ełk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369). Niech jałmużna wielkopostna będzie okazją do włączenia się w to piękne dzieło.

„Tak, POMAGAM” – Wielkanocna Zbiórka Żywności dla potrzebujących

Caritas Diecezji Ełckiej w dniach 17-18 marca 2023 r. organizuje w sklepach na terenie diecezji ełckiej Wielkanocną Zbiórkę Żywności – Tak, POMAGAM. Podobnie, jak w latach ubiegłych, zebrane produkty zostaną przeznaczone dla rodzin najuboższych, osób starszych i samotnych.



Wszystkich ludzi dobrej woli zapraszamy do udziału w tej akcji. Każdy najmniejszy produkt wrzucony do koszyka to nieoceniony gest miłości względem bliźniego.

Luiza urodziła się z małowoczem. Konieczne są implanty

Malutka Luiza mieszka z rodziną zastępczą. Biologiczni rodzice okazali się niezdolni do opieki nad dzieckiem. Urodziła się z małowoczem, wrodzoną anomalią rozwojową. W okresie życia płodowego gałka oczna nie osiąga prawidłowych rozmiarów. Jest mniejsza niż być powinna w określonym wieku dziecka. Wada może dotyczyć jednego oka lub obojgu oczu. Może być uwarunkowana genetycznie lub występować

sporadycznie (tzn. może mieć charakter niedziedziczny). W tych przypadkach mogą ją powodować choroby matki w czasie ciąży (np. cukrzyca), przyjmowane przez nią leki, zakażenia wewnątrzmaciczne lub inne infekcje, alkohol oraz stosowane używki.

Rodzice zastępczy szukali pomocy dla Luizy. Okazało się, że dziewczynka może mieć wszczepione implanty oczne typu Socket Expander. Leczenie jest wieloetapowe,



rozłożone w czasie i zależne od tempa wzrostu dziecka. Implanty zapobiegają deformacji twarzoczaszki. W dalszej przyszłości możliwe będzie osadzenie protezy gałki ocznej. Tego typu zabiegi są dostępne w Polsce, niestety odpłatnie.

Przyszłość Luizy zależy od podjęcia tego leczenia. Ro-

dzina zastępcza nie ma środków na opłacenie kosztów terapii. Zwracamy się z wielką prośbą o pomoc dla Luizy, o wpłaty na jej zbiórkę. Każda złotówka ma moc zmiany jej życia. Zbiórka została uruchomiona na portalu: <https://www.uratujecie.pl/potrzebujacy/Luiza>.

ks. Dariusz Kruczyński

Podaruj 1,5% swojego podatku i pomóż nam pomagać

Zbliża się czas corocznego rozliczenia się z Urzędem Skarbowym. W tym roku możemy przekazać 1,5% podatku osobom i organizacjom potrzebującym wsparcia finansowego. To wsparcie jest ważne dla funkcjonowania wielu stowarzyszeń i fundacji, w tym także naszej.

Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza z siedzibą w Elku świadczy usługi opiekuńcze, asystencje, pielęgniarstwo od 2003 r. Co roku stara się pozyskać

fundusze na pomoc osobom starszym i niepełnosprawnym w powiecie elckim. Współpracuje z ośrodkami zdrowia, ośrodkami pomocy społecznej, specjalistami w dziedzinie medycyny oraz osobami, dla których liczy się dobro drugiego człowieka. Wieloletnia praca w zakresie pomocy społecznej niewątpliwie wpływa na jakość świadczonych usług. Organizacja posiada wykwalifikowaną kadrę, dzięki której nasza opieka jest fachowa.

Koncentrujemy się na zapewnianiu opieki nad starszymi i niepełnosprawnymi w domach. Naszym celem jest niesienie pomocy zarówno chorym, jak i ich rodzinom. Wśród naszych podopiecznych są ludzie z różnymi schorzeniami: stwardnieniem rozsianym, nowotworami, demencją starczą, chorobami psychicznymi, niepełnosprawnością ruchową. Staramy się wspierać ich w każdej problemowej sytuacji. Środki z 1,5%

pozwalają skuteczniej pomagać naszym podopiecznym, a przede wszystkim dotrzeć z pomocą do jeszcze większej liczby potrzebujących.

Przekazując 1,5% podatku dochodowego, wpierasz zwłaszcza nasze działania na rzecz osób starszych i chorych. Jeżeli więc nasze cele nie są Tobie obojętne i chcesz pomóc, nie zmarnuj tegorocznej szansy i przekaz swój 1,5% podatku. Za każde wsparcie jesteśmy bardzo wdzięczni.



Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza w Elku
ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19-300 Elk



KRS 0000136508

Jeśli chcesz pomóc innym, nie zmarnuj tegorocznej szansy i przekaz swój 1,5 % podatku
Twój 1,5 % pozwoli otoczyć opieką osoby starsze, chore i niepełnosprawne
KRS 0000136508



Agnieszka Iwanowska

Powiedział Bartek, że dziś Tłusty Czwartek

„Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła”. W polskiej tradycji tłusty czwartek to ostatni czwartek przed Wielkim Postem. Pozostało jedyne 52 dni do Świąt Wielkiej Nocy. Pierwsze pączki były nadziewane boczkiem i słoniną, dopiero w XVI w. na naszych stołach zagościły pączki w wersji słodkiej.

W Warsztatach Terapii Zajęciowej w Gołdapi uznaliśmy, że wszystkim przyda się

odświeżenie informacji o tradycjach tłustych czwartków. Od rana w kuchni słyhać było pokrzykiwania – „zamknij drzwi”! A to dlatego, że własnoręcznie robiliśmy pączki, a wszyscy wiedzą, że drożdżowe ciasto do wyrośnięcia potrzebuje ciepła. Do pracy włączyli się chętnie wszyscy instruktorzy i uczestnicy. Efektem wspólnej pracy były przepyszne, prawdziwie „tłustoczwartkowe” pączki, niezawierające żadnych sklepowych konserwantów i ulepszczy.



Oferta specjalna dla Wolontariuszy i ich bliskich

Zamów przez internet na www.caritaslaczy.pl lub zadzwoń do nas **884 440 440**, koniecznie powiedz, że chcesz skorzystać z oferty dla wolontariuszy i ich bliskich.

Oferta specjalna dla Wolontariuszy i ich bliskich

Łączymy tych, którzy chcą pomagać z tymi, którzy tej pomocy potrzebują. Dzwoniąc, pomagasz, a już dziś możesz dzwonić taniej. Dla wszystkich wolontariuszy i ich bliskich przygotowaliśmy **50% rabatu na ofertę „BEZ LIMITÓW”**. W ramach abonamentu za **14,95 zł** otrzymasz rozmowy i SMS bez limitów oraz **20GB internetu**.

Pomaganie jest proste.

1. Wybierz ofertę „Bez limitów” na www.caritaslaczy.pl
2. Uzupełnij wymagane pola i wpisz kod WOLONTARIUSZ
3. Kurier dostarczy Twoją kartę SIM w wyznaczone przez Ciebie miejsce



Zamów przez internet na www.caritaslaczy.pl lub zadzwoń do nas **884 440 440**, koniecznie powiedz, że chcesz skorzystać z oferty dla wolontariuszy i ich bliskich.

Caritas Diecezji Elckiej
 ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19 – 300 Elk
 Tel. +48 (87) 441 70 00, +48 (87) 629 02 60 fax. +48 (87) 441 70 59
www.elk.caritas.pl, e-mail: elk@caritas.pl
 Regon 040109444, NIP 848-14-65-879
Pomóż nam pomagać!
 Konto: PKO BP SA o/Elk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369
 Konto walutowe: PL 72 1020 4724 0000 3102 0031 3015
 SWIFT BPKOPLPW

wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



servire caritati

banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005

„Wierzę w Kościół Chrystusowy” - tegoroczne duszpasterskie przesłanie, w sposób konkretny przekazywane w każdym miesiącu Roku Liturgicznego, zostało bardzo jasno przedstawione w diecezjalnej książce: „Rodzina Zjednoczona na Modlitwie - 2023”, która dotarła do wszystkich diecezjan, w czasie tegorocznych duszpasterskich wizyt, zwanych tradycyjnie - kolędą. Jest to bardzo cenna pomoc, także w życiu duchowym wiernych, którzy codziennie gromadzą się przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach. Stało się już cenną tradycją, że w parafialnym biuletynie, w każdym tygodniu, wierni mogą ubogacać się nie tylko zasięgniętą stamtąd wiedzą, ale też mają możliwość ubogacać swą duchowość, tak ważnymi i znaczącymi świadectwami...

• **Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan** - to kolejne wyzwanie, które zaowocowało spotkaniem ks. pastora Kościoła Ewangelicko - Augsburgskiego w Suwałkach. W wygłoszonej do wiernych homilii ks. pastor podkreślił istotę głębokiego zaangażowania wszystkich wiernych w dążeniu do jedności z Chrystusem. Jest oczywistością, że aby dążyć do jedności z innymi Kościołami, należy przede wszystkim odnaleźć jedność w Kościele własnym. Jest to zawsze aktualne wyzwanie i zadanie dla wszystkich, bez względu, w jakim są obecnie Kościele...

• **27. Światowy Dzień Życia Konsekwowanego** - połączony ze Świętem Ofiarowania Pańskiego zgromadził w naszym sanktuarium wiernych, którzy w sposób szczególny dziękowali Miłosiernemu Bogu za dar powołań do

służby w Kościele. Stało się to już tradycją, że osoby życia konsekwowanego, otaczane są tu stałą i wierną modlitwą. Nadal mało znana jest forma życia według rad ewangelicznych osób świeckich, które zrzeszają się w Kościele, w Instytutach Świeckich. Ta „najnowsza” forma w służbie Bogu i ludziom poprzez radykalne naśladowanie Jezusa czystego, ubogiego i posłusznego - jest obecnie ważnym wyzwaniem dla tych, którzy pragną być „ewangelicznym zacznem” we współczesnym świecie i bezpośrednio posługują przy ranach tego świata.

• **Harcerze i harcerki Związku Harcerstwa Polskiego Hufca ZHP** w Suwałkach im. Tadeusza Lutoszańskiego uczestniczyli we Mszy świętej w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach - z okazji obchodzonego dorocznego święta - Dnia Myśli Braterskiej. Jest to święto przyjaźni obchodzone przez harcerzy i skautów na całym świecie. To dzień urodzin założyciela skautingu sir Roberta Baden Powella (22 lutego 1857) i jego żony Olave Baden - Powell (22 lutego 1889). Idea ustanowienia tego dnia zrodziła się na IV Międzynarodowej Konferencji Skautek i Przewodniczek w 1926 r. w Stanach Zjednoczonych. Wybór padł na 22 lutego - rocznicę urodzin założycieli skautingu Roberta Baden-Powella - Naczelnego Skauta Świata i jego żony Olave Baden - Powell - Naczelną Skautki Świata. Początkowo było to święto dziewcząt, jednak z czasem również skauci dołączyli do jego obchodów. Dzień Myśli Braterskiej uświadamia skautom na całym świecie, jak jest ich wielu i że wszyscy są dla siebie braćmi,



niezależnie od koloru skóry, narodowości czy wieku. W ten dzień harcerze myślą o sobie, składają sobie życzenia, organizują różne gry terenowe lub spotykają się przy ognisku. W tym roku przypada również 20. rocznica ogłoszenia pa-

tronem polskich harcerzy bł. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego (druha Wicka), za którego wstawiennictwem harcerze prosili w tegorocznej Mszy świętej o prawdziwą radość, siłę ducha harcerskiego i miłość do Boga i ludzi.

Sychem | ON ZNA MOJE ŻYCIE. MIEJSCE SPOTKANIA KOBIECY Z BOGIEM

Spotkania dla kobiet, które doświadczyły straty

SUWAŁKI PARAFIA SW. ALEKSANDRA
UL. E. PLATER 2A
15.04; 22.04; 29.04; 06.05
KONFERENCJA W GODZINACH 18.00-19.45
AULA PARAFIALNA

Droga Mamo po stracie,
bez względu jak dawno doświadczyłaś straty poprzez poronienie bądź śmierć okołoporodową Twojego dziecka, zapraszamy Cię na cykl kilku spotkań przygotowanych z myślą właśnie o Tobie. Stworzymy dla Ciebie bezpieczną przestrzeń, gdzie dzięki obecności kapłana oraz specjalistów takich jak psycholog, położna i lekarz zajmujący się leczeniem niepłodności - będziesz mogła wraz z innymi kobietami poznać odpowiedzi na pytania, które być może już długo zajmują Twoje serce.

Zapraszamy Cię w imieniu mam po stracie.
GOŚCIE: ELŻBIETA KRZESICKA, PSYCHOLOG; WERONIKA STRZYMIŃSKA, POŁOŻNA BLOKU PORODOWEGO I ZAŁOŻYCIELKA CZUJEJ SIEKOLY RODZENIA; DR. TADEUSZ WASILEWSKI, GINEKOLOG, ZAŁOŻYCIEL PIERWSZEJ W POLSCE KLINIKI LECZENIA NIEPŁODNOŚCI METODĄ NAPIĘTECHNOLOGII; KS. RADOŚLAŃ ORCHOWSKI

Uczestnicy nie ponoszą żadnych opłat.
Zapraszamy także mężczyzn oraz najbliższe osoby rodzinne po stracie.

Zapisy do 09.04: 511984549 | projektsychem@gmail.com

POKOLORUJ

A black and white line drawing depicting the biblical scene of the carrying of the cross. In the foreground, Jesus, wearing a crown of thorns and a simple robe, is being assisted by Simon of Cyrene. Simon is carrying the large wooden cross on his back, with Jesus leaning against it. A woman, likely Mary, is following them in the background, wearing a long robe and a head covering. The scene is set outdoors on a path.

Znaczenie wyrazów wpisujemy poziomo i pionowo. Litery w polach (w prawym dolnym rogu) ustawione od 1 do 7 dadzą rozwiązanie

	1		2		3 Z	4		5		6
7					W		■	5	■	
	1	■		■	8 I				7	
9					A		■		■	
		■		■	10 S					
11 P		12		3	T		■		■	
A	■		■	■	O	■	■		■	
Ñ	■	2	■	13	W		14		15	4
16 S					A	■		■		
K	■		■	17	N			6		
18 I					I	■		■		
E	■		■	19	E					

- 1) zakładają je księża do mszy św.;
- 2) wynik dzielenia;
- 4) przerażający zwierz;
- 5) „dzieci” wrony;
- 6) bezkrólewie;
- 12) płyn do mycia włosów;
- 13) bójka, awantura;
- 14) wczoraj, dziś i ...;
- 15) otaczają obrazki;

54 MARTYRIA 3/2023

Kolorowa sałatka z tuńczykiem

Składniki:

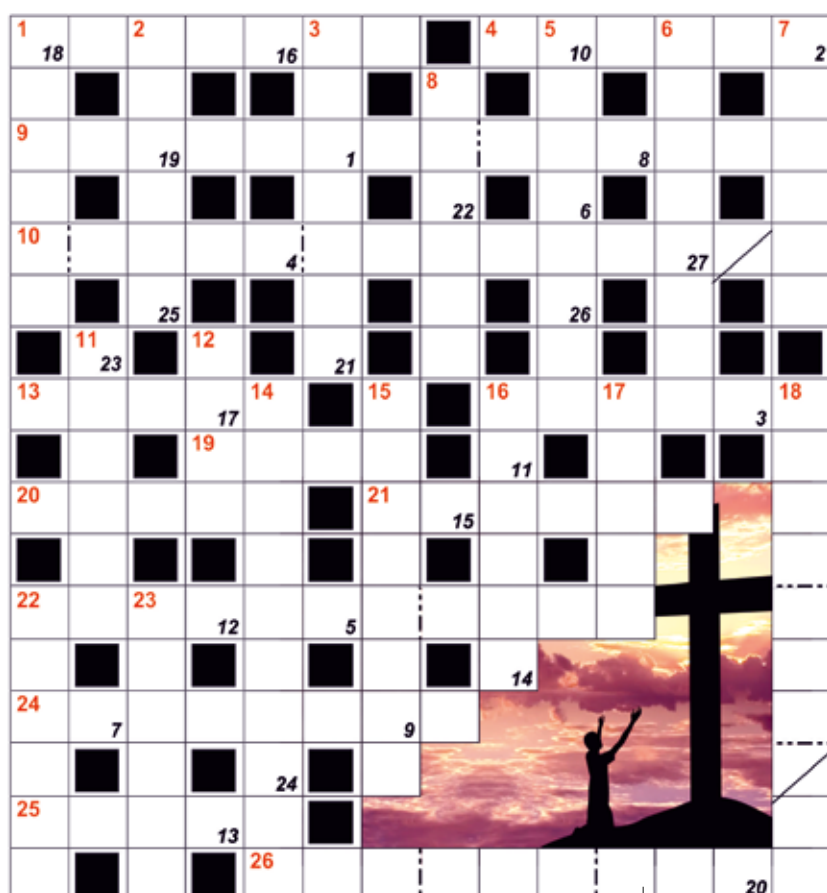
- puszka tuńczyka w sosie własnym
- puszka kukurydzy
- 4 jajka ugotowane na twardo
- mała czerwona papryka
- 300 g ogórków: konserwowe i świeże
- 5 łyżek oliwy
- 2 łyżeczki musztardy
- sól, pieprz
- koperek do posypania

Wykonanie:

Tuńczyka odsączyć z zalewy, podobnie kukurydzę. Ogórki i paprykę pokroić w kostkę, jajka w cząstki. Wszystko wymieszać. Dodać sól i pieprz do smaku. Połać oliwą zmieszaną z musztardą. Można również dodać majonez. Posypać koperkiem. Podawać schłodzoną w lodówce.



oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	

POZIOMO:

- 1) czeski błąd;
- 4) daw. pewność siebie, tupet;
- 9) tytuł pieśni wielkopostnej (pocz. litery O.O.);
- 10) tytuł pieśni wielkopostnej (pocz. litery O.K.N);
- 13) ... fioletowy ornat w Wielki Poście;
- 16) jednostka ciśnienia atmosferycznego;
- 19) nadbrzeże jachtowe;
- 20) walczył z Goliatem;
- 21) ... Goriwy, wśród Apostołów;
- 22) nabożeństwo wielkopostne (pocz. litery G.Ż);
- 24) koleżka;
- 25) bogobojny Żyd;
- 26) tytuł pieśni wielkopostnej (pocz. litery A.M.J);

PIONOWO:

- 1) Jeremiasz w Starym Testamencie;
- 2) wznosi ściany kościoła;
- 3) niedzielna homilia;
- 5) okrywa ramiona biskupa;
- 6) stawiany na wadze szalkowej;
- 7) groźny pies;
- 8) autor dzieła „Teogonia”;
- 11) przykłąmy na nie w kościele;
- 12) kędziorki;
- 14) pracuje w czasopiśmie, np. w Martyrii ;
- 15) męczy przeziębione dziecko;
- 16) np. Arcyb. Wojciech Polak;
- 17) opakowania na kiszane ogórki;
- 18) tytuł pieśni wielkopostnej (pocz. litery L.M.L);
- 22) plami duszę człowieka;
- 23) ze stolicą w Kigali.

Rozwiązanie prosimy przesłać do 20 marca. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: NA GROMNICĘ MASZ ZIMY POŁOWICĘ. Nagrody wylosowali: Romuald Brodowski (Bakałarzewo), Mirosława Skowrońska (Suwałki), Teresa Michniewicz (Augustów). Gratulujemy!

2500 zł +
1000 USD

Śladami św. Charbela

Liban

Sydon

Jrabta

Bekakafra

Bejrut

Termin pielgrzymki:

29.09-07.10.2023



- czterogwiazdkowy hotel
- pokoje dwuosobowe
- wyżywienie według oferty
- lokalny przewodnik
- opieka duchowa
- Msze święte

Zgłoszenia do 28 lutego 2023!

Informacje i zapisy:

ks. Krzysztof Zubrzycki,
tel. 730383940

VARIUSTUR
BIURO PODRÓŻY

MARTYRIA
Członkostwo Społeczno-Katolickie Dignitatis Humanae